

# POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

[www.powiatowa.com.pl](http://www.powiatowa.com.pl)

e-mail: [powiatowa@onet.eu](mailto:powiatowa@onet.eu)

Listopad 2020

Rok XXII nr 11 / 257



Pomniki pamięci

- ALEKSANDER SZ, KUŹMICH ZE SKWIERZYNY
- WSPOMNIENIA ERIKI KUCZ Z BRÓJEC
- O RYBOJADACH - JACEK MARCINIAK
- JESIEŃ U HARCERZY, EMERYTÓW I STUDENTÓW UTW - PIŁKARSKA JESIEŃ
- LISTOPADOWE ZADUSZKI
- Z PRZESZŁOŚCI MIĘDZYRZECZA
- ZOSTAŃ POLICJANTEM!

STAROSTWO, RATUSZ, USC, POLICJA, SPORT, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

917715071666013 11



☎ 600 801 036  
95 741 22 55

Międzyrzecz Poznańska 106

[ormeb@vp.pl](mailto:ormeb@vp.pl)  
[f / ormeb meble](https://www.facebook.com/ormebmeble)

BLACK RED WHITE

MEBLE  
BEST

LIBRO

wajner!

PUSZMAN

VOX

FORTE

MEBLE *Hiszpania*

Santander

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL  
ERAMIKA  
SULECIN**



**ODLOTOWE ŁAZIENKI**

tel.95 755 48 65 [www.stylceramika.pl](http://www.stylceramika.pl)



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Lubuski Bank Spółdzielczy**

**Kredyt gotówkowy  
„Jesień”**

**RRSO 11,57 %**



Kredyt gotówkowy „Jesień” ze stałym oprocentowaniem 5,90% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 24.09.2020 r. wynosi 11,57% dla całkowitej kwoty kredytu 8.500,00 zł udzielonego na 24 miesiące, z niekredytowaną prowizją 5,00% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych ratach kapitałowo-odsetkowych (raty w kwocie 376,31 zł/1 m.-c.; ostatnia rata wyrównująca 377,21 zł). Całkowity koszt kredytu stanowią: prowizja 425,00 zł, odsetki od kredytu 532,34 zł. Całkowita kwota do zapłaty 9.457,34 zł.

# Do przemyślenia ...

- **JÓZEF HEN** – mój kolejny ulubiony pisarz urodził się w nocy z 7 na 8 listopada 1923 roku. Prozaik, dramaturg, autor scenariuszy filmowych i telewizyjnych. Mam wiele jego książek, ale najczęściej wracam do lektury powieści **NOWOLIPIE NAJPIĘKNIEJSZE LATA** (wydawnictwo *Sonia Draga, Katowice 2019*), a szczególnie do *Nowolipia*, o dzieciństwie autora w przedwojennej Warszawie, napisanej tak pięknym językiem, tak wzruszającej i pełnej tradycji, tak zaskakujących zdarzeń i porównań, że ciągle jestem pod urokiem świata, którego już nie ma i po raz kolejny wracam na spacer po warszawskim Nowolipiu, czytam o rodzinie i kolegach z dzieciństwa autora, którzy już dawno przeminęli... **DROGI JUBILACIE - życzeń zdrowia!**

- **CO Z JĘZYKIEM POLSKIM?** Kiedyś narzekałam na CLOSED i OPEN na drzwiach sklepików. No właśnie – sklepików – bo właścicielom wydawało się, że to tak światowo. Ale życie przeszło kabaret. Tych małych jest już niewiele, a duże markety postawiły na nasz ojczysty język, bo rodacy najlepiej go znają i rozumieją. Ale tego nie wiedzą w różnych telewizyjnych stacjach, bo każde sceniczne „wydarzenie” (nie piszę show) ma swój angielski podtytuł, co dla wielu - i słusznie – jest irytujące. I wcale nie chodzi mi o naukę języków obcych, tylko o szacunek dla naszego języka. Językoznawcy biją na alarm.

- **WRZODOWCY CZY SIŁACZE.** Przeglądając domowe archiwum znalazłam swój tekst pod tym tytułem sprzed wielu lat i odpowiedź Grażyny Piechockiej. Uwagi p. Grażyny – mimo upływu lat – są bardzo aktualne i kilka z nich przypomnę w dowolnym układzie, ale z zachowaniem sensu wypowiedzi: [...] *Mnie – człowieka wrażliwego – zawsze boli widok wandalizmu, bezmyślności, wulgarnych słów, totalny brak szacunku dla ludzi starszych... Z powodu tego mam „wrzody” i chociaż kiedy tylko mogę, staram się z nich wyleczyć, nie odnoszę wrażenia, że kiedykolwiek się ich pozbędę... Nie mają autorytetu „siłacze” - nauczyciele, księża, katecheci, ale najpoważniejszym problemem staje się fakt, że nie mają autorytetu sami rodzice... Troskliwe mamusie doskonale wytykają grzechy cudzych pociech, zaś tego, co robią ich własne po prostu nie widzą i nie*

*słyszają... A dziecko? Dziecko potrzebuje mądrych rodziców, konsekwentnego wychowywania, przydziału stałych obowiązków, rozliczania z popełnionych występków, potrzebuje wypracowanych przez rodzinę właśnie autorytetów, bo z ich braku, prędzej czy później, utraci poczucie sensu istnienia!...] Pani Grażyno, proszę o więcej takich tekstów. Ten – mimo upływu lat – nie stracił aktualności. A sprawę oświaty w najbliższym czasie CZARNO widzę.*

- **SYGNALIZACJA ŚWIETLNA** na głównej międzyrzeckiej krzyżówce wróciła do normalności. Jak już nauczyliśmy się chodzić na zielonym świetle, to nie przyszło nam do głowy, że ktoś będzie chciał przejście „usprawnić” dzieląc jezdnię, która wcale nie jest szeroka - na połowę. A my – nie patrząc na kolor - chodziliśmy jak stado baranów na pamięć i wprost pod hamujące z piskiem auta. Na szczęście „usprawnienie” zlikwidowano i wszystko wróciło do normalności.

- **MUSI BYĆ O ZDROWIU.** Narzekaliśmy na książeczki Rejestru Usług Medycznych (RUM), które jawiły nam się jako zamach na naszą wolność, tajemnicę choroby i co tam kto jeszcze chce. Po latach widzę, jakie to było dobrodziejstwo. Lekarze wprawdzie narzekali, że to biurokracja i zabierające czas wypełnianie blankietów – ale pacjenci byli zadowoleni, bo wiedzieli, jakie dostali lekarstwa i co im pomagało. Potem było RODO i zamiast nazwisk byliśmy numerami, teraz otrzymujemy kod na e-recepty i w aptece dowiadujemy się np. ile danego leku nam zapisano. No i trzeba wiedzieć, jak taką receptę realizować - że w jednej aptece, przed upływem miesiąca, a antybiotyki i psychotropy w określonym terminie. PESEL obowiązkowy. Książki RUM miały na celu „poznanie potrzeb zdrowotnych mieszkańców”, a kogo teraz te potrzeby interesują? I jeszcze jedno, co mnie najbardziej wkurza – radio, prasa i telewizyjne profesorskie głowy upominają nas, że trzeba się obowiązkowo szczepić przeciwko grypie, tylko że tych szczepionek nigdzie nie można kupić. Krzywa zakażeń w zastraszającym tempie rośnie, a sezon grypowy trwa. Powiat międzyrzecki w czerwonej strefie od 15 października.

## OBYŚMY ZDROWI BYLI!

Izabela Stopyra  
redaktor naczelna



*Niepodległości. Ten niezapomniany dzień 11-ty listopada, to święto naszego odrodzenia jako Narodu i Państwa, i dlatego słusznie wyniesiony został do godności Święta Państwowego. Od tego bowiem dnia datuje się historia niepodległego Państwa Polskiego, związana na wieki z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego". (Henryk Cepnik 1935r.)*

W Krypcie Srebrnych Dzwonów wawelskiej katedry, przy trumnie Marszałka, jak i na płycie „Matki i Serca Syna” na Rossie w Wilnie, ciągle leżą świeże kwiaty i stoją w skupieniu ludzie. A *Pierwsza Brygada* stała się hymnem Legionów, których Piłsudski był twórcą i legendą.

Redakcja

## Pierwsza brygada~

Legiony to - żołnierska nuta,  
Legiony to - ofiarny stos,  
Legiony to - żołnierska buta,  
Legiony to - straceńców los.  
My, Pierwsza Brygada,  
Strzelecka gromada,  
Na stos rzuciliśmy swój życia los,  
Na stos, na stos.

O, ile mąk, ile cierpienia,  
O, ile krwi, wylanych lez.  
Pomimo to - nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił - wędrowki kres.  
My, Pierwsza Brygada...



# Listopadowe święto

Obchodzone 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości przypomina o rocznicy powstania II Rzeczypospolitej. Odrodzenie naszej państwowości po okresie zaborów odbyło się dosyć spontanicznie, a przyjęta data upamiętniająca ten fakt była na samym początku obchodzona w różnych terminach.

Obchody pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości świętowano 14 listopada 1919 roku i przez kolejne cztery lata dzień ten obchodzono jako Święto Niepodległości. Wynikało to z faktu, iż Piłsudski sądził wówczas, że to właśnie w tym dniu przypada rocznica objęcia władzy państwowej odrodzonej Rzeczypospolitej. W roku 1924 Piłsudski zmienił tę datę twierdząc, że całość władzy państwowej objął między 22 a 28 listopada 1918 roku. Stanowisko to nie przesądziło sprawy, a dyskusje toczyły się dalej. Ostatecznie przeważało zdanie wybitnego prawnika Stanisława Bukowieckiego, że za dzień ten należy uznać 11 listopada.

Po raz pierwszy obchody rocznicy odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada odbyły się w roku 1927 i od tego czasu data ta została na stałe zapisana jako narodowe święto.

*„Ów dzień wielki – promienny, wymarzony w snach czterech pokoleń, wypieszczony gorącą myślą całego narodu i okupiony całym morzem lez i krwi, dzień ostatecznego wyzwolenia Polski z więzów niewoli, dzień, w którym polska powstała, aby zacząć żyć na nowo życiem własnym, samodzielnym, życiem w słońcu i chwale Wolności i*

# Wspominamy w Zaduszki

*Mijają lata, a my pamiętamy o ludziach, którzy byli obecni w naszym życiu i zostawili w nim ślad...*

**JAN ANTONOWICZ (1935- 2016)** - jako dziecko wywieziony na Syberię. Pan Jan wrócił do Polski z zesłania w 1946 roku. Od roku 1989 aktywnie działał w Związku Sybiraków, przez wiele lat był prezesem międzyrzeckiego Koła ZS. Jan Antonowicz – strażnik pamięci o historii, której nie można zapomnieć. Dzięki niemu jest pomnik Sybiraków na cmentarzu, tablica na kościele, kaplica w Rokitnie, szkoła im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku.

**WALDEMAR DRAMOWICZ (1945 – 2017)** - Waldek ... mój kolega, świetny historyk, z pasją badacza opisujący znanych międzyrzezczan, autor jubileuszowych monografii szpitala w Obrzycach i Międzyrzeczu, mądry, inteligentny, skromny, o bardzo konserwatywnych poglądach, trochę staroświecki, a przez to jeszcze mi bliższy. Cieszyłam się, że pisał do *Powiatowej*. Miał tyle planów i pomysłów...

**LECH STANISŁAW FRANAS (1952 – 2013)** - nasz redakcyjny kolega przez wiele lat. Błyskotliwy, inteligentny, złośliwy, wielki oryginał z wyglądu i przekonań, pasjonat historii i bunkrów. Lubiliśmy go słuchać, bo zawsze miał coś ciekawego do powiedzenia. Taki współczesny Szwejk ... Zawsze w ogromnym kowbojskim kapeluszu, zimą w letnim ubraniu, długowłosa, z bokobrodami - wyróżniał się na ulicach Międzyrzecza. Oddawał w terminie redakcyjne teksty i szedł na ulubione piwo do swoich piwnych kolegów.

**GRZEGORZ GABRYELSKI (1952 – 2019)** - starosta powiatu międzyrzeckiego. Był samorządowcem, ale ponad wszystko miłym człowiekiem, bo są na stanowiskach ludzie i są na stanowiskach urzędnicy. Różnica ogromna. W ciągu 15 lat współpracy *Powiatowej* ze starostą Grzegorzem Gabryelskim nigdy nie spotkałam się z „urzędnikiem”, ale zawsze z sympatycznym, taktownym samorządowcem, który rozumiał, pomagał i wspierał. Pod patronatem starosty promowaliśmy zasłużonych mieszkańców powiatu, muzeum nosi imię Alfa Kowalskiego, ukazał się Słownik Biograficzny, wybraliśmy Osobowość Roku Powiatu, Trenerów i Sportowców Powiatu, Honorowych Obywateli Powiatu. Dobry człowiek, darczyńca, przyjaciel utalentowanej młodzieży.

**ZDZISŁAW JARMUŻEK (1934 – 2012)** - senator, dr nauk med. Obok sukcesów zawodowych w dziedzinie psychiatrii miał wielką pasję społecznikowską. W Biurze senatorskim powstała „POWIATOWA”. Wspierał działalność wszystkich organizacji i stowarzyszeń, bo wiedział, że kierują nimi też ludzie ze społecznikowską pasją. Cieszył się ogromną sympatią wszystkich, którzy mieli okazję go poznać. Bardzo przystojny, skromny w obyciu, elegancki, z nieodłączną torbą na ramieniu.

**TERESA STOIŃSKA (1948 – 2018)** - Doktor Teresa – lekarz duszy i ciała. Uśmiechnięta, serdeczna, pogodna. Jej dobry dotyk i chęć niesienia pomocy bliskim, znajomym i nieznanym wielu z nas pamięta. Cierpiących trzymała za rękę, dodawała tym gestem otuchy i wiary w możliwość przezwyciężenia choroby. Minęły dwa lata, a my pamiętamy i wspominamy...

**MARIAN STOIŃSKI (1947 – 2007)** - lekarz chirurg,

autor wierszy, malarz ... Jako **Obieżyświat** opisywał swoje podróże po różnych zakątkach globu. Pisał pięknie o cmentarzach rozsianych w różnych miejscach Europy i o bezimiennych grobach żołnierzy, których mogiły czekają na godną pamięć. W Lekarskich Zaduszkach wzruszająco pisał o kolegach – lekarzach, których Bóg zabrał wcześniej.

**LEON SZYMAŃSKI (1927 – 2015)** - żołnierz, kombatant, Syn Pułku. Miał 16 lat, kiedy w maju 1944 roku rozpoczął wojenną drogę. Wspominał swoje wojenne losy na łamach *Powiatowej*.

Porucznik Leon Szymański był prezesem międzyrzeckiego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Z jego inicjatywy powstał w 2004 roku Pomnik Weterana poświęcony bohaterom II wojny światowej, pod którym składamy co roku hołd żołnierzom tamtych lat.

**ALEKSANDER ZIELONKA (1933 – 2017)** - lekarz, publicysta, felietonista *Powiatowej*, prawdziwa kopalnia wiadomości na temat międzyrzeckiego szpitala i ludzi, którzy w nim pracowali. Znał ich służbowo i prywatnie. Doktor miał przyjaciół i znajomych na całym świecie. O wielkich politykach mówił jak o towarzyszach wypraw i wycieczek. Człowiek szerokich horyzontów, humanista, znawca historii i dobrej literatury, zawsze na bieżąco z prasą, polityką i religią, skory do rozmów i dyskusji na różne tematy. Chętnie służył wszystkim radą i pomocą.

Izabela Stopyra

\*\*\*

**MARIA STANKIEWICZ – KRAJNIAK (1937 – 2017)**  
Trzy lata temu, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia odeszła do wieczności dr Maria Stankiewicz -Krajniak. Po ukończeniu Akademii Medycznej w Poznaniu rozpoczęła w Międzyrzeczu 1 września 1963 roku pracę zawodową. Pełniła funkcję ordynatora oddziału zakaźnego i jednocześnie robiła specjalizację z chorób zakaźnych i neurologii.

Dla męża Jana i córki Izabeli pozostanie najważniejszą i najukochańszą osobą na świecie...

**IZABELA DANIELAK (1934 – 2007)** - moja Mama całe dorosłe zawodowe życie spędziła w Obrzycach pracując jako lekarz stomatolog w tutejszym szpitalu. Na początku studiów poznała moją tatę i ich miłość przetrwała 50 lat. Razem przyjechali bryczką do Obrzyc, aby tutaj stworzyć rodzinę. To właśnie Mama dbała o dom, który był dla niej najważniejszy. Wstawała najwcześniej, aby przygotować nam śniadanie i podszycować obiad. Tatę wyprawiała na oddział, mnie do szkoły, a sama szła do gabinetu leczyć zęby pacjentom szpitala. Do dziś pamiętam zapachy makowca i sernika, czuję smak zupy rybnej gotowanej na Wigilię. Pamiętam, z jaką troską patrzyła na mnie tymi swoimi ogromnymi ciemnymi oczami. Potem przyszła straszna choroba, która zmieniła nie tylko jej świat, ale i nasz...

**OSWALD DANIELAK (1935 - 2020)** - Cóż może powiedzieć córka o ojcu, który odszedł do lepszego ze światów (jak często mawiał) zaledwie 9 miesięcy temu? Mój Tato nie lubił banałów i pustosłowia, ale przecież wolno mi powiedzieć, że był najcudowniejszym Tatą na świecie. To właśnie Tato zaraził mnie miłością do literatury i uczył wsłuchiwać się w teksty Młynarskiego i Okudźawy. W moich wspomnieniach zawsze pozostanie tym, który dbał i troszczył się o mnie i mamę, choć świadoma jestem, że miał jeszcze jedną miłość - swoją pracę i Obrzyce, gdzie przepracował prawie 63 lata. Miał wiele empatii nie tylko dla najbliższych, ale i dla pacjentów. Kochał swoje Obrzyce. Widząc, jak jego ukochany szpital popada w ruinę i zmienia się, mawiał - smutne te moje Obrzyce i chyba czas umierać. Nie brałam

tych słów na serio, bo Tato kochał życie jak mało kto i jak mało kto uważał się za człowieka szczęśliwego i spełnionego.

**Mariola Solecka**

\*\*\*

**ZOFIA RYBAK (1913-200)** z rodu Domeyków. Jej stryj Ignacy Domeyko, filomata, był przyjacielem Adama Mickiewicza. W okresie II wojny światowej prowadziła tajne nauczanie. W 1945r. przyjechała do Międzyrzecza z Wilna. Pracowała w SP nr 1. Była głównym inicjatorem powołania pierwszej komórki ZNP na ziemi międzyrzeckiej. Zosia była patriotką i prawym człowiekiem. Stawała po stronie prawdy i głośno wyrażała swoje przekonania i poglądy. Zapalona brydzytka, serdeczna koleżanka, Często wpadaliśmy na herbatkę i jako młodzi nauczyciele mogliśmy liczyć na dobre słowo, poradę, a w razie potrzeby i pomoc.

**ANIELA PSTRĄG (1912-1990)** pracowała w SP nr 1 od 1946r. Wspaniała koleżanka. Organizatorka i komendant ZHP, organizator obozów harcerskich. Była autorką i realizatorką wielu projektów: zagospodarowania terenów wokół muzeum, Pomnika 1000-lecia Państwa Polskiego, cmentarza żołnierzy radzieckich. Osoba nad wyraz skromna i pełna ciepła.

**JOANNA PIETKUN (1934- 1998)** pracowała w SP nr 2 jako nauczyciel, wicedyrektor i dyrektor. Doskonała organizatorka, aktywna i twórcza. Osoba o niespożytych siłach. Można było jej powierzyć największe tajemnice, radości i smutki, i zawsze usłyszeć ciepłe słowo. Była prezesem Ogniska ZNP w SP nr 2 i prezesem Oddziału ZNP. W 1982 r. po stanie wojennym reaktywowała działalność ZNP. Wspaniała, serdeczna, bezinteresowna, oddana koleżanka i przyjaciółka.

**IRENA ZIELENDĄ -DZIUBIŃSKA (1941-1980)** - nauczyciel, zastępca kierownika w SP nr 1. Pracowała też w SP nr 3 i „Ekonomiku”. Podziwiałam w Irenie niespożytą energię, siłę i pogodę ducha mimo wielu trudnych spraw w jej życiu. Kochała ludzi, a szczególnie młodzież. Była osobą pogodną, pełną ciepła, z wielkim poczuciem humoru i bardzo koleżeńską. Lubiliśmy herbatki u Ireny i babskie pogaduchy. Odeszła mając 39 lat.

**ALICJA KANTAREK (1924-2007)** - warszawianka, była łączniczką w Powstaniu Warszawskim. Zatrzymana przebywała na robotach przymusowych w Meyenburgu k/ Hamburga. Od 1966r. członek ZNP. Prowadziła związkową Kasę Zapomogowo -Pożyczkową. Członek Zarządu Oddziału i Prezydium ZO. Skarbnik i sekretarz SEiR, prowadziła też księgowość oddziałową. Była osobą niezwykle cierpliwą i taktowną. Obowiązkowa, skrupulatna, rzetelna, wymagająca i prawdomówna czasami aż do bólu. Cieszę się, że zaliczała mnie do grona swoich przyjaciół.

**Wiesława Chamienia**

\*\*\*

W ciągu 75 lat od czasów, gdy grupa sympatyków sportu tworzyła i umożliwiła funkcjonowanie piłki nożnej w Międzyrzeczu, kilkakrotnie następowała „zmiana warty”. Ta wąska grupa wspomnianych przeze mnie osób niech reprezentuje wszystkich, którzy przyczynili się do historii międzyrzeckiej piłki i sportu.

**Kazimierz Rudnicki (1913-1995)**– współzałożyciel i pierwszy prezes klubu Orzeł. Zawsze powtarzam, że gdyby nie ten pierwszy, nie byłoby kolejnych. Na nim spoczywała trudność zorganizowania i dźwigania pierwszych problemów organizacyjnych i bytowych klubu, a było ich bez liku. **Bogdan**

**Banaszkiewicz (1923 -1991)** – współorganizator i założyciel klubu, który kontynuował w okresie późniejszym społeczną działalność sportową nie tylko jako prezes, ale też jako sędzia piłkarski na szczeblu wojewódzkim. **Zygmunt Podlucky** - wieloletni i wielokrotny prezes i wiceprezes klubu. Działał z ogromnym rozmachem, a że jego tubalny głos potrafił „obalać mury”, to tylko dodawało mu powagi. Działał też na arenie wojewódzkiej, gdzie jego zdanie często decydowało o końcowym efekcie. Wspaniały człowiek, taki do tańca i różańca. **Krzysztof Szuń** – jako prezes klubu starał się z bardzo dobrym skutkiem powiększyć klub o wiele sekcji sportowych, umożliwiając młodzieży wstępowanie i czynny udział w zajęciach sportowych. W rozmowach o międzyrzeckim sporcie uznawałem tego działacza za wzór do naśladowania i nigdy nie spotkałem się z negatywną oceną jego działalności. **Henryk Dobrowolski (1911 – 1990)** – to drugi działacz, który potrafił godzinami podziwiać tenis i piłkę nożną na stadionie. Jako prezes klubu potrafił godzić zwaśnione strony, a że działacze piłki zawsze chcieli przevorsować wyższość swojej dyscypliny, roboty miał dużo. Jednak jego spokój i „diplomacja” zawsze brały górę. Potrafił też wyważyć swój ulubiony tenis z innymi dyscyplinami starając się nikogo nie skrzywdzić. **Adam Szantruczek(1927-1995)** – wieloletni kierownik sekcji piłki nożnej i klubowy lekarz. Zawodnicy jak mieli problem nie tylko zdrowotny, to przychodzili do doktora i odchodzili usatysfakcjonowani. Każda rozmowa - nawet na tematy medyczne czy rodzinne - kończyła się piłką. Po prostu piłka to druga rodzina i miłość doktora. Nie zawsze ta właśnie piłka potrafiła się odwzajemnić taką samą miłością. **Mieczysław Mikula (1920 – 2003)**– jeden z pierwszych zawodników, ale z pewnością trener i wychowawca młodzieży, o którym kibice nigdy nie zapomną. Wszystkie mniejsze lub większe sukcesy były przy współudziale Mikuly. Nawet gdy bezpośrednio nie brał udziału w przygotowaniu drużyny, to doradztwo było widoczne i skuteczne. Często młodzi adepci piłki mówili, że nie będą chodzili na zajęcia treningowe, ale efekty pracy szkoleniowej szybko przychodziły i ci młodzi oportuniści z przeprosinami przychodzili na zajęcia. **Roman Sobczak** – współzałożyciel 2 międzyrzeckiego klubu i trener Sparty Międzyrzecz. Jako młody człowiek był współzałożycielem Sparty, ale Orzeł też był mu bliski. Dało się to zauważyć w momencie połączenia tych klubów. Praca ze sportowcami to jego drugie (zbyt krótkie) życie. **Witold Zatoński** – jako młody piłkarz rozpoczynał swoją przygodę z piłką. W latach 50. był dla chłopców wzorcem do naśladowania jako obrońca. Jego warunki fizyczne (wysoki wzrost i niemal atletyczna budowa) sprawiały, że na podwórkach byli tylko Zatońscy i kilku innych. Oczywiście w dzisiejszych czasach telewizji wzorce byłyby inne. Dla mnie to był wzorzec, gdyż jego brat Jurek to był najlepszy kumpel z przedszkola, a narzeczona Witka (wtedy pana Witka), Małgosia - panią z przedszkola. **Tadeusz Czabak** – tak jak poprzednik był obrońcą, tak Czabak napastnikiem. Jego strzały z lewej nogi obrosły legendą. Do tego piłkarski spryt i Czabak znalazł się w drużynie zielonogórskiej. Na temat tego piłkarza i jego żony było wiele ciekawych historyjek, ale niech nikt nie myśli, że te historyjki to jakieś frywolności. Miały one związek tylko z piłką i może w niedalekiej przyszłości ujrzeć światło (druk w Powiatowej). **Tadeusz Docz** – wieloletni piłkarz i trener zespołu. Zawsze uważałem jego postawę boiskową za wzór. Sam nie wiem dlaczego. Jako szkoleniowiec utwierdził mnie w przekonaniu, że jest wspaniałym człowiekiem. Zawsze układny, przyjazny wobec innych.

**Jak już wspomniałem - działaczy, trenerów i zawodników było wielu, ale wymienieni w tym artykule niech będą reprezentantami tych, których już z nami nie ma i którym, jak w piosence Dżemu - zapalmy świeczkę.**

**Jan Wiśniewski**

# ALEKSANDER SZYMON KUŹMICZ

## (13.09.1909 - 16.11.1996)

Z Tartakowa [woj. lwowskie] przez Huciska [woj. rzeszowskie] do Skwierzyny

**Pionier i animator skwierzyńskiej kultury, nauczyciel śpiewu i wychowawca młodzieży, dyrygent i chórmistrz skwierzyńskich zespołów. Literat i dziennikarz. Działacz społeczny. Radny kilku kadencji Powiatowej Rady Narodowej w Skwierzynie z mandatu Stronnictwa Ludowego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Uhonorowany odznakami - Zasłużony Działacz Kultury, Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Zielonogórskiego oraz medalami 10-lecia, 30-lecia, 40-lecia Polski Ludowej i wieloma innymi dowodami uznania.**

Urodził się w Tartakowie, powiat Sokal w województwie lwowskim, jako dwunaste dziecko skromnej rodziny szewskiej, z której tylko troje rodzeństwa dożyło starości. Rodzice - Mateusz i Wiktoria zd. Spaltenstain robili wszystko, aby przetrwać i wychować dzieci, które wzrastały w atmosferze ubożego, lecz spokojnego i bogobojnego domu pełnego kwitnących pelargonii. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Tartakowie. Wybuch I wojny światowej na wiele lat przerwał możliwość nauki. W roku 1927 znalazł się w gronie uczniów męskiego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Sokalu, które ukończył w 1931 roku. Umiejętności społeczne i rozliczne talenty szlifował w szkolnych kółkach samokształceniowych, spółdzielni uczniowskiej, w redagowaniu czasopisma szkolnego pt. „My młodzi”. W Polsce nastały trudne czasy bezrobocia. Aleksander opiekował się chorą matką. Po jej śmierci z zapalem oddawał się pracy społecznej w Towarzystwie Teatrów i Chórów Ludowych jako aktor i dyrygent chóru młodzieżowego. Otrzymał bezpłatną pracę jako nauczyciel-praktykant w szkole powszechnej w Tartakowie, by doczekać się posady nauczyciela tymczasowego w szkole w Hucisku k/ Rzeszowa. Ożenił się 12.09.1936r. z Ireną Drabik, córką dzierżawców ziemskich. W 1937r. zdał egzamin praktyczny i pracował w szkole w Hucisku już jako pełnoprawny nauczyciel, aż do wybuchu II wojny światowej. Huciska były małą osadą, położoną wśród lasów, na najuboższej glebie. Widział biedę i zacołanie na wsi, gdzie podstawą wyżywienia były ziemniaki, chleb razowy i żur z żytniej maki, a mleko było tylko dla dzieci i chorych. Ogródków przydomowych prawie nie było, smak pomidora mało kto znał, a uprawa ogórków była rzadkością. Dlatego dodatkowo uczył dzieci uprawy warzyw w przyszkolnym ogródku, założył małą pasiekę, dla starszej młodzieży zaprenumerował czasopismo „Plon”. Tam dojrzał w przeświadczeniu znaczenia wielkiej misji społecznej wiejskiego nauczyciela. Tam kształtował swój pogląd na

ówczesne stosunki społeczne panujące na rzeszowskich wsiach.

Wypadki wojenne w końcu 1939r. zagnały młodych małżonków do rodzinnego Tartakowa, później do Lwowa. W 1940r. przeszli granicę, aby znaleźć się w Generalnej Guberni. Aleksander nie zgłaszał, że jest nauczycielem w obawie przed wywózką w głąb Niemiec. Znalazł pracę w niemieckiej firmie w Jarosławiu, która zajmowała się budową i naprawą dróg. Po wyzwoleniu, w 1944r. powrócił do swojego przedwojennego miejsca pracy w szkole w Huciskach, gdzie pracował do końca roku szkolnego 1946/1947.

Na własną prośbę, z dniem 01.09.1947r. został przeniesiony na teren Ziemi Odzyskanych do Skwierzyny. Państwo Kuźmiczowie przyjechali z pięcioletnim synem Mieczysławem. W Skwierzynie urodził się syn Jerzy i córka Alicja.

18.09.1947r. Aleksander Kuźmicz objął obowiązki kierownika Domu Społecznego, gdzie pracował do 31.08.1950r. Placówka ta prowadzona była przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu i Polski Związek Zachodni. Miała za cel integrację ludności napływowej z autochtonami i prowadziła zwykłą pracę świetlicową. Tutaj pan Aleksander zaangażował się w działalność polityczną. Wstąpił do Stronnictwa Ludowego i został sekretarzem Zarządu Powiatowego. Z partią ludową związany był do końca życia. Od września 1950r. do końca grudnia 1961r. pracował na różnych kierowniczych stanowiskach w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Skwierzynie.

Najmilsze jednak sercu pana Aleksandra były zajęcia i zainteresowania w dziedzinie pracy kulturalno- oświatowej. Już jako kierownik Domu Społecznego zaczął organizować różne formy





pracy zespołowej wśród młodzieży. Sam dokształcał się. W 1950r. z wynikiem bardzo dobrym ukończył kurs działaczy kulturalno-oświatowych organizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Jadwisinie pod Warszawą. Jego specjalnością były chóry i zespoły śpiewacze. Wrócił do pracy w kulturze w styczniu 1962r., by pozostać w niej aż do emerytury w lutym 1973r. Przez te wszystkie lata pełnił funkcję kierownika Powiatowego Domu Kultury powiatu gorzowskiego z siedzibą w Skwierzynie, który w niedługim czasie zmienił nazwę na Miejski Dom Kultury, a dzisiaj nazywa się Skwierzyńskim Ośrodkiem Kultury [SOK] i zawsze przy ulicy Teatralnej.

Aleksander Kuźmicz postanowił rozśpiewać Skwierzynę. Utworzył w gimnazjum chór 4-głosowy mieszany, który ćwiczył utwory świeckie i pieśni liturgiczne, gdyż wtedy młodzież szkolna chodziła parami do kościoła wraz z wojskiem, hucznie prowadzonym przez orkiestrę wojskową. Ten chór śpiewał na mszach i nawet uświetnił celebrację poświęcenia sztandaru pułkowego w obecności Marszałka Michała Roli-Żymierskiego, co było nie lada wydarzeniem dla Skwierzyny. Pracował też z chórem dla dorosłych, któremu patronowała Powiatowa Rada Związków Zawodowych. Prowadzenie kilku sekcji chóru wymagało ciężkiej i mozolnej pracy i wielkiej odpowiedzialności dyrygenta. Skwierzynę rozśpiewał Zespołem Pieśni i Tańca, który stworzył w 1947r. i prowadził przez 16 lat. Zespół zbierał laury w województwie i na scenach ogólnopolskich, m.in. w 1955r. na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, w 1956r. na Centralnych Dożynkach w Warszawie, wielokrotnie na winobranii w Zielonej Górze i na wielu innych uroczystościach. Zespół rozpadł się z chwilą likwidacji powiatu skwierzyńskiego, co podcięło skrzydła aktywności tanecznej mieszkańców miasteczka aż na 19 lat i przyczyniło się do zamierania życia kulturalnego. Równoległe z Zespołem Tańca pan Aleksander prowadził Zespół Mandolinistów „Służba Polsce”. Poziom gry był na tyle wysoki, że doprowadził skwierzyńskich mandolinistów do eliminacji centralnych w Kielcach. Oba zespoły często razem koncertowały, a pan Aleksander był w nich dyrygentem i chórmiistrzem.

Dziś mówi się, że Skwierzyna to taneczne zagłębie i setki polskich miasteczek mogą jej tego pozazdrościć. Mało kto jednak pamięta, że swoje taneczne początki Skwierzyna właśnie zawdzięcza Aleksandrowi Kuźmiczowi.

Talentów panu Aleksandrowi nie brakowało. Jako

zaangażowany nauczyciel śpiewu już w 1948r. brał udział w II Ogólnopolskim Zjeździe Artystów Nauczycieli, zorganizowanym przez ZNP w Krakowie. Pisał dla swoich zespołów scenariusze, kuplety, przyśpiewki, wiersze i satyryczne fraszki traktujące o ówczesnych społecznych przywarach. Fraszki pana Aleksandra nie straciły na aktualności. Oceńcie państwo sami. Oto kilka z nich:

1. **Konflikt dorastającego.** Nauczyciel, ksiądz i niania prawią mu kazania. A on pełen tych konfliktów, rośnie im na drania.

2. **Dwulicowiec.** Na nieuczciwość psioczy i wyzywa, a sam, jak może, tak kiwa.

2. **O poczytności książek.** Pod strzechę wartościowa książka się dostała i... zbutwiała.

4. **Reformatorzy.** Niejeden ma tendencje w zakresie kultury, by ją przewrócić nogami do góry.

Godne ponownego pokazania są liczne szopki noworoczne, których autorem scenariuszy jest pan Aleksander. Z swoim czasie były wystawiane w Skwierzynie, a bilety rozchodziły się jak świeże bułeczki. Szopki pokazywały w satyrycznym świetle najważniejsze wydarzenia w miasteczku i w kraju. Pan Aleksander nieźle władał piórem. Obok poezji, fraszek, scenariuszy do małych form teatralnych, nutowego zapisywania swych kompozycji, doskonale radził sobie w publicystyce redagując teksty prasowe. Był korespondentem gazety „Głos Wielkopolski”. Można śmiało rzec, że należy do pierwszych skwierzyńskich dziennikarzy.

Rzadko zdarza się, że natura obdarza jednego człowieka tak wieloma talentami, a jeszcze rzadziej, gdy człowiek nie zmarnuje żadnego, pracowicie kształtując i szlifując każdy niczym diament. Aleksander Szymon Kuźmicz niewątpliwie był takim człowiekiem. Przyjechał do Skwierzyny, aby dać jej swoją pracę i umiejętności. Jego wkład w rozwój społeczny i rozwój kultury w mieście jest wyjątkowy.

Ewa Zdrowowicz – Kulik



*Na zdjęciach:*

1. Portret A. Kuźmicza (1970r.)
2. Mały Aleksander stojący między rodzicami (Tartakowo 1916r.)
3. A. Kuźmicz (siedzi w środku) z zespołem Pieśni i Tańca Mandolinistów (1954r.)

# Wspomnienia Pani Eriki

W pierwszą niedzielę października wybrałam się do Wyszynowa do p. Eriki Kucz z domu Baer, która jeszcze do niedawna mieszkała w Brójcach, a obecnie jest pod opieką córki, Doroty Mudreckiej. Jej opowieści o latach przedwojennych i wojennych zaciekały mnie, więc postanowiłam je poznać.



Dowiedziałam się, że Apolonia, mama p. Eriki, z domu Rajewska, urodziła się w 1907 r., była Polką, mieszkała w Chociszewie. Jako paniątka została służącą u doktora Hovermama, który mieszkał w Brójcach. Zakończył się w niej Niemiec Kurt Baer, mieszkaniec Brójec, rzemieślnik – cieśla. W tamtych latach nie do przyjęcia był związek Polki z Niemcem. Długo się ukrywali, ale kiedy zaszła w ciążę, wzięli ślub. W 1931 roku urodził się brat p. Eriki - Herbert, w 1934 r. - Erika, w 1940 r. - Horst i w 1942 r. - Erhardt. Ciekawostką było, że wszystkie dzieci w rodzinie miały trzy imiona. Pani Erika nosi jeszcze imiona Helga Augusta. Ponieważ tata był cieślą, nie wcielono go do wojska, tylko skierowano do budowy bunkrów w Pniewie. Pani Erika pamięta przygotowania do chrzcina brata. Miał to być piękny, uroczysty dzień. Tymczasem, kilka godzin po chrzcinach Erharda, ojciec został zabrany w kajdankach do obozu karnego w Kostrzynie i już nie wrócił do domu. Najprawdopodobniej zmarł w niewoli w Rosji. Po wojnie rodzina szukała go przez PCK, ale nie uzyskała żadnych informacji.

Mama p. Eriki została sama z czwórką dzieci. Do końca życia z nikim się już nie związała. Mieszkali w zrujnowanym domu, krytym papą, w Brójcach przy ul. Świebodzińskiej. W tych trudnych czasach postanowiła wyremontować dom. Zwróciła się do miejscowego murarza, który był już na emeryturze i podjął się tej pracy, ale potrzebował pomocników. Nie było chętnych. Zaproponował wtedy, żeby p. Apolonia zwróciła się do komendanta obozu, „Bratz”, który powstał pod Brójcami w październiku 1940 roku. „Bratz” był obozem karnym, w którym osadzano zarówno mężczyzn i



kobiety. Osadzani tam byli Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Czesi, Francuzi, Włosi, Jugosłowianie, Grecy i Holendrzy. Mama p. Eriki wybrała się rowerem do obozu i udało jej się przekonać komendanta, żeby codziennie przez sześć tygodni czterech Polaków pracowało przy budowie jej domu. Władze, które nadzorowały obóz znajdowały się we Frankfurcie, wyliczyły odpłatność za pracę. Zapłaciła. Komendant

chciał, żeby jeńcy pracowali u niej pod opieką wachmana (strażnika), lecz p.

Apolonia przekonała go, że sama codziennie przyjedzie po nich i po pracy o ustalonej godzinie odprowadzi ich do obozu. Była to odległość ok. 2 km. Zagrożono jej, że jeżeli jakiś jeńiec zbiegnie, ona będzie wzięta do niewoli. Wywiązała się z obietnicy i tym sposobem wybudowała dom dla swoich dzieci, który stoi do dzisiaj. Obóz był administrowany przez SS.

Traktowanie więźniów w obozie było przerażające. W lesie niedaleko obozu ustawiona była szubienica, na której co pewien czas wisały zwłoki jeńca. Pracujący u niej więźniowie byli szczęśliwi, że chociaż na chwilę mogli zapomnieć o obozowym koszmarze. Dostawali papierosy, ciepły posiłek i nikt nie stał nad nimi z karabinem. Pamięta, że jeden z osadzonych nazywał się Mieczysław Łaskowski, był z Kalisza. Wypisał swoje nazwisko na kartonie i przywiósł na ścianie, którą wymurował. Zapytała kiedyś więźniów, za co zostali skazani. Dowiedziała się, że jeden pracował w fabryce, która produkowała gumowce, ukraść jedną parę i za to został wywieziony do brójckiego obozu. Pozostali popełnili drobne przestępstwa.

Głównie chodziło o to, żeby w obozie znalazło się jak najwięcej więźniów potrzebnych do budowy autostrady łączącej Poznań z Berlinem. Realizacji tego projektu podjęła się organizacja pod nazwą „Todta”, która w 1941 r. zajęła się budową





i rozmieszczaniem obozów dla przymusowych więźniów i pracowników. Obozy budowane były co kilka kilometrów w pobliżu wytyczonej drogi. Obóz zajmował przestrzeń o wymiarach ok. 120 na 150 metrów, na której stały baraki mieszczące po ok. 60 więźniów. W narożnikach ogrodzenia stały wieżyczki wartownicze, w których trzymali wartę uzbrojeni SS-mani. Jak im się coś nie spodobało, strzelali do osadzonych. Co kilka dni na ulicy było słycać charakterystyczny odgłos. Wszyscy wtedy wiedzieli, że jedzie wózek na dwóch żelaznych kołach, na których leżały zwłoki, ciągnięty przez dwóch osadzonych. Widać było zwisające z niego ręce i nogi. Ten widok mam do dzisiaj, wspomina p. Erika. Zwłoki zrzucane były do dołów na cmentarzu. Latem 1944 roku w obozie wybuchła epidemia tyfusu, która pociągnęła za sobą kilkaset ofiar. Niemcy zamordowali ponad 2640 więźniów.

Kiedy skończyła się wojna, kazano nam opuścić Brójce. Uznano nas za Niemców, bo tata był Niemcem. Wypędzono nas z naszego domu. Mamie nie udało się udowodnić, że jest Polką. Szliśmy wzdłuż Odry i doszliśmy do Frankfurtu. Tam trafiliśmy do Domu Starców. Nie było jedzenia, piliśmy wodę, czasem brudną. Mój brat Erhardt miał trzy lata i tam we Frankfurcie, umarł z głodu na rękach mamy. Jej rozpacz była okropna. Kazano go pochować w papierowej torbie. Mama się nie zgodziła. Postanowiła, że pochowa go w trumnie. Miała trochę pieniędzy. Pojechaliśmy na poszukiwanie stolarza. Mama pytała wszystkich po drodze, gdzie znajdzie warsztat stolarski. Była silna i uparta. Udało się go znaleźć i kupiła drewnianą trumnę. Po powrocie mama włożyła do niej ciało mojego brata i wyruszyliśmy całą czwórką na cmentarz. Tam sami złożyliśmy ciało do grobu. Do dzisiaj



5

widzę to miejsce. Nigdy potem tam nie byłam.

**W sierpniu 1945 r. od żołnierzy, którzy wrócili z Rosji, dostaliśmy trochę suchego chleba.** Ten smak pamiętam do dzisiaj. Mama cały czas marzyła, żeby wrócić do Brójec. Zaczepiała wszystkich żołnierzy i prosiła o pomoc. Chciała dojechać do Zbąszynka lub Świebodzina. Wyblagała jednego żołnierza i wsadził nas do pociągu towarowego, ukrył i wysadził w Zbąszynku. Pieszko

dotarliśmy do Dąbrówki do znajomych, państwa Bimek, którzy mieli sklep z mięsem. Podkarmili nas i poszliśmy przez las do Brójec. Po przybyciu okazało się, że nasz dom jest zajęty przez rodzinę o nazwisku Pietrzak. Nie chcieli nas wypuścić. Mama była bardzo chora, na całym ciele miała wypryski i wysoką temperaturę. My też nie czuliśmy się dobrze. Zajęliśmy pusty dom na tej samej ulicy, niedaleko naszego. Urzędujący już w Brójcach polski lekarz o nazwisku Szymulewicz stwierdził, że „ta Niemka nie przeżyje”. Jednak znalazła się znajoma Polka, pani Borowicz, która w tajemnicy przed swoim mężem przynosiła nam codziennie pół litra piolunu, mleko i dbała o nas. Mama wyzdrowiała i zaczęła walczyć o nasz dom. Jakimś sposobem dotarła do sądu w Międzyrzeczu i w ciągu trzech tygodni załatwiła nakaz wyprowadzki rodziny, która dom zajęła.

**W tym czasie docierali do Brójec Polacy ze wschodu i zachodu.** Początki były trudne, ale szybko stosunki międzysąsiedzkie stały się poprawne. Podziwiałam swoją mamę za jej upór i walkę o swoje. Jak wróciliśmy, było w Brójcach kilka domów w lepszym stanie niż nasz i mogliśmy w którymś zamieszkać, ale mama miała swoje zasady i ich przestrzegala. Była bardzo szczęśliwa kiedy odzyskała swój dom.

Po wojnie ekshumowano na terenie obozu szczątki ok. 100 osób, które zostały pochowane w zbiorowej mogile na cmentarzu. Dobrze, że w latach sześćdziesiątych, ówczesne władze postawiły na cmentarzu komunalnym w Brójcach pomnik ku czci pomordowanych w obozie hitlerowskim „Bratz”. Ile razy odwiedzam groby i przechodzę obok pomnika, mam przed oczami tych, którzy tam leżą, a szczególnie tych, których poznałam przy budowie naszego domu. Nie wiem jak potoczyły się ich losy, często o nich myślę. Dobrze, że pamięć o pomordowanych nie została zapomniana.

**Cieszę się, że władza i uczniowie brójeckiej szkoły dbają o ten pomnik i zawsze 11 listopada składają hold pomordowanym.**

Halina Pilipczuk

*Na zdjęciach:*

1. Kurt Baer, mąż Apolonii
2. Apolonia – mama Erika
3. Młoda Erika
4. Erika z córką Dorotą
5. Pomnik na cmentarzu
6. Tablica na terenie dawnego obozu



6



# Rybojady

Rybojady to wieś bardzo urokliwa, rozrzucona wśród lasów i jezior. Stałych mieszkańców ma tylko ponad 200, ale wiosną, latem i jesienią Rybojady tętnią życiem. To turyści i wczasowicze nadają jej niezwyklego charakteru, klimatu wsi letniskowej. Przed laty podczas wakacji w Rybojadach były obozy harcerskie, kolonie dla dzieci, wczasy pracownicze, studenckie namioty, bazy kajakarzy. Było gwarnie, radośnie, wakacyjnie. Wieś żyła bardziej intensywnie. Był dodatkowy zarobek, szczególnie dla gospodyń, bo było zapotrzebowanie na nabiał, warzywa i owoce. A w Rybojadach wówczas gospodarstw rolniczych było wiele. Dzisiaj potomkowie dawnych gospodarzy rzadko kontynuują profesję swoich ojców. Powojenni mieszkańcy Rybojad wywodzili się ze wschodnich Kresów II Rzeczypospolitej, Wielkopolski lub z centralnej Polski. Zawód rolnika mieli we krwi, a do ziemi szacunek. To był pracowity, pełen wzajemnych serdeczności czas w Rybojadach, wsi, którą pokochało wielu jej mieszkańców i wakacyjnych gości.

**Jacek Marciniak, obecny przewodniczący Rady Miejskiej w Trzcielu, od urodzenia mieszka w Rybojadach i nie zamierza ich zamienić na żadne inne miejsce na świecie.** Od 22 lat jest sołtysiem i dba o oblicze swojej wsi, w której ciszy, spokoju, kontaktu z naturą szukają mieszkańcy przeludnionych miast. Coraz więcej budowanych jest domów gdzieś tam na obrzeżach lasów czy w pobliżu jeziora.

## Z Jackiem Marciniakiem o jego Rybojadach

- **Dlaczego wybrałeś Rybojady na swoją przystań życiową?**

- Rybojady to całe moje życie, czyli dzieciństwo, młodość i praca zawodowa w gospodarstwie przejętym od rodziców. To przywiązanie do domu rodzinnego, chęć stabilizacji życiowej oraz pragnienie realizowania pokoleniowej gospodarki wzorowanej na modelu wielkopolskim. A ponadto chciałem rozbudować i doprowadzić do rozkwitu miejsce, które daje mojej rodzinie utrzymanie i wiąże się z moimi wspomnieniami o rodzicach. Oczywiście również dlatego, że Rybojady są jedyne na świecie, takie swojskie i przyjazne.

- **To znaczy, że nie zamieniłbyś ich na Wenecję, Barcelonę albo Niceę?**

- W żadnym wypadku. To są piękne miasta, bogate w zabytki, ale mogę je tylko zwiedzać. poznawać, odpoczywać w nich, ale mieszkać na stałe mogę tylko w Rybojadach. Moja córka – Iza, po trzymiesięcznym pobycie w USA na moje pytanie, czy chciałaby mieszkać w tym państwie odpowiedziała, że nie. Owszem, chce zwiedzać świat, ale chce również wracać do miejsca, które już ma. Trzeba przecież dostrzegać cudowne miejsca wokół siebie. Dla mnie i mojej rodziny takim miejscem są Rybojady.

- **Rybojady to różne obrazy w twojej pamięci. Jaki zapamiętałeś z czasów dzieciństwa?**

- Najmilej wspominam serdeczność ludzi, ich nadzwyczajną szczerłość. Pamiętam przysłowiową kromkę chleba z cukrem, którą niejedno dziecko otrzymało w sąsiedzkim domu. Mieszkańcy często wzajemnie się odwiedzali, pomagali sobie w różnych gospodarskich pracach. Utrwaliły mi się w pamięci wydeptane ścieżki wśród pól i łąk, którymi chodziliśmy do sąsiadów. Drogami jeździły furmanki i samochody. Komunikacja między ludźmi była szybka, ważnym jej elementem był również piec chlebowy w jednym z domów. Zbierały się tam gospodynie, aby upiec ciasta i porozmawiać o aktualnościach. To był taki punkt informacyjny.

- **Dzisiejszy obraz wsi jest inny. Co się w niej zmieniło?**

- Ubyło nieco starych domów, jeszcze tych przedwojennych. Na ich miejscach pozostały zdziczałe śliwy, jabłonie oraz bzy, a wokół wyrósł las. Nowe budynki nowych



mieszkańców są w innych miejscach. Drogi, w miarę możliwości są wyremontowane, utwardzone. W środku wsi powstała duża drewniana wiata, która spełnia rolę wiejskiej świetlicy. Obok niej jest plac zabaw dla dzieci i miejsce gier sportowych. Nie ma już szkoły, bo taka jednoklasowa kiedyś była. Został tylko budynek. Prawie naprzeciwko niego jest kaplica, w której odbywają się msze oraz mały cmentarz i parking dla samochodów.

- **Te ostatnie nowości to twoje dokonania w okresie sołtysowania. A czy Rybojady jako letnisko także się zmieniły?**

- Tak. Powstały rezerwat i park krajobrazowy wpłynęły na turystykę. Jezioro jest opuszczone i zaniedbane. Nie ma pola namiotowego i nie ma turystycznej spontaniczności. Dzisiaj wczasowicze odpoczywają w wygodniejszych warunkach. Jednak ci zakochani w Rybojadach wiernie do nich wracają, ponieważ urok miejsca pozostał.

- **Wielu ludzi Rybojady uzurkuje, bo przyroda cudowna. A jaka jest historia wsi?**

- Wieś, jak mówi „Wikipedia”, została założona w 1580 roku. Ma więc długą historię. W Rybojadach był drewniany dwór z XVIII wieku. Pamiętali go jeszcze pierwsi powojenni mieszkańcy. Przetrwał wojny, jednak nikt o niego nie zadbał i uległ zupełnemu zniszczeniu. Przez jakiś czas służył dzieciom do zabawy. Zresztą zaraz po wojnie zrujnowano wiele budynków mieszkalnych w Rybojadach, zwłaszcza tych starszych z początku XX wieku. Niezamieszkałe zostały rozebrane na materiał wtórny do remontów innych domów. Na przełomie XVI i XVII w. Rybojady i Siercz były parafią, w naszej wsi był drewniany kościół parafialny. Niestety, został spalony w czasie potopu szwedzkiego. Ranga wsi była więc spora. Dzisiaj śladów historycznych prawie nie ma, w lasach zostały tylko jakieś resztki wojennych fortyfikacji oraz nieliczne domy z ponad stuletnimi dziejami.

- **Rybojady mają więc ciekawe dzieje i nazwę niebanalną, związaną z bogactwem ryb w jeziorach i w Obrze.**

- Prawdopodobnie. Dzisiaj wędkarze do nas także przyjeżdżają, ale nadmiaru ryb już pewnie nie ma. Jesienią za to grzybiarze mają obfite plony, bo nasze lasy są bogate w grzyby. Tego roku niestety grzyby nie obrodziły. Jest to chyba fatalny rok pod każdym względem.

**Dziękuję i życzę szczęśliwego życia w pięknych Rybojadach. O tym miejscu została pamięć w wielu wspomnieniach. I gdzieś we Wrocławiu, w Poznaniu czy Zielonej Górze - Rybojady kojarzą się z relaksem, młodością, jeziorem, gościnnością, urokliwą przyrodą, a może nawet z miłością.**

Rozmawiała Jadwiga Szylar



## Bernard Silecki (1931-2020)

Bernarda poznałem w 1970 roku. Był wówczas kierownikiem Zakładu Prefabrykacji w ówczesnym PUBR-ze. Cieszył się powszechnie, zarówno u dyrekcji, jak i wśród pracowników bardzo dobrą opinią. Był społecznikiem – ośrodek wypoczynkowy dla pracowników PUBR wiele mu zawdzięcza – wybudował utwardzoną drogę, uregulował fragment brzegu jeziora Głębokie, pod jego kierownictwem wykonano wiele urządzeń, które pozwoliły na rekreację i wypoczynek rodzin pracowników. W czasie wspólnej pracy szczerze się zaprzyjaźniliśmy. Bernard miał wszystkie przychyty charakterystyczne Wielkopolanina: był sumienny, przykładowo wykonywał powierzoną mu pracę, bez względu na okoliczności dotrzymywał powziętych zobowiązań. Te cechy spowodowały, iż powołany został na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw produkcji.

Jednakże droga życiowa Sileckiego nie była łatwa. Swoją pracę zawodową rozpoczynał na stanowisku ładowacza, nie

mając nawet pełnego wykształcenia podstawowego. Z racji wrodzonej pracowitości i ambicji, nieustannie się uczył, ukończył technikum budowlane. Ze względu na jego cechy charakteru tudzież zdolności, dyrektor Edward Głogoza zapisał Sileckiego, jako wyróżniającego się technika, na studia inżynierskie w Zielonej Górze. Wiedziałem i ja o tym pomysle, dla Bernarda była to niespodzianka. Poinformowaliśmy go o tym, jak o fakcie dokonanym, jednakże, po chwili irytacji, nie miał nam tego za złe. Niech o jego determinacji do nauki zaświadczy jedno zdarzenie. W grudniu 1972 roku uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu. Odwiedziłem go w poznańskim szpitalu przy ulicy Szkolnej. Już po powrocie do domu Bernard obawiał się, że nie będzie w stanie ukończyć studiów ze względu na zbyt długą przerwę – jego rehabilitacja potrwać miała kilka tygodni. Postanowiłem zainterweniować w Wyższej Szkole Inżynierskiej, której wykładowcy wykazali zrozumienie dla Sileckiego. Dziekan

wyraził zgodę na przełożenie egzaminów. Pierwszy rok studiów stanowił wyzwanie, jednakże z każdym kolejnym Bernard radził sobie coraz lepiej, kończąc edukację z wynikiem bardzo dobrym. Bez względu na zajmowane stanowisko – późniejszą funkcję dyrektora PUBR – Bernard pozostał tym samym człowiekiem. Oddanym pracy, terminowym, solidnym, słownym oraz prawdomównym. Odwiedzałem go wiele razy – służbowo lub prywatnie, był częstym gościem w moim domu i w czasach międzyrzeckich, i jak przeprowadziłem się do Poznania. Pomimo technicznego wykształcenia, zainteresowania Bernarda były bardzo szerokie, zajmowała go literatura, historia, ekonomia. Gdy tylko zauważył w mojej domowej bibliotece *Encyklopedię staropolską* Glogera, zaraz rozpoczął jej poszukiwania w księgarniach.

**W sobotę, 19 września, pożegnaliśmy na międzyrzeckim cmentarzu dobrego człowieka. Życzliwego ludziom, pomocnego, prawego. Ja zaś straciłem prawdziwego Przyjaciela, z którym łączyło mnie pięćdziesiąt lat serdecznej przyjaźni.**

Marian Wieczorek

## Wspomnienie o Halinie Iwanowskiej

Halina Iwanowska była przez wiele lat członkiem międzyrzeckiego Koła Wspieramy Młode Talenty. Księgowa z zawodu, koronczarka z zamiłowania,



aktywna działaczka stowarzyszenia. Chętnie włączała się w pracę na rzecz utalentowanej młodzieży. Mocno zajęta szydełkowaniem pięknych wyrobów z bawełnianych nici zawsze znajdowała czas, by zorganizować wystawę swoich prac na spotkaniach i rajdach charytatywnych, obdarować naszych

darczyńców pięknymi gadżetami, upiec ciasta, przewieźć samochodem nagrody dla rajdowców, współorganizować nasze imprezy. Interesowała się rozwojem talentów stypendystów. Reprezentowała Koło WMT na zjazdach wojewódzkich i na krajowym Zjeździe Stowarzyszenia Pomocy Szkole w Warszawie.

Była skromna, życzliwa pracowita. Zmarła 28 września 2020 r. przeżywszy 80 lat.

**Halinko! Odeszłaś cicho, niespodziewanie, bez pożegnania. Nie mogliśmy uczestniczyć w Twojej ostatniej drodze, na którą wkroczyłaś zbyt wcześnie, ale pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.**

Żegnając Cię – dziękujemy za Twoją obecność wśród nas, za wszelkie dobro i przyjaźń.

W imieniu członków Koła WMT LSPSzk.  
Lidia Woźniak

*Będziemy pamiętać...*

29 września 2020 roku zmarła nasza Koleżanka  
**HALINA IWANOWSKA**  
nieodżałowana członkini Koła Wspieramy Młode Talenty  
Lubuskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole  
Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia  
składa Zarząd i członkowie Koła WMT w Międzyrzeczu

Koledze Czesławowi Iwanowskiemu  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
**Żony - Haliny Iwanowskiej**  
składa Zarząd wraz z członkami Koła nr 3  
Polskiego Związku Wędkarskiego w Międzyrzeczu

# JESIENNY PLENER

W dniach 30.09 - 11.10 odbył się Międzynarodowy Plener Plastyczny Głębokie 2020. Organizatorem było Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Pro Gubin, którego prezesem jest **Waldemar Pawlikowski**, jednocześnie uczestnik i komisarz pleneru. Właściciele Pensjonatu Pod Strzechą Jacek i Beata Belz zapewnili uczestnikom pleneru odpowiednie warunki do pracy, zakwaterowanie, wyżywienie, możliwość zwiedzania i poznawania uroków naszego regionu. Projekt został sfinansowany ze środków Funduszu Małych Projektów realizowanego przez Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr w ramach programu Współpracy INTERREG V A Brandenburgia-Polska 2014-2020 w ramach celu „Europejska Współpraca Terytorialna” Europejskiego Funduszu Rozwoju. Artystom przyświecało hasło „Redukować bariery-wspólnie wykorzystywać silne strony”. Plenery odbywają się w Głębokim od wielu lat i malarze chętnie tu przyjeżdżają.

Udział w plenerze wzięło 31 artystów – 20 z Polski i 11 z Niemiec, w tym 5 osób z Międzyrzecza i grupa młodych adeptów

malarstwa pod opieką Doroty Ruty-Zdanowicz, która starała się uzyskać jak najwięcej z kontaktów z uczestnikami pleneru, z ich doświadczeń i dokonań.

Wystawa poplenerowa odbyła się w Pensjonacie Pod Strzechą i oprócz uczestników pleneru wzięła w niej udział spora grupa miłośników sztuki. Naprawdę było co podziwiać, a prac było na tyle dużo, że nie wszystkie zmieściły w pomieszczeniu wystawowym. Podczas wystawy była też przeprowadzona licytacja, której pomysłodawcą był p. Jacek Belz. Dochód z koszulek ozdobionych przez artystów przeznaczono na pomoc rodzinie z Międzyrzecza, której spaliło się mieszkanie. Najwyższą wylicytowaną kwotą było 410 zł, a cały zysk z licytacji wyniósł 3.070,00 zł. Brawo!

**Organizatorom, gospodarzom i uczestnikom należą się podziękowania. I do zobaczenia za rok.**

Wiesława Chamienia



## UNIwersYTET TRZECIEGO WIEKU – informacje bieżące

Na wstępie pragnę przeprosić za błędną informację w październikowym numerze „Powiatowej”. Wśród wyróżnionych wymieniłem Donatę Marzec, a miałem wymenić **Irenę Mastalerz**. Przepraszam.

Na wrzesień 2020 roku zarząd zaplanował wycieczkę do Czech i Kotliny Kłodzkiej. Mimo pandemii Covid-19, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, autokar ze studentami wyruszył punktualnie z przystanku koło Lidla. W Sulechowie dołączył przewodnik, który już w drodze opowiadał historię mijanych miejscowości. W planach tej wycieczki mieliśmy szlak w Ardszpaskim Skalnym Mieście długości około 3,5 km. Ruszyliśmy w trasę, którą tak opisuje Lucyna Kalisz - „ciekawostki to: piaskownia, wodospady, jezioro z puchówką. Szliśmy wzdłuż formacji skalnych o ciekawych kształtach i nazwach jak: Dzban, Głowa Cukru, Starosta i Starościna, Plac Słoni, Ząb Liczyrzepy, Czarczi Most i inne. Chociaż wielu myślało, że nie dadzą rady, to jednak wsparcie pomogło i dotarliśmy nad jezioro. Ten widok wynagrodził wszystko. Wsiadliśmy do łódki-puchówki i rozpoczął się wspaniały rejs. Płynęliśmy wzdłuż wysp, gdzie spotykaliśmy bohaterów czeskich bajek - świetny relaks.

Zeszliśmy po schodach do punktu widokowego na skałę „Kochankowie” i ruszyliśmy do autokaru, którym dotarliśmy do Kudowy Zdrój na obiadokolację i nocleg. Kolejny dzień to zakupy w czeskim markecie i wyjazd do Polanicy Zdrój, spacer po parku zdrojowym, wizyta w pijalni wód. Jedziemy do Kłodzka. Celem jest zwiedzenie twierdzy Kłodzko (Festung Glatz), dobrze zachowanej twierdzy będącej systemem obronnym z okresu XVII i XVIII wieku [...]

**6 października w MOK odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego 2020/21.**

Studentów i zaproszonych gości przywitał rektor Waldemar Gajlewicz, a wśród nich wicestarostę Zofię Plewę, zastępcę burmistrza Tomasza Markiewicza, Przewodniczącą Rady Miejskiej Katarzynę Budyń oraz Jana Wiśniewskiego ze Związku Emerytów i Rencistów w Międzyrzeczu i Władysława Brzeszcza ze Stowarzyszenia „Grupa Aktywnych Seniorów” z Kęszycy Leśnej.

Prezes szczególnie gorąco powitał grupę nowych studentów. **Do UTW dołączyli:** Halina Borysewicz, Regina Dąbrowska, Bożena Pietrzak, Iwona Stachowiak, Elżbieta Krawiec, Anna Winnicka, Kazimierz Ziębakowski, Halina Kuźma, Jerzy Pławsiuk, Jan Małąg, Zdzisława Małąg, Ryszard Siwak, Krystyna Guśniowska. Wszyscy złożyli uroczyste ślubowanie i otrzymali z rąk rektora legitymacje członkowskie.

Sekretarz Jadwiga Rogala przedstawiła plany i zamierzenia zarządu na nowy rok akademicki, zachęcając słuchaczy do maksymalnej aktywności.

Wykład inauguracyjny na temat „Historia zamku w Międzyrzeczu” wygłosił nasz mentor, wielki przyjaciel uniwersytetu dyrektor muzeum Andrzej Kirmiel. Uroczystość uświetnił występ uniwersyteckiego zespołu wokalnego „Aplauz”.

Również ja pragnę na łamach miesięcznika „Powiatowa” złożyć życzenia koleżankom i kolegom zadowolenia i satysfakcji z nauki i z działalności na rzecz studenckiej społeczności.

Andrzej Kiczka



## Dawni mieszkańcy Winnicy

**Ulica Winnica w Międzyrzeczu zawsze wydawała mi się tajemnicza, a nawet trochę niebezpieczna. Znałam osoby, które wołały, nakładając drogi, chodzić na osiedle Zamkowe przez ulicę Libelta – nawet w biały dzień.**

Chaotyczna zabudowa, krzywe chodniki, podmokłe ogrody i sama nazwa ulicy świadczyły, że było to z dawien dawna zaniedbane i biedne przedmieście. Takie były moje wrażenia jeszcze z lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Jednak razem z mamą chodziłyśmy na Winnicę do znajomych. W dość okazałej kamienicy po lewej stronie mieszkali państwo **Maria i Stanisław Krzyżanowscy**, staruszkowie, nauczyciele ze Lwowa. Zapraszali nas na Boże Narodzenie, a pani Maria przychodziła do mamy w lipcu na imieniny. Zawsze z tęsknotą wspominała Lwów i swoje przedwojenne życie w tym mieście. Po śmierci męża, który spoczywa na starym międzyrzeczkim cmentarzu, rodzina umieściła panią Marię w domu starców w Niemczech. Długo jeszcze pisała do nas serdeczne i poetyckie listy. W jednym z nich opisywała piękny ogród koło tego domu i „złote gruszki kapiące z drzew”. Ile razy wracając autobusem z Kłodzka przejeżdżałam koło jakiegoś pięknego ogrodu i widziałam w głębi okazały dom, wyobrażałam sobie, że właśnie w nim mieszka pani Maria i że w tym ogrodzie „kapią złote gruszki”. Ale było mi smutno, bo nie mogłam tego sprawdzić.

Naprzeciwno państwa Krzyżanowskich mieszkała bardzo barwna postać – pani **Nadzieja Korzeniowska**. (Może żyją jeszcze ludzie, którzy ją pamiętają). Dziwnym trafem pochodziła też ze Lwowa i nawet mieszkali w tej samej kamienicy. Po wojnie znaleźli się akurat w Międzyrzeczu i to na jednej ulicy. Pani Maria wspominała, że pani Nadzieja była bardzo elegancką żoną oficera i wtedy nie przyjaźniła się z nimi. Dopiero ponowne, niespodziewane sąsiedztwo i powojenna bieda zbliżyły ich do siebie. Pani Nadzieja ciągle opowiadała o swoim pobycie w łagrze w Donbasie, dokąd wywieźli ją Sowieci – i płakała. Nie wiadomo, co stało się z jej mężem. Zastanawialiśmy się, z czego pani Nadzieja żyła, bo nigdzie nie pracowała, choć musiała mieć jakieś wykształcenie – miała bardzo wyrobiony charakter pisma, znała świetnie język rosyjski i rumuński, po polsku wyrażała się poprawnie. W tamtych czasach mogła być urzędniczką, ale nie chciała pracować – jak mówiła – dla bolszewików. Musiała być jednak obrotna, bo inaczej by nie przeżyła – pewnie jakiś drobny handelek, jakieś usługi, pośrednictwo w naganianiu klientów drobnym rzemieślnikom. Znała wszystkich i nam też polecała

jakąś znajomą krawcową czy szewca. Każdą wizytę u nas kończyła słowami – idę działać! Była zaskakująca i kiedyś przyszła do nas o ... czwartej rano, nie wiem po co. Nie wiadomo jakiej była narodowości. Ciągle wspominała swoją młodość w Besarabii. Bardzo nas rozbawiała śpiewając rumuńskie piosenki. To mi przypomniało, co mówi o Cyganach A. Puszkina w poemacie *Cyganie* – „Cyganie gwarną gromadą po Besarabii koczują”. Mama kiedyś ją zagadnęła – pani to ma chyba w sobie cygańską krew. Pani Nadzieja nie odpowiedziała. Któregoś dnia przybiegła do nas z listem. Okazało się, że odnalazła ją siostra mieszkająca w Bukareszcie i zapraszała do siebie. Chciała nawet, aby pani Nadzieja zamieszkała u nich na stałe. Siostra i szwagier byli tam ludźmi wysoko postawionymi i pewnie dość zamożnymi. Zapewniali jej pokój i wszelkie wygody. Pani Nadzieja zapaliła się do tego projektu, ale kto jej załatwi formalności? Padło na mnie, bo wtedy pracowałam w Warszawie. I ja jej wszystko załatwiłam, nie bez trudu, no bo musiałam zwalniać się z pracy, obejść Radę Ministrów, ambasady – czechosłowacką, węgierską, rumuńską, ale dopięłam swego i gdy pani Nadzieja mogła już jechać, to tak serdecznie żegnała się ze znajomymi, że gdy następnego dnia przyjechał wóz po jej rzeczy, leżała bez ducha, nieświadoma niczego. Wszystko przepadło! Więc znowu w prośby do mnie. Co miałam zrobić? Znowu musiałam od początku chodzić od Annasza do Kajfasza. Ale załatwiłam. Wyjechała, odetchnęliśmy.

**Po jakimś czasie, nie wiem jaką drogą, doszły do nas słuchy, że w Bukareszcie obie siostry mają już siebie dość.** Pani Nadzieja zamieniła ich dom w cygańskie obozowisko, wszędzie wałały się jej przywiezione z Polski rzeczy, m.in. przedwojenne żurnale i czasopisma ze zdjęciami aktorek. Tej makulatury były całe worki. Wiem, bo je oglądałam jeszcze w Międzyrzeczu. Pani Nadzieja chętnie mi je pożyczała, ale tylko na wakacje, bo w ciągu roku szkolnego miałam się uczyć. Tu miała rację. Po tylu latach rozłąki siostry nie umiały już znaleźć wspólnego języka. Skończyło się na tym, że pani Nadzieja wróciła do Polski, ale nie do Międzyrzecza. Znajoma zobaczyła ją kiedyś na targowisku w Zielonej Górze i zawołała – *pani Korzeniowska!* Ale ona uciekła. A później doszły nas słuchy, że zmarła w domu starców w Gorzowie. To wszystko może być prawdą, choć trudno to udowodnić. Życie pisze takie scenariusze, że człowiek nie potrafiłby czegoś podobnego wymyślić...

Krystyna Hulecka



## 333eść!

**Wiecie co jest lepsze od pasji? Połą333enie pasji z... pomaganiem!**

**W dniach od 9-11 października na Łowisku 333 Popowo odbyły się CHARYTATYWNE ZAWODY KARPIOWE zorganizowane przez ekipę prawdziwych pasjonatów karpiarstwa.**

Był to wyjątkowy wyjazd, bo poza odpoczynkiem w otoczeniu przyrody, rywalizacją sportową i spotkaniem fajnych ludzi, wszystkim przyswiecał jeden wielki cel! Zebrać jak największą sumę, by wesprzeć zbiórkę dla małego, ale walecznego **Jasia Dechnika**, który zмага się z obustronnym, głębokim niedosłuchem. Aby Jaś mógł usłyszeć głos swoich rodziców, szum fal i śpiew ptaków, musi mieć wszczepione implanty ślimaczkowe. Niestety zakup implantów, aparatów

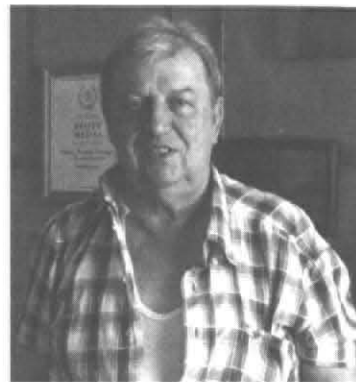
słuchowych i długotrwała rehabilitacja wiąże się z ogromnymi kosztami.

Rodzice 10- miesięcznego Jasia zorganizowali zbiórkę na [siepomaga.pl](http://siepomaga.pl), gdzie każdy może dołożyć swoje przystosowane 3 grosze. Liczy się każda złotówka, dlatego bardzo zachęcamy do pomocy, zwłaszcza że:

Dobro zawsze wraca! Ekipa z charytatywnych zawodów karpiowych na Łowisku 333 Popowo dobrze się o tym przekonała! Zwycięska drużyna w dwie doby złowiła karpie o wadze: 19,60 kg, 18,50 kg i 15 kg! **O333ywiście, wszystkie ryby wróciły do wody.**

**Pozdrawiamy,  
ekipa Łowiska 333 Popowo  
796 333 062**

# WIESŁAW CHAMIENIA (1945 – 2020)



Wiesiek był niezwykle spokojnego usposobienia... Nie przypominam sobie, aby cokolwiek wyprowadziło Go z równowagi... Kochał doświadczenia kuchenne, np. tworzył wciąż nowe smakowo napoje bezalkoholowe, których byłem degustatorem, eksperymentował z różnymi potrawami, zaprawami w słoikach. Jego innym hobby było zamiłowanie do wykonywania modeli okrętów i samolotów, których cała flotylla zwisła na żyłkach wędkarskich z sufitu... Wspólnie wykonywaliśmy mnóstwo zdjęć fotograficznych uwieczniających życie miasta, szkoły, a głównie naszej klasy.

Spędzaliśmy razem dużo czasu. Wspólne odrabianie lekcji, wyprawy do kina, na plażę, wyjazd autostopem w góry. Zawsze gotowy był do pomocy innym. Gdy wracałem rowerem do domu, to w mojej teczce często dodatkowo znajdowałem owoce z Jego ogrodu. Miał niesamowite poczucie humoru, które – w zderzeniu ze mną – prowadziło do różnych anegdot...

## Oto kilka z nich

**Wiesiek miał grubą tabliczkę laku w kolorze czekolady.** W tym czasie w „Delikatesach” można było kupić szkocką czekoladę w celofanie, bardzo grubą i o znacznej wadze. Kosztowała też немало...

Opakowaliśmy lak odpowiednio w celofan, zawinęliśmy w papier pakowy i wyszliśmy do centrum miasta szukając potencjalnej ofiary. Był wieczór. Spotkaliśmy kolegę, który lubił luksusowe wyroby i raczej dysponował wolnymi pieniędzmi. Wiesiek powiedział - słuchaj, pilnie potrzebujemy gotówki. Mamy okazynie tabliczkę szkockiej czekolady. Tanio oddamy. W świetle latarni pokazaliśmy konfidencjonalnie naszą czekoladę odwijając jej część - „trwożliwie” rozglądając się, czy nikt nas nie obserwuje.

Doszło do szybkiej wymiany towaru na pieniądze. Oddaliśmy się w pośpiechu.

Gdy byliśmy już jakieś 50 metrów, zatrzymaliśmy się, zaczęliśmy się śmiać i wołać do siebie pechowego nabywcę, który stał w świetle latarni z „czekoladą” w ręce nie rozumiejąc, o co chodzi. Pokazaliśmy mu na czym polegał dowcip i oddaliśmy zainkasowane banknoty...

**Końcówka jedenaściej klasy** – już po pisemnej maturze. Jesteśmy na centralnej krzyżówce miasta. W mojej teczce mam pół litra wódki czystej. Nagle zza rogu kamienicy wynurza się mieszkający nieopodal nasz kolega. Wiesiek chwyta moją teczkę, wyciąga butelkę, wręcza ją zdumionemu koledze i dramatycznym głosem mówi - masz tu pół litra. Schowaj! Gonia nas! Chcą je nam odebrać i zmusić do wspólnego wypicia.

Nie mamy ochoty na picie z nimi, a jeszcze o tak wczesnej porze i w takim upale. Później wpadniemy do ciebie, to razem wypijemy. I pobiegliśmy...

To później trwała kilka lat zanim ponownie się spotkaliśmy we trójkę. Gadu, gadu, o tym co się z nami działo od matury i wtedy Wiesiek mówi - zaraz, zaraz, przecież u ciebie jest nasze pół litra. To chodź - wypijemy!

Na to nasz kolega zaczął się śmiać, pogroził nam palcem i opowiedział historię tego pół litra: „Było u mnie kilka osób, godzina późna, a tu skończył się nam alkohol. Co tu robisz? I wtedy przypomniałem sobie, że w barku od lat stoi wódka Tadeusza. Wypijemy, a później odkupię. Otworzyłem, rozlałem i wzniosłem toast.

Tfu! Co to jest? Przecież to woda!”

I tak doszło do odwrotnego cudu przemienienia – tym razem alkoholu w wodę na utrapienie miłośników mocnych trunków ( w tym czasie hołdowaliśmy abstynencji).

A jaka była prawdziwa przyczyna owego „cudu”? Wiesiek wziął pustą butelkę po wódce, nalał wody, zakorkował oryginalnym korkiem, zalał lakiem i ostemplował orzełkiem z dwudziestogroszówki.

Wynik nie budził żadnych podejrzeń...

**Minęło kolejnych kilka lat**

Długo nie widzieliśmy się. Była połowa lat siedemdziesiątych. Już pracowałem, zapuściłem brodę, zmieniłem sposób ubierania się. Można powiedzieć, że sam bym siebie nie rozpoznał w porównaniu z latami licealnymi.

Przyjechałem do Międzyrzecza i postanowiłem odwiedzić Wieśka w miejscu, gdzie pracował.

Wszedłem do sekretariatu, zapytałem, czy mógłbym się zobaczyć z panem kierownikiem w sprawie pracy.

Pani sekretarka zaanonsowała mnie. Wszedłem, przywitałem się i nieśmiało przedstawiłem się jako osoba z doświadczeniem w różnych zawodach poszukująca zatrudnienia – i zapytałem, czy być może tutaj mógłbym je uzyskać.

Wiesiek rzucił na mnie zaledwie okiem, gdy wchodziłem. Siedział poważny wpatrując się w biurko i wodząc dłońmi po jego krawędzi: „Jesteśmy niedużym zakładem, mamy stabilną załogę. Przykro mi, ale nie widzę możliwości zatrudnienia u nas.... TADZIU!!!

Poznał mnie od pierwszego wejrzenia i natychmiast podjął zabawę!

## Polowa lat osiemdziesiątych

Wiesiek udostępnił na nasz zjazd klasowy swoją firmową świetlicę. Wszystko przygotowane, stoły zastawione, dekoracja - z hasłem ze studniówki: „Skończy się ten wiek osli – będziemy dorośli!” - wisi na przystrojonej czerwona tkanina ścianie. Czekamy gotowi w napięciu -- nie ma Gospodarza!

Ktoś w końcu powitał obecnych z naszymi wychowawcami na czele.

Pani Profesor Bartkowiak wezwała do odpowiedzi o losach pomaturalnych swoich byłych uczniów. Trwała któraś już wypowiedź, gdy drzwi gwałtownie się otworzyły i wpadł na salę Wiesiek. Miał przewieszony przez ramię na jednym pasku szkolny tornister, z którego zwiszały dyndając przyczepione u dołu ekiarka, linijka i coś tam jeszcze. „Pani Profesor - ja bardzo przepraszam za spóźnienie, ale musiałem wrócić do domu, ponieważ zapomniałem zeszytu. A później zatrzymano mnie w drodze do „szkoły” i dopiero teraz się uwolniłem”. I dodał - jeśli to ma być spotkanie klasowe, to zawsze musi być jakiś spóźnialski...

## Mijał czas – był chyba początek lat dziewięćdziesiątych...

Nasz zjazd odbywał się w lokalu obok Domu Kultury. Z jakichś powodów Wieśka nie było z nami. Ale... towarzyszył nam wielki kocioł przygotowanego przez Niego bigosu myśliwskiego.

Podobnych zdarzeń było więcej, wiele z nich czas zatarł w mej pamięci... **Ale Wieśka – zawsze radosnego - nie zapomnę nigdy!** Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...

## Drogi Przyjacielu!

Dziękuję Ci za wszystkie wspólnie spędzone chwile, które wniosły tyle pozytywnych emocji w nasze życie, pozwalały łatwiej i z humorem znosić przeciwności losu. Nauczyły mnie też radości w spotkaniach z ludźmi, bezinteresownej pomocy innym. Pewnie teraz swoimi dowcipami zabawiasz mieszkańców tego lepszego świata i szykujesz jakieś wyszukane potrawy...

Wiesiu, to zdjęcie – ostatnie – zrobiłem Ci przed uroczystościami pięćdziesięciolecia naszej matury.

Były Dni Międzyrzecza. Byłeś bardzo zajęty przygotowaniem wystawy z tej okazji.

I - niestety - nie mogłeś uczestniczyć w naszych uroczystościach. I później już nie spotkaliśmy się...

A więc - do zobaczenia już Tam...

Tadeusz Szczęsny

# 14 PAŹDZIERNIKA 1520 roku

## - CZARNA KARTA W HISTORII MIĘDZYRZECZA

Równo 500 lat temu – 14 października 1520 r. – brandenburscy najemnicy zdobyli międzyrzecki zamek. Zdobyć zamek było lokalną odsłoną wojny polsko-krzyżackiej w latach 1519-1521. Szturm zaczął się 12 października 1520 r. po zajęciu miasta przez brandenburskich najemników dowodzonych przez kondotiera Wolfa von Schönberga. Prowadzili ich Joannici, którzy spieszyli na pomoc walczącym z Polską rycerzom Zakonu Najświętszej Maryi Panny. Sołtys Nietoperka Martin Jokisch wskazał im przejście przez mokradła, co ułatwiło napastnikom podejście pod zamkowe mury.

Napastnicy mieli ogromną przewagę nad załogą zamku. Twierdzę szturmowało około 10 tysięcy żołnierzy – 1.900 konnych i 8.000 pieszych. Mieli oni 21 dział (18 kolubryn polowych, 1 notszlanga i 2 ciężkie oblężnicze kartauny – tzw. „śpiewaczki”). Obrońcy zadali napastnikom duże straty, zniszczyli dwie kolubryny. **14 października Brandenburczyki dokonali wylomu w murach. Zdobili fortecę, po czym wymordowali załogę i mieszkańców oraz spalili miasto.** Dla okupu oszczędzono tylko dwóch rotmistrzów, których wysłano do króla Zygmunta Starego z listem o wypowiedzeniu wojny.

Dzięki trwającej trzy dni obronie zamku Polacy zdążyli jednak spalić mosty na Obrze i Warcie, co spowolniło marsz armii von Schönberga na Wielkopolskę i pozwoliło Polakom na wzmocnienie załogi Poznania.

Wojnę polsko-krzyżacką zakończył w 1521 r. rozejm w Braniewie. Cztery lata później, 10 kwietnia 1525 r., mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern złożył hołd Zygmuntowi Staremu na krakowskim rynku. Prusy stały się lennem Królestwa Polskiego, pozostały jednak w rękach dynastii Hohenzollernów.

Międzyrzecki zamek został wybudowany w połowie XIV w. z rozkazu Kazimierza Wielkiego. Powstał w miejscu wcześniejszego grodu z końca IX w. Przez kilkadziesiąt lat był najbardziej na zachód wysuniętą polską twierdzą – przysłowiową tarczą Królestwa Polskiego. Międzyrzecz był wiele razy atakowany przez wrogie wojska. W 1157 r. gród zdobył cesarz Fryderyk I Barbarossa



(późniejszy dowódca Trzeciej Wyprawy Krzyżowej), a w 1474 r. zamek został zdobyty przez wojska śląskie, czeskie i węgierskie króla Macieja Korwina.

Ponad pół wieku po zdobyciu zamku przez Brandenburczyków i Joannitów, w 1574 r., zamkową bramę wzmocniono bastionami artyleryjskimi. Po potopie szwedzkim w XVII w. twierdza zaczęła podupadać. Obecnie to jedna z turystycznych atrakcji miasta i gminy Międzyrzecz.

Wydarzenie sprzed 500 lat zainspirowało międzyrzeczanina Jerzego Deszcza, który namalował obraz przedstawiający walki o miasto w październiku 1520 r.

Dariusz Brożek

### Kącik poezji

\*\*\*

Cieplutkimi myślami  
wypełnione chwile  
album ze zdjęciami  
niewiele  
aż tyle.

Pożółkłe koperty  
w nich wyblakłe słowa  
mało ważne kiedyś  
każą żyć  
od nowa.

Cieplutkimi myślami  
przywołane obrazy  
dziś takie wyraźne  
idealne  
bez skazy.

Wystarczy zapewnić  
myślom swym  
współgranie  
i staje się możliwe  
cieplutkie wspomnianie.

„Jesienne motyle”  
O jesieni mówiłeś tak pięknie

o liściach barwnych jak motyle  
o kroplach deszczu tak pięknie  
mówiłeś  
polubiłam deszcz przez chwilę.

Zachwycałeś się mgłą o poranku  
klucze ptaków wzbudzały  
twą radość  
i tak pięknie tańczyły kolory  
i jesienna piękniała szarość.

Dzisiaj lubię ten smutek jesienny  
kasztanami aleje usłane  
deszcz i liście - jesiennie motyle  
i mgłą gęstą jak cisza nad ranem.

Halina Relich

\*\*\*

„Zapalam świecę przy grobie”  
Zapalam świecę  
przy grobie  
Płomień złoty  
niosę Tobie  
w przestworza...  
Gdzieś tam doleci  
z modlitwą  
za Ciebie...  
Jak dzieci ufam,  
że jesteś w niebie.

Stokrotne dzięki  
za Twoje życie...  
Choć teraz łzę  
uronię skrycie  
to wiem, że  
sens istnienia  
nie przemija  
choć jest jak chwila  
to nie jest niczyja...  
Uklękę przy grobie  
oczy wzniosę w górę  
i w blasku zniczy  
wspomnień ujrzę chmurę  
Przytulę je do serca  
z modlitwą i miłością...  
I wstanę by żyć dalej  
i dzielić się radością  
z nadziei, że żyjesz  
i masz przy sobie bliskich...  
Ufając w życie wieczne  
wiem, że spotkam TAM  
wszystkich...

Lidia Kowalewska  
Pamięci zmarłym rodzicom  
- Danucie i Zygrydowi  
Kowalewskim

# Informacje ze starostwa

## MUZEUM CORAZ PIĘKNIEJSZE

Pierwsze prace remontowe budynku głównego międzyrzeckiego muzeum rozpoczęły się w obecności starosty Agnieszki Olender, wicestarosty Zofii Plewy oraz dyrektora Andrzeja Kirmiela. Tegoroczne działania mają zakończyć się do połowy listopada. Ich całkowity koszt wynosi 467 400,00 zł. Inwestycja zostanie sfinansowana w całości z dotacji celowej Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Prace remontowo-konserwatorskie obejmują:

- wymianę stolarki okiennej,-
- konserwację kutych krat okiennych,-
- remont elewacji w zakresie uzupełnienia tynków oraz malowania całej elewacji,-
- remont cokołu budynku, gzymsów i opasek,-
- remont schodów zewnętrznych od strony południowej.

Tegoroczne prace remontowe kończą realizowane etapami od 2015 roku prace przy zewnętrznych – widocznych elementach budynku głównego muzeum. W kolejnych latach planowana jest do wymiany instalacja centralnego ogrzewania i remont piwnic budynku wraz z wykonaniem izolacji przeciwwilgociowej fundamentów.

Starosta zadeklarowała pomoc ze strony powiatu we współfinansowaniu inwestycji przewidzianych do realizacji w 2021 roku - *Wiem, jak ważna jest konieczność przeprowadzenia prac remontowych w celu zachowania dziedzictwa kulturowego zabytkowych budynków w naszym powiecie*- powiedziała starosta Agnieszka Olender.

## PIELGRZYMKA MĘŻCZYŃ

19 września 2020 r. na zamku międzyrzeckim odbyła się 8 Pielgrzymka Mężczyzn. Władze powiatowe reprezentowała starosta Agnieszka Olender. *"Przez stulecia swoją siedzibę mieli tutaj starostowie międzyrzeccy, którzy zawiadywali oraz strzegli zachodnich rubieży I Rzeczypospolitej. Dbali oni również o rozkwit polskości oraz podtrzymywanie chrześcijańskich tradycji. Niezmiernie miło*

*mi stać tutaj przed Państwem jako kontynuatorka dzieła moich historycznych poprzedników"* - rozpoczęła powitanie pielgrzymów starosta, która objęła wydarzenie patronatem honorowym.

Częścią zorganizowanej przez Kurię Diecezjalną w Zielonej Górze pielgrzymki był również odczyt nt. „Nowe czasy...nowe zadania”, który wygłosił ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz.



Pielgrzymi przeszli do Sanktuarium Świętych Męczenników Międzyrzeckich, w którym odbyła się msza święta pod przewodnictwem Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi – Metropolity Szczecińsko-Kamińskiego.

Zamek Królewski wzniesiony w XIV w. przez Króla Kazimierza Wielkiego na dawnych wałach grodu księcia Mieszka I i króla Bolesława Chrobrego jest dzisiaj własnością Powiatu Międzyrzeckiego. Obecnie trwa kolejny etap prac remontowych kompleksu, na który składa się m. in. Muzeum im. Alfa Kowalskiego mieszczące się w dawnej siedzibie starostów oraz oficynie dworskiej.

## TRWAJĄ PRACE PRZY CKZ i U W MIĘDZYRZECZU

Zarówno budynek szkoły wraz z salą gimnastyczną przy ul. Marcinkowskiego (Budowlanka), jak i sala





gimnastyczna przy ul. Libelta (Ekonomik), warsztaty szkolne oraz budynek kotłowni są obecnie w trakcie kompleksowego remontu.

Dzięki planowym działaniom już nastąpiła częściowa wymiana dachu, okien i elewacji zewnętrznej. Obie lokalizacje CKZiU będą miały m.in. wymieniony system ogrzewania. Przewidywana instalacja zostanie zastąpiona pompami ciepła oraz urządzeniami fotowoltaicznymi, przez co możliwa będzie produkcja „zielonej” energii.

Zgodnie z podpisaną wcześniej umową, prace muszą być przeprowadzane w taki sposób, aby nie zaburzyć normalnego funkcjonowania placówek w roku szkolnym - podkreśla starosta Agnieszka Olender. *Cieszę się, że od 1 października udało się udostępnić uczniom i nauczycielom budynek główny szkoły* - dodaje.

Harmonogram działań zakładu zakończy budowę do 30 czerwca 2021 r. Inwestycja w wysokości ponad 11 mln zł jest sfinansowana ze środków unijnych (4,5 mln zł) i wkładu własnego (6,5 mln zł) Powiatu Międzyrzeckiego.

### TRUDNE CZASY WYMAGAJĄ ZMIAN!!!

Na wrześniowej sesji rady powiatu został zaprezentowany XVIII tom "Ziemi Międzyrzeckiej w przeszłości" wydany m.in. dzięki wsparciu Powiatu Międzyrzeckiego. Pierwotnie premiera monografii miała się odbyć wiosną w Przytocznej, jednak z powodu panującej pandemii musiała zostać odwołana.

Prezentacji publikacji dokonał prof. dr. hab. Marcei Tureczek, który jest również jednym z redaktorów naukowych książki. Towarzystwo Historyczne Ziemi Międzyrzeckiej już szykuje się do wydania kolejnej części, do której ogłosiło nabór tekstów.

*Zachęcam mieszkańców regionu do przeczytania tej bardzo ciekawej książki* - mówi starosta Agnieszka Olender. *Mam nadzieję, że w 2021 roku promocja kolejnego równie interesującego tomu odbędzie się bez większych problemów* - dodaje.

### PRZEKAZANIE SPRZĘTU FOTOGRAFICZNEGO DLACKZiU

Nowy sprzęt fotograficzny trafił do Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego ramach realizacji projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w powiecie międzyrzeckim”. We wrześniu CKZiU otrzymało pomoce dydaktyczne na wyposażenie pracowni i studia fotografii o wartości ponad 135 tys. zł. W przekazaniu wyposażenia uczestniczyli starosta Agnieszka Olender, wicestarosta Zofia Plewa, naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji Andrzej Sobczak, dyrektor CKZiU Artur Duda, wicedyrektor Technikum nr 1 Marta



REALIZACJA



PARTNERZY



Chachaj, prowadzący zajęcia z fotografii Filip Pielesiak oraz uczniowie, którzy chcą poszerzać swoje umiejętności z tego jakże ciekawego przedmiotu.

*To ważna chwila w historii szkoły, ponieważ z pewnością podniesie jakość kształcenia oraz poprawi warunki nauki zawodu* - mówi starosta. *Wierzę, że dzięki wykorzystaniu sprzętu już niedługo powstaną prawdziwe arcydzieła fotografii* - dodaje.

### NOWY SAMOCHÓD DLA STRAŻAKÓW

Straż Pożarna będzie miała nowy samochód. Dzięki podpisanej umowie zostanie dofinansowany zakup samochodu rozpoznawczo-ratowniczego z napędem 4x4 wraz z wyposażeniem oraz przyczepką transportową. Dokument został podpisany przez starostę Agnieszkę Olender oraz Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu st. kpt. mgr. inż. Marka Koperwasa przy udziale wicestarosty Zofii Plewy i skarbnika powiatu Remigiusza Biłousa.

*Samochód będzie wykorzystywany do określania strefy*



zagrożenia skażeń chemiczno-ekologicznych – mówi starosta Agnieszka Olender. Jako członek Ochotniczej Straży Pożarnej Międzyrzecz-Obrzyce wiem jak ważne jest aby strażacy korzystali z najnowocześniejszego i bezawaryjnego sprzętu - dodaje. Kwota dofinansowania wyniosła 25 tys. zł.

## ROZBUDOWA DOMU DZIECKA W SKWIERZYNIE

Wmurowaniem kapsuły czasu przez starostę Agnieszkę Olender 9 października rozpoczęła się symbolicznie budowa Rodzinkowego Domu Dziecka. Uroczystość miała skromny charakter ze względu na

trwające obostrzenia sanitarne.

Mamy nadzieję, że nowy budynek będzie dla wychowanków nie tylko miejscem, dzięki któremu rozwijać będą swoje pasje i zainteresowania, ale przede wszystkim miejscem, w którym będą czuć się u siebie- mówi starosta. Wierzymy, że polepszenie warunków bytowych ułatwi również nauczycielom i wychowawcom ich trudną i niezwykle ważną misję, jaką jest przygotowanie do życia młodych osób - dodaje.

Ta wielka, bo wynosząca 1,68 mln zł inwestycja nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowaniu wielu osób w tym m.in. zarządu i radnych Powiatu Międzyrzeckiego oraz radnych Sejmiku Województwa Lubuskiego.

Pamiętkowy akt erekcyjny podpisała starosta Agnieszka Olender oraz wiceprzewodniczący Rady Powiatu Jarosław Szlachetka.

W kapsule umieszczono również na pamiątkę: pracę malarską, lokalną gazetę, maseczkę ochronną - jako symbol naszych czasów oraz materiały związane z naszym powiatem.

Mamy nadzieję, że uroczyste otwarcie placówki planowane na luty 2021, odbędzie się w bardziej sprzyjających okolicznościach i w zdecydowanie szerszym gronie.

**Bartosz Ignatowicz**  
Starostwo Powiatowe



# TA WZAJEMNOŚĆ ...

*Jest jedno słowo, którym wszyscy powinniśmy się kierować jak regułą – wzajemność*

(Konfucjusz)

W październiku 2020 roku mija 30 lat od uchwalenia Statutu Fundacji „Dla Zdrowia”, który uchwalono i zatwierdzono 18.10.1990 roku. Założycielami i fundatorami tej Fundacji były osoby zatrudnione w ówczesnym SP ZOZ Międzyrzecz: Aleksander Zielonka, Wojciech Strugała, Krzysztof Adamkiewicz, Janusz Ronge, Marian Kloska i Leszek Kołodziejczak. **Kierownictwo Fundacji ukonstytuowało się następująco - prezesem został Leszek Kołodziejczak, członkami zarządu Aleksander Zielonka i Wojciech Strugała.** Rok 1990 to początek okresu zmian ustrojowych w Polsce. Nowe wyzwania, ale również nowe rozwiązania prawne pozwalały na szukanie innych niż tradycyjne rozwiązań finansowych. Założenie tej Fundacji budziło nadzieję na pozyskiwanie dodatkowych środków finansowych w tradycyjnie ubogiej służbie zdrowia. Statutowym celem Fundacji było przede wszystkim gromadzenie środków finansowych na zakup sprzętu i aparatury medycznej dla szpitala i poradni SP ZOZ w Międzyrzeczu. Dramatyczna sytuacja finansowa polskich i lubuskich szpitali podnosiła jej sens istnienia. **Głównym celem Fundacji było doskonalenie funkcjonowania opieki zdrowotnej na terenie powiatu międzyrzeckiego** poprzez m.in.:

1. Pozyskiwanie środków finansowych i rzeczowych na działalność służby zdrowia w formie darowizn, zapisów itp.
2. Prowadzenie działalności gospodarczej przy pomocy pozyskanych środków.
3. Obrót posiadanych funduszy w formie lokat bankowych, akcyjnych itp.
4. Prowadzenie działalności leczniczej.

W pierwszym kwartale 1991 roku nastąpiła rejestracja Fundacji przez Sąd Rejestrowy dla miasta Warszawy. Mogliśmy, po formalnej rejestracji, rozpocząć działalność. Środki finansowe zgodnie ze statutem były pozyskiwane w formie darowizn, nawiązek sądowych i prokuratorskich. Wykorzystywaliśmy nasze możliwości szpitalne poprzez sprzedaż leków (apteka szpitalna) – koncesję na prowadzenie takiej apteki przez okres około 2 lat wydało Ministerstwo Zdrowia; usługi gastronomiczne świadczone przez kuchnię szpitalną; odpłatną działalność leczniczą w niektórych poradniach w godzinach popołudniowych i wieczornych; hospicjum domowe. W związku z likwidacją Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, z konieczności i za usilną namową władz miasta, utworzyliśmy zakład pogrzebowy, funkcjonujący około 1 roku, zlikwidowany, gdy na rynek międzyrzecki z tym zakresem usług weszły firmy prywatne.

**Lata 1991 – 2000 były okresem względnej prosperity finansowej.** Roczne dochody Fundacji w tym okresie oscylowały w granicach 400.000 – 700.000 – 900.000 zł przy minimalnych - za wyjątkiem apteki i działalności pogrzebowej - kosztach własnych. Od roku 2001 pozyskiwanie pieniędzy zostało ograniczone w wyniku zmiany zasad pozyskiwania środków. Zostały tylko darowizny i w tym okresie do roku 2020 dochody oscylowały w granicach 30.000 – 150.000 zł rocznie. Ostatnie lata to dramatyczny spadek dochodów rocznie nieprzekraczających 10.000 zł. W sumie przez 30 lat działalności Fundacja zebrała środki w wysokości CA 4 500

000 zł. Z tych środków opłacano w formie nagrody rocznej księgową Fundacji, partycypacje finansowe otrzymywali pracownicy związani z działalnością zakładu pogrzebowego, apteki, lekarze i pracownicy kuchni. Zarząd Fundacji pracował w formie społecznej, nie otrzymując z tego tytułu wynagrodzenia.

Przygotowując niniejszy tekst sięgnąłem do archiwalnych sprawozdań finansowych. Byłem zaskoczony ilością sprzętu medycznego, który Fundacja w minionych latach zakupiła, finansując niektóre zakupy sama, lub też podpisując stosowne porozumienia partycypacyjne z SP ZOZ. Nie sposób wymienić wszystkich zakupów, lecz o niektórych wspomnę:

- zakup laparoskopu (945 000 zł – Fundacja 75%, SP ZOZ 25%),
- zestawy kardiologiczne do monitorowania pacjentów, zestawy aparatów do monitorowania noworodków,
- aparat do kompleksowego badania wzroku – poradnia okulistyczna,
- adaptacja pomieszczeń na potrzeby oddziału rehabilitacji (po aptecę i części oddziału położniczo-ginekologicznego – partycypacja),
- tomograf komputerowy – partycypacja,
- ultrasonografy – partycypacja,
- zakup artroskopu – partycypacja,
- elektrokardiografy – partycypacja ze Stowarzyszeniem Rozwoju Kardiologii Ziemi Międzyrzeckiej
- meble dla poszczególnych oddziałów,
- aparatura laboratoryjna i diagnostyczna,
- sprzęt ortopedyczny i administracyjny (kserokopiarki).

W roku 2004 z przyczyn formalnych (ustawa nie pozwalała mi kierować Fundacją) prezesem została mgr Wiesława Kozielewska, która prowadziła Fundację do roku 2012. Od tego też roku przechodząc na emeryturę mogłem zarządzać Fundacją wraz z nowymi członkami zarządu: Elżbietą Jarmolińską i Andrzejem Ostrowskim.

W omawianym okresie przy każdym z oddziałów szpitalnych powstawały Stowarzyszenia, które również pozyskiwały pieniądze na zakup drobnego sprzętu na potrzeby swoich oddziałów. Były to: Stowarzyszenie Rozwoju Kardiologii Ziemi Międzyrzeckiej CORDIS, Stowarzyszenie Rozwoju Chirurgii Międzyrzeckiej, Stowarzyszenie Rozwoju Anestezjologii i Intensywnej Terapii Ziemi Międzyrzeckiej, Stowarzyszenie Rozwoju Pediatrii Ziemi Międzyrzeckiej i Stowarzyszenie Rozwoju Położnictwa i Ginekologii Ziemi Międzyrzeckiej.

**W roku 2019 szukałem nowych sposobów organizacyjnych działalności Fundacji, jak również nowych rozwiązań personalnych. Próba nie została uwieńczona sukcesem. W tej sytuacji poprosiłem prawników szpitalnych o wszczęcie prac związanych z likwidacją Fundacji.** Na koncie Fundacji została kwota około 15.000 zł, która zostanie przekazana szpitalowi na zakup sprzętu wskazany przez Prezesa Szpitala.

**Wszystkim darczyńcom i osobom, które aktywnie włączyły się w proces zdobywania pieniędzy fundacyjnych, składam serdeczne podziękowania – to jest właśnie TA WZAJEMNOŚĆ.** Dzięki tym zakupom szpital wzbogacił się o nowoczesny sprzęt medyczny, a pacjenci mogą i powinni mieć satysfakcję z możliwości wykorzystania tych zakupów dla potrzeb ogółu.

Leszek Kołodziejczak

# Z międzyrzeckiego ratusza

## DZIĘKUJEMY, PANIALICJO!

Po ponad 40. latach pracy w Urzędzie Miejskim p. Alicja Sulej przeszła na zasłużoną emeryturę. Za cztery dekady



sumiennej, wzorowej pracy podziękował jej burmistrz Remigiusz Lorenz.

Pani Alicja zajmowała się w UM zarządzaniem kryzysowym i sprawami bezpieczeństwa mieszkańców naszej gminy. Pracę w ratuszu rozpoczęła w 1980 r, czyli dziesięć lat przed reformą samorządu terytorialnego. – Miałam wtedy warkocze, a miastem rządzący naczelnicy, a nie burmistrzowie – wspominała. – Była pani wzorem dla innych. Obowiązkowa, sumienna i bardzo pracowita. Będzie nam pani bardzo brakować – powiedział burmistrz wręczając A. Sulej wiązankę kwiatów i upominki. Do życzeń przyłączyła się kadrowa UM Irena Kiersztan i dodała, że p. Alicja jest jedyną urzędniczką z tak długim stażem pracy w ratuszu.

## MISTRZYNI GATUNKU ZDRADZIŁA JAK POWSTAJĄ KRYMINAŁY

Blisko 50 osób wzięło udział w spotkaniu ze znaną pisarką



Katarzyną Bondą, które odbyło się 7 października 2020 r. w Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu. Autorka poczytnych powieści kryminalnych opowiadała o swojej pracy. – To tak jak z miłością. Jeżeli kogoś naprawdę się kocha i los was rozdzieli, to i tak was po jakim czasie połączy. A jeśli to wygaśnie, to znaczy, że miało wygasnąć. I tak jest ze wszystkim – mówiła. Za spotkanie pisarce podziękowała dyrektor MOK Ewelina Izydorczyk-Lewy.

Spotkanie prowadziła Renata Dyla. Pisarka chętnie odpowiadała na pytania, pozowała do zdjęć i podpisywała swoje książki. Nie można wykluczyć, że akcję swojej kolejnej powieści przeniesie do Międzyrzecza. – Podobno macie tutaj dwie rzeki, do których mogę wrzucić zwłoki. Także drzyjcie – żartowała po spotkaniu.

## ŚWIĘTO MIĘDZYRZECKICH LITERATÓW

Nasza gmina jest matecznikiem poetów i pisarzy. Nie wierzycie? Dowodem jest tomik wierszy i zbór opowiadań, których promocja odbyła się 8 października w Bibliotece Publicznej. - Liryczne, bardzo subtelne w swoim przekazie,



choć nie zawsze do końca dopowiedziane – takie są wiersze międzyrzeckich poetów skupionych w „Saloniku Literackim” – napisał burmistrz Remigiusz Lorenz we wstępie tomiku wierszy „Poetyckie Powitanie”, który wydały ostatnio władze gminy. Ratusz sfinansował także zbiór opowiadań „Z międzyrzeckiej szuflady”.

– Dziękujemy autorom wierszy i opowiadań, gratulujemy talentu i wielkiego serca oraz życzymy im kolejnych sukcesów literackich – mówiła kierowniczka biblioteki Krystyna Pawłowska. Autorom gratulowały także moderatorka „Saloniku Literackiego” Renata Dyla oraz Iwona Paszkowska, która jest współredaktorem czwartego tomu opowiadań „Z międzyrzeckiej szuflady”. Dziękowały także władzom miasta za sfinansowanie obu wydawnictw oraz ufundowanie autorom drobnych upominków, które wręczyli im Krystyna Pawłowska oraz wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Chmielewski.

**Autorzy wierszy** - Aleksandra Biela, Kamila Kogut, Maria Marciniak, Wiesława

Murawska, Łukasz Romaniak, Dorota Ruta- Zdanowicz, Marzena Wieczorek i Artur Wodarski. Pomysłodawcą zbioru „Z międzyszeckiej szuflady” jest Leszek Utrata, natomiast **autorami opowiadań są:** Michał Idzikowski, Michalina Kręciszewska, Julia Rojek, Maja Siuda, Hanna Wajman, Małgorzata Kozielska, Filip Czop, Maria Kuszyńska i Leszek Utrata.

Tomik i zbiór opowiadań ukazały się w niskich, kolekcjonerskich wręcz nakładach. Zainteresowani mogą je wypożyczyć w bibliotece.

### NIE UWIERZYCIE. TEN PIEC MA PONAD 400 LAT!

Piec z przełomu XVI i XVII w. odkryto podczas prac na skwerze między ul. Kazimierza Wielkiego i rynkiem. Zabytek zabezpieczyli archeolodzy z Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy.

– To tak zwany piec garnkowy z przełomu XVI i XVII wieku. Podobny odkryto kilkanaście lat temu podczas badań przy ul. Chłodnej. Takie piece występowały w domach bogatych mieszczan. Koło nich zazwyczaj znajdowały się posłania domowników – zaznacza pochodzący z naszego miasta dyrektor świdnickiego muzeum Robert Michalak, który kieruje badaniami naukowymi na plantach. Duża część kafli znajduje się w dobrym stanie. Pozostałe uda się zrekonstruować.

Badania na plantach prowadzą też Hubert Augustyniak i Monika Kaczmarek ze świdnickiego muzeum. Zastaliśmy ich w płytkim wykopie, kiedy oczyszczali fundamenty pieca. Ten etap badań dobiega już końca. Po sporządzeniu dokumentacji zabytek zostanie zasypany, podobnie jak kilkusetletnia studnia, którą A. Michalak odkrył w 2014 r. na głównym skrzyżowaniu podczas remontu ówczesnej ulicy Waszkiewicza (obecnie to ul. Kazimierza Wielkiego). Wcześniej A. Michalak nadzorował remonty ulic w centrum miasta i odkrył przy tym wiele ciekawych artefaktów. Np. na Młyńskiej natrafił na tajemniczy tunel, który okazał się piwnicą. Lista jego odkryć jest znacznie dłuższa. Znajduje się na niej średniowieczny tasak bojowy oraz drewniane belki, którymi przed wiekami utwardzono obecną ulicę Wesołą.

Badania na skwerze będą kontynuowane. Po ich zakończeniu ustawiona tam zostanie rzeźba twórcy muzeum



Alfa Kowalskiego oraz kamień z makietą miasta, sporządzoną na podstawie planu Międzyrzecza w 1780 r. przez inżyniera Harnisza.

### W KĘSZYCY LEŚNEJ POWSTANIE SALA WIEJSKA

Od kilku lat władze gminy zabiegały o pieniądze na budowę sali wiejskiej. Ukoronowaniem tych starań jest dotacja, którą Międzyrzecz dostał z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. – Dostaliśmy 500 tysięcy złotych. Podobną kwotę wyłożymy z własnego budżetu – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz. 28 września burmistrz i skarbnik gminy Kamila Anioł-Szymańska podpisali umowę w tej sprawie w Urzędzie Marszałkowskim z wicemarszałkiem Stanisławem Tomczyszynem. – Termin ukończenia inwestycji wyznaczono na 15 lipca 2022 roku – zapowiada R. Lorenz.

Kęszycza Leśna ma militarny rodowód. Powstała w latach 20. minionego wieku jako baza wojskowa Regenwurlager. Po wojnie zajęli ją polscy artylerzyści, a w latach 1957-1993 stacjonowali w niej radzieccy łącznościowcy. Po wyjeździe Rosjan została przejęta przez władze gminy Międzyrzecz, a pod koniec 1993 r. do byłych koszarowców wprowadzili się pierwsi cywilni mieszkańcy.

### ŻŁOBEK ROŚNIE JAK NADROŹDZACH

Placówka powstaje dzięki dwóm dotacjom, które gmina dostała z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Żłobek powstaje w ekspresowym tempie. Kamień węgielny wmurowano w jego fundamenty 20 lipca i ciągu zaledwie kilku tygodni pracownicy firmy Nor Bud z Bolewicy wybudowali okazały pawilon. Obecnie trwają prace wykończeniowe. – W środku trwa montowanie instalacji elektrycznej, grzewczej i nawiewnej. Kładzione są tynki, montowana jest stolarka okienna. Robimy wszystko, żeby 4 stycznia przywitać w nim dzieci i ich rodziców – mówi burmistrz Remigiusz Lorenz.

Dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty Izabella Korejwo informuje, że w listopadzie ogłoszone zostaną nabory dotyczące dzieci i osób zainteresowanych pracą w





**złobku.** - Mimo epidemii koronawirusa i związanymi z nią perturbacjami finansowymi, nie zwalniamy tempa i realizujemy wszystkie najważniejsze zadania inwestycyjne – zaznacza R. Lorenz.

### MIĘDZYRZECZ INWESTUJE W KOLEJNĄ DROGĘ

Gładka jak stół nawierzchnia z kostki, a do tego lampy, chodniki dla pieszych i ścieżka rowerowa – tak za kilkanaście miesięcy ma wyglądać ulica Długa. W ratuszu podpisano umowę na budowę ulicy. Swoją autograf pod tym dokumentem złożyła też Małgorzata Winnicka z międzyrzeckiej firmy Brubet, która wygrała przetarg na realizację inwestycji, która ma być zrealizowana w systemie „zaprojektuj i wybuduj”.



Oznacza to, że wykonawca sam ma przygotować projekt i wystąpić o niezbędne pozwolenia. Firma Brubet to znana marka. Gmina zapłaci jej 4 mln 975 tys. zł. – Z własnego budżetu wydamy jednak tylko połowę tej kwoty – zaznacza Sylwester Suchowski, kierownik Wydziału Realizacji Inwestycji. Na budowę tej drogi dostaliśmy 2 mln 754 tys. zł z Funduszu Dróg Samorządowych.

Burmistrz podkreśla, że pierwszy odcinek Długiej będzie pełnił rolę drogi dojazdowej do planowanego przez władze gminy nowego mostu na Obrze. To będzie epokowa inwestycja dla całego miasta. Prace mają się zakończyć 30 listopada przyszłego roku – zapowiada R. Lorenz.

### ENE TAKŻE STAWIA NA ZIELEŃ

Na wniosek burmistrza Remigiusza Lorenza państwowa spółka energetyczna pomoże gminie w utrzymaniu zieleni. – Dostaniemy dotację na obsadzenie kwiatami wybranego przez nas miejsca – informuje burmistrz Remigiusz Lorenz. Listę inwestycji realizowanych w ramach zielonej metamorfozy miasta uzupełniają nowe ścieżki, lampy, ławeczki, zegar słoneczny i pergole, a także siłownia przy ścieżce na łące kolejowej oraz boisko do minigolfa i tor przeszkodowy przy ul. Zachodniej.

Program powoli dobiega już końca, a na jego efekty będziemy musieli poczekać do wiosny przyszłego roku, kiedy miasto zazieleni się i zakwitnie. Burmistrz podkreśla, że to największa tegoroczna inwestycja w naszej gminie. Jej łączny koszt wyniesie 10,2 mln zł, przy czym aż 4,6 mln zł to dotacja z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

### POWSTANIE SKATEPARK

Planowany przez władze skatepark ma powstać koło parkingu przy ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich. Jego lokalizacja nie jest dziełem przypadku. – Na placu zamontujemy urządzenia treningowe dla osób, które uprawiają wyczynowo jazdę na deskorolkach, rolkach, czy rowerach BMX. Rampy i inne urządzenia będą demontowane przed ustawieniem sceny, a po Dniach Międzyrzecza wrócą na swoje miejsce – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz. W poprzedniej kadencji władze miasta wyznaczyły miejsce na plac. – Zrobiliśmy to jeszcze przed wdrożeniem programu rewitalizacji zieleni. Chodziło o to, żeby skatepark nie kolidował z tym projektem – dodaje R. Lorenz.

**Dariusz Brożek**  
Urząd Miejski

## Informacje z USC w Międzyrzeczu

### Zgony:

1. Ryszard Mateja, ur. 1959 r., zam. Nietoperek
2. Mieczysław Jakubowski, ur. 1948 r., zam. Międzyrzec
3. Jadwiga Hołubowicz, ur. 1932 r., zam. Międzyrzec
4. Krystyna Oszczygieł, ur. 1943 r., zam. Międzyrzec
5. Monika Cierach, ur. 1975 r., zam. Międzyrzec
6. Mirosław Korol, ur. 1964 r., zam. Międzyrzec
7. Alfred Płocieniak, ur. 1941 r., zam. Międzyrzec

### Urodzenia:

1. Aleks Klimczak, s. Agnieszki i Marcina
2. Nikodem Łuczkoewic, s. Przemysława i Darii

# Honorujemy karty:

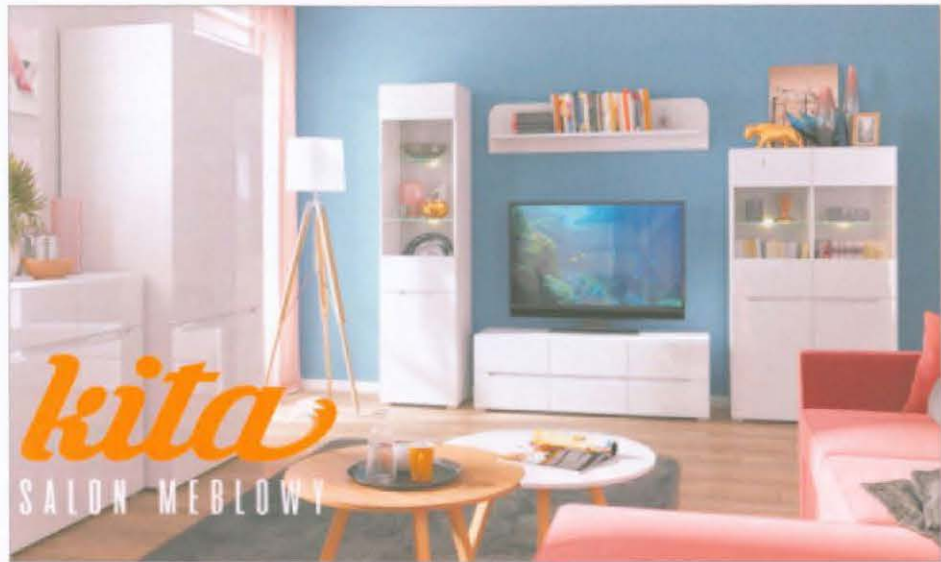
## -Dużej Rodziny i Międzyrzecką Kartę Seniora 60+

### MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

**797 750 252**

**605 435 211**



czynne: poniedziałek-piątek 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

### KORZYSTNY SYSTEM RATALNY!

## Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo  
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

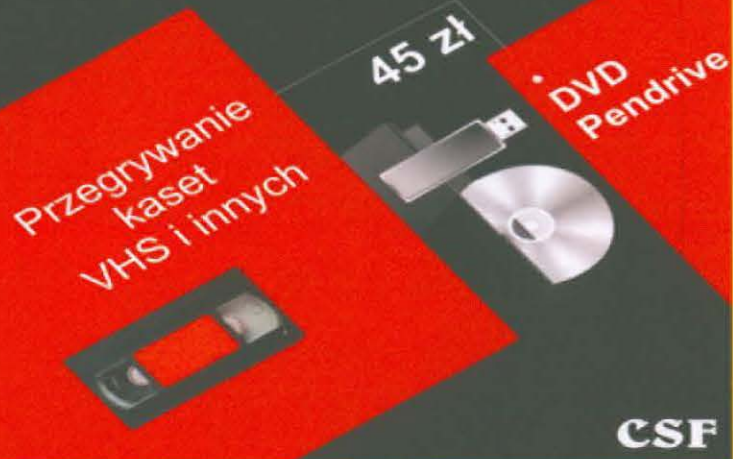
- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

**ZAPRASZAMY !!!**

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

PRZEGRYWANIE KASET NA DVD I PENDRIVE  
602 337 017



## MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

### USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3.5 t \* KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- \*Szafy wnękowe
- \*Kuchnie
- \*Witryny
- \*Garderoby
- \*Nietypowe zabudowy

[www.miedzyrzecmeble.pl](http://www.miedzyrzecmeble.pl)

# Auto-Serwis



## Opony nowe i używane

W ciągłej sprzedaży posiadamy opony nowe w różnych rozmiarach do samochodów osobowych i terenowych

## „Leśkiewicz”



## Felgi nowe i używane

Posiadamy felgi aluminiowe nowe oraz używane w różnych rozmiarach od 13"-21" do samochodów osobowych, terenowych



## Naprawa Felg

Jako jedyni w Międzyrzeczu posiadamy urządzenie do naprawy-prostowania felg marki UNI-TROL

**Przy wymianie opon z letnich na zimowe-płyn do spryskiwaczy GRATIS!**



## Wyważanie kół

Posiadamy profesjonalny sprzęt do wyważania kół w pojazdach



## Serwis opon



## Wulkanizacja

## WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS-RENOWACJA

**SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH W ROZMIARACH 13"-22" przy ich zakupie MONTAŻ GRATIS!**

Naprawa zawieszenia

Naprawy bieżące,

Wymiana oleju-remonty silników,

Wymiana pasków rozrządu,

Pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)

Prostowanie i Renowacja felg



**Największy wybór opon, felg aluminiowych i stalowych nowych i używanych w Międzyrzeczu**

Dojazd po auto do naprawy GRATIS! Usługi Transportowe.

Posiadamy opony różnych marek:

66-300 Międzyrzecz ul.Zawadzkiego 51

[www.oponymiedzyrzecz.pl](http://www.oponymiedzyrzecz.pl)

**tel.507 158 267, 732 877 067**





Zarzućmy wędkę  
na implant ślimakowy dla Jasia

CHARYTATYWNE

# ZAWODY KARPIOWE

ŁOWISKO 333 POPOWO  
9-11 PAŹDZIERNIK 2020



Jas Dechnik

Oddawca:  
Fundacja Sierpoma  
PL Władysława Andersa 2  
61-804 Poznań  
Numer w Alifor Banku:  
89 2490 0005 0000 4530 6240 7892  
IBAN: PL802410000050000453062407892  
Kod BIC/SWIFT: ALBPPL33  
Tytułem:  
23764 Jas Dechnik dorowiana

filipowago.pl



Zdjęcia do tekstu na stronie 13



Zdjęcia do tekstu  
na str.44



Zdjęcie do tekstu na str.12



Międzyrzecz Poznańska 106



**Możliwość: zamówienia telefonicznie lub mailowo, magazynowania, projekt kuchni, magazynowania, zakupu na raty...**

BLACK RED WHITE

MEBLE  
BEST

LIBRO

wajnert

PUSZMAN

VOX

FORTE

MEBLE *hospita*

Santander

www.wakompservis.pl



- Instalacja i naprawa sys. Windows
- konfiguracja routerów
- konfiguracja internetu
- składanie zestawów komputerowych
- usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- odzyskiwanie danych
- montaż monitoringu (odgłęd w telefonie kom.)
- montaż systemów alarmowych GSM

- Serwis Laptopów oraz telefonów kom.
- Opieka informatyczna - Certyfikat gw, stałą cenę
- Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- Tworzenie projektów graficznych
- Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...



**USŁUGI  
INFORMATYCZNE  
ORAZ SPRZEDAŻ**  
(z dojazdem do klienta)

**Wieloletnie doświadczenie na rynku**

EVER  
Autobond Partner



fp-link  
Key-logger

Norton  
Programy Bezpieczeństwa

tel. 695-21-26-52

CWS

Firma CWS – boco CFC Sp. z o. o. zatrudni:  
**PRACOWNIKA TECHNICZNEGO**

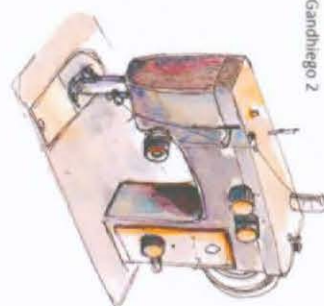
Do pracy na terenie Międzyrzecza  
Międzyrzecz, ul. Zakazewskiego 8 / Gandiego 2

- WYMAGANIA:**
- wykształcenie techniczne,
  - uprawnienia E1, E2, E3;
  - dodatkowym aktem będą uprawnienia na wózek widłowy.
- OFERUJEMY:**
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę,
  - atrakcyjny system wynagrodzeń i premiiowania,
  - pracę na dwie zmiany,
  - ubezpieczenie grupowe,
  - szeroki fundusz socjalny (dofinansowanie wczasów, bony świąteczne, paczki dla dzieci, pakiet sportowy, opiekę medyczną).

Kandydatów prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [rekrutacjaCFC@cws.com](mailto:rekrutacjaCFC@cws.com)

lub o kontakt telefoniczny: 669 900 914

Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości



**Ekspresowa naprawa**  
**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

**Danuta Sawka**

Pracownia Protetyczna

**Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7**

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00  
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

**Gabinet Stomatologiczny**

lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -  
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

**STANISŁAW KLISOWSKI**  
specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.  
Zabiegi operacyjne w narkozie.  
Badanie słuchu audiometryczne.

13 i 27.11.2020r. w godz. od 14:00 do 16:00

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece

"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

**Pracownia protetyczna**

\* Materiały wysokiej jakości

\* Prace wykonane

z najwyższą starannością



**NAPRAWA PROTEZ**

Grażyna Grocholewska  
ul. Mieszka I 23  
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

**Janusz Jaskowicz**

**Specjalista ortopedii  
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki  
w godzinach od 15<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>

66-300 Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16  
- gabinety "Nagietek" obok sklepu medycznego

tel. 691 37 86 86

**POWIATOWA**

Zapraszamy do czytania nas w sieci:

Numery archiwalne POWIATOWEJ:

Biblioteka Cyfrowa

Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/6127>

[7#structure](#)

**GABINET UROLOGICZNY**

lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

**SPECJALISTYCZNA  
PRAKTYKA LEKARSKA  
"JEDNO SERCE"**

lek. **Katarzyna Grela-Cyndecka**

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Kardiolog

EKG, ECHO SERCA, HOLTER EKG,  
HOLTER CIŚNIENIOWY, TEST WYSIŁKOWY

MIĘDZYRZECZ ul. 30 Stycznia 35A  
rejestracja telefoniczna 517057501

# „Klimat na czytanie”... Międzyrzecka Noc Bibliotek

Tradycyjnie już Międzyrzecki Ośrodek Kultury włączył się w obchody ogólnopolskiej akcji „Noc Bibliotek”. Na realizację naszych kilkudniowych działań otrzymaliśmy dotację celową z Gminy Międzyrzec. Tegoroczne obchody święta bibliotek i książki odbyły się pod hasłem „Klimat na czytanie”.

*Dla przypomnienia Akcję Noc Bibliotek zainicjowano w 2015 roku. Co roku organizatorzy wyznaczają termin, ogłaszają hasło,*



*tworzą inspirujące materiały dla bibliotek, przyjmują zgłoszenia i tworzą interaktywną mapę bibliotek w akcji. Ta ogólnopolska akcja w niekonwencjonalny sposób zachęca do korzystania z zasobów bibliotek jako najbardziej otwartych i dostępnych instytucji kultury z ofertą dla osób w każdym wieku, miejsc wspólnych, łączących ludzi, lokalnych centrów żywej kultury i edukacji.*

Międzyrzeckie świętowanie rozpoczęliśmy już 7 października od spotkania z królową polskiego kryminału - **Katarzyną Bondą**. Na spotkanie przybyli również czytelnicy spoza Międzyrzecza. Spotkanie prowadziła Renata Dyla - moderator Dyskusyjnego Klubu Książki i Międzyrzeckiego Saloniku Literackiego. Pani Renata przygotowała bardzo dużo ciekawych pytań, a odpowiedzi pani Katarzyny były bardzo złożone, czasami wielowątkowe. Autorka opowiadała barwnie i z dużą nutą dowcipu



m.in. o genezie swoich książek, skąd czerpie inspiracje, tłumaczyła czym się różnią jej książki od typowych kryminałów. Dwugodzinne spotkanie przebiegło w znakomitej atmosferze. Pani Katarzyna to autorka, dla której czytelnik jest najważniejszy. Na zakończenie podpisała mnóstwo książek i z uśmiechem pozowała do zdjęć, odpowiadając jednocześnie czytelnikom na dodatkowe pytania.

**Kolejną odsłoną Międzyrzeckiej Nocy Bibliotek - 8 października** - była promocja dwóch książek wydanych przez Urząd Miejski w Międzyrzeczu. Jedna to tomik wierszy "Powitanie poezji" poetów skupionych przy Międzyrzeckim Saloniku Literackim. Druga to część 4 zbioru opowiadań z cyklu "Z międzyrzeckiej szuflady". To wielki sukces międzyrzeckich



literatów. W imieniu burmistrza Międzyrzecza "mistrzem ceremonii" został Andrzej Chmielewski - radny Rady Miejskiej. Pogratulował wszystkim twórcom!!! Zaznaczył, że obie inicjatywy literackie są świetną promocją naszego regionu. Historię powstania tomiku oraz jego zawartość przybliżyła Renata Dyla - moderator Dyskusyjnego Klubu Książki i założycielka Międzyrzeckiego Saloniku Literackiego. „Ten tomik jest powitaniem niezwykłego i fascynującego świata poezji. Publikacja zawiera pewien zbiór przemyśleń, emocji, doświadczeń oraz przeżyć, które przelali na papier poeci skupieni





wokół Saloniku...". Natomiast Iwona Paszkowska w imieniu zespołu redakcyjnego "Z międzyrzeckiej szuflady" podkreśliła, że to już czwarty tom opowiadań tego cyklu. Ich autorami są osoby związane z Międzyrzeczem. „Tematyka opowiadań jest bardzo zróżnicowana. Różnorodność bohaterów i ich problemów świadczą o kreatywności autorów oraz bardzo szerokim spektrum ich zainteresowań”. Obie panie podziękowały wielu osobom i instytucjom, które wspierały ich działania. Niestety, nie wszyscy mogli świętować w tym dniu razem z nami. Liczymy jednak na to, że już niedługo spotkamy się ponownie przy innej, równie znakomitej okazji. Iwona Paszkowska i Andrzej Chmielewski wręczyli naszym literatom upominki ufundowane przez burmistrza Międzyrzecza. Wspólne zdjęcie i pyszny sernik pani Ernestyny oraz rozmowy kulturalowe zakończyły ten wspaniały wieczór literacki.

W piątek 9 października do biblioteki zawitał niezwykle gość - Bajanka. Najmłodszy czytelnicy poznali Bajankę już wcześniej – tyle, że online - podczas wakacyjnych zajęć z „Żubrem Pompikiem”. Teraz mogliśmy się nareszcie spotkać na żywo. Bajance towarzyszyła Kicia Kocia - znana i lubiana postać z dziecięcych książek, których autorką jest Anita Głowińska. Nasz Gość przygotował dla najmłodszych wiele atrakcji. Dzieci były wciągane do zabawy za pomocą gestu, ruchu, słowa i oczywiście książki. Pojawiły się elementy magii oraz eksperymenty chemiczne. Nie mogło zabraknąć również muzyki, Nasi uczestnicy grali na bum rurkach, a nutkami byli bohaterowie książek z serii Kicia Kocia: Nunuś, Adelka, Julianek, Pacek oraz tytułowa Kicia Kocia. Dużym zainteresowaniem cieszyły się puzzle – kostki, które pomagały lepiej poznać bohaterów serii. Każde dziecko otrzymało od Bajanki Dyplom Przyjaciela Kici Koci, przygotowany przez grafika Wydawnictwa Media Rodzina oraz drobiazgi związane z Kicią Kocią, których nie można kupić w sklepie. Nie lada atrakcję stanowiły stempelki na rączkę z bohaterami książek tej serii.



Podczas spotkania można było zakupić książki o Kici Koci i przybić pamiątkowy stempel z jej wizerunkiem. Na zakończenie wszyscy zrobili sobie pamiątkową sesję na ścianie w pokoju Kici Koci.

Na finał obchodów Nocy Bibliotek – 10 października - przygotowaliśmy innowacyjną Grę Miejską Tam Tu z tabletami. To nie tylko ciekawy sposób na aktywne zwiedzanie, ale także atrakcyjna forma spędzania wolnego czasu w gronie rodzinnym lub przyjaciół. Gra przygotowana przez firmę zewnętrzną łączyła m.in. elementy historii lokalnej i Biblioteki Publicznej, beletrystyki K. Bondy i Ł. Henela. Sercem Gry Miejskiej Tam Tu jest autorskie oprogramowanie, specjalnie skonstruowane przez Firmę AcoraEvents. Gracze podzieleni na grupy, wyposażeni w tablety i pakiet startowy ruszyli w trasę o godz. 19:30. Naszym graczom towarzyszyli dziennikarze TVP Gorzów Wlkp. (relacja w Wiadomościach Lubuskich z dn. 11.10.2020r.). Zadania zlokalizowano na terenie miasta, a na uczestników czekały pytania z wybranego zakresu wiedzy (historia, literatura, czytelnictwo), zadania fotograficzne i zadania specjalne. W czasie rozgrywki



wszyscy widzieli punktację swoją i innych zespołów. Ta funkcja została wyłączona na 30 min. przed zakończeniem gry. Dzięki temu rywalizacja trwała do końca, a ostateczny wynik był niespodzianką. Całość zakończono podsumowaniem z pokazem zdjęć oraz ogłoszeniem wyników. Nagrody – książki Katarzyny Bondy – z autografem autorki wręczyła zwycięskim drużynom dyrektor MOK Ewelina Izdorczyk-Lewy.

Kolejną niespodzianką „Nocy Bibliotek” 2020 jest audiobook nagrany przez pracowników Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, za zgodą Łukasza Henela na motywach jego powieści „Szkarłatny blask”. Dlaczego „Szkarłatny blask”? Otóż akcja tej książki toczy się m.in. w Kursku, Międzyrzeczu, Zielonej Górze. Jest to historia sekretnej organizacji, której agenci o paranormalnych zdolnościach tropią każdego, kto zetknął się z tajemnicą starego domu... Główny bohater Łukasz Stańczuk, świeżo upieczony absolwent socjologii, dziedziczy położony w leśnych ostępach dom. Pełen nadziei na lepszą przyszłość udaje się w rejon Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Szybko przekona się, że stojąca samotnie w lesie stara chata staje się centrum nadnaturalnych wydarzeń związanych ze starym rytuałem przywoływania potężnego demona...

Łukasz Henel to polski pisarz, filozof. Jego teksty to głównie horrory i fantasy. Jest absolwentem filozofii, pracuje jako nauczyciel i copywriter. Dotychczas wydał następujące książki: Lekcja filozofii, Wśród mędrców starożytności. Materiały do lekcji filozofii i etyki, On. Powieść grozy, Szkarłatny blask, Podziemne miasto, Demon.

Więcej na profilach Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu i Międzyrzeckiego Saloniku Literackiego na Facebooku. ZAPRASZAMY!!!

# Trzy pytania do pani Renaty

Renata Dyla z Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu ma szczególny powód do dumy – 8 października odbyła się promocja tomiku pt. *Poetyckie powitanie* zawierającego 48 wierszy twórców Międzyrzeczekiego Saloniku Literackiego, który funkcjonuje w ramach działalności bibliotecznej. Pani Renata jest założycielką „Saloniku”, organizatorką spotkań i przyjazną duszą kochających poezję.

- Pani Renato, jak w tym prozaicznym świecie znalazło się miejsce dla poezji?

- Wydawać by się mogło, że trudno w prozaicznym świecie sięgnąć po poezję. Ale nie w Międzyrzeczu. Tutaj ma swoje miejsce, czytelnicy chętnie sięgają po tomiki wierszy. Wiedząc, że wśród nas są osoby piszące wiersze, postanowiłam założyć Międzyrzeczeki Salonik Literacki, by pomóc twórcom „wyjść z szuflady”. Udało się! Dlaczego? Ponieważ my międzyrzeczanie doceniamy poezję, potrzebujemy jej. Uspokaja nas, sprawia, że odczuwamy emocje, dzięki niej myślimy kreatywnie, odkrywamy tajemnice słownej łamigłówki, które przekładamy na swoje emocje czy doświadczenia. Dlatego zawsze będzie miejsce dla poezji. Może na chwilę zapominamy o tym, jak jest dla nas ważna, bliska i potrzebna. Ale ona istnieje. W prozaicznym świecie poetyckie słowo cieszy się wielkim zainteresowaniem i jest źródłem wzruszeń. Cieszę się, że wyszedł tomik literatów skupionych w Międzyrzeczekim Saloniku Literackim, ponieważ mamy mało pozycji poetyckich wydanych w naszym regionie.

Myślę, że każdy z nas odczuwa potrzebę utrwalania swych myśli, czy obserwacji. Niektóre przemyślenia domagają się wręcz, by przekazać je dalej. Poeci robią to za pomocą swoich wierszy, za co im serdecznie dziękuję.



dopiero rok, cały czas rozwijamy się. Powoli wprowadzamy prozę. Mamy opowiadanie Doroty Ruty – Zdanowicz *W ogrodzie*, czy historię *Starego Jana w krótkiej prozie* Marii Marciniak. O szczegółowych naszych zamierzeniach nie powiem, to będzie niespodzianka. Zapewniam, że nie będą Państwo rozczarowani.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do wydania *Poetyckiego powitania*.

Rozmawiała Izabela Stopyra

## „Kultura w sieci”

Międzyrzeczeki Ośrodek Kultury został beneficjentem programu „Kultura w sieci”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury. Projekt pod nazwą „Koncertowo i teatralnie szerzymy kulturę zdalnie” zajął 164 miejsce na ponad 6000 złożonych wniosków! MOK w ramach działalności statutowej prowadzi m.in. pracownie artystyczne dla wszystkich grup wiekowych. Z powodu pandemii koronawirusa, zajęcia w pracowniach i koncerty na całym świecie zostały odwołane lub przełożone na

późniejsze terminy. Jednak artyści nie zawiesili działalności i, tak jak w przypadku wielu innych dziedzin życia, przenieśli ją do sieci.

Od maja do września uczestnicy sekcji teatralnej Międzyrzeczekiego Ośrodka Kultury nagrali 10 audiobooków i słuchowisk, których tematyka jest na tyle zróżnicowana, że z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. **Za przygotowanie słuchowisk odpowiedzialna była Izabela Splawska** – reżyserka teatru dla dzieci i młodzieży, kulturoznawczyni, teatrolożka,

- Dla mnie poezja to piękno słowa i uczuć. Na czym polega siła międzyrzeczekich twórców?

- Nie tylko dla pani poezja jest pięknem słów i uczuć. Poeci skupieni przy „Saloniku” również tak definiują poezję. Ponieważ wysoko cenią sztukę, dbają o dobór słów pełnych magii, piękna, tajemnicy. Siła międzyrzeczekich twórców polega na tym, że potrafią nas wzruszać, odkrywać piękno otaczającej nas rzeczywistości. Ich poezja jest odważna, szczerą, sensualną. Nie jest powiedziane wprost, czytelnik może sam interpretować utwór. Autorzy zachęcają nas do odkrywania własnych emocji, związanych z czytaniem tekstem. Ta poezja pozostaje w naszej pamięci na długi czas. I to również stanowi o ich sile.

- „Salonik” zadebiutował. Jakie są plany na przyszłość i czy obok poezji będzie też proza?

Oczywiście, zawsze znajdzie się na naszych łamach godne miejsce dla autorów.

- Salonik powstał 5 lipca 2019 roku. Do dnia dzisiejszego wystąpiliśmy w wieczorkach poetyckich, wystartowaliśmy online, mamy patronat medialny Powiatowej. **Plany?** Mnóstwo... Na kilka lat.

Salonik powstał z myślą o utalentowanych ludziach piszących nie tylko poezję. Myślimy także o krótkich formach prozatorskich. Istniejemy

polonistka, jurorka lokalnych i ogólnopolskich przeglądów teatralnych, animator oraz instruktor sekcji teatralnych MOK.

Kolejnym niezwykłym efektem projektu jest koncert lokalnego artysty – **Remigiusza Bordy** – absolwenta WSP w Bremie, założyciela projektu „Dom Sztuk”, malarza, rysownika, fotografa, autora tekstów poetyckich i kompozytora.

Do tej pory efekty ich pracy obejrzało ponad 30 tys. odbiorców! Całość dostępna jest na stronie [www.mokmiędzyrzecz.pl](http://www.mokmiędzyrzecz.pl) w zakładce „Kultura w sieci”. **Zapraszamy!**

Międzyrzeczeki Ośrodek Kultury

# Niestraszne nam trudne czasy...

**Jak radzi sobie biblioteka Zespołu Edukacyjnego w Brójcach w okresie pandemii koronawirusa?**

Bieżący rok szkolny do łatwych nie należy. Pandemia wirusa covid-19 zmieniła realia szkolne. Priorytetem stało się nauczanie w bezpiecznych warunkach. Dyrekcja i nauczyciele zmagają się z nową, nieprzewidywalną rzeczywistością. Dostosowują się do wyjątkowych warunków pracy. Duże wyzwanie stanęło także przed nauczycielem - bibliotekarzem. Co zrobić i jakie podjąć działania, aby dzieci miały swobodny dostęp do zbiorów bibliotecznych i nadal korzystały z oferty czytelniczej biblioteki?

Biblioteka Szkolna Zespołu Edukacyjnego w Brójcach to miejsce, w którym stosuje się nowoczesne rozwiązania techniczne. Od trzech lat funkcjonuje w niej system e-biblio. W zeszłym roku, wykorzystując możliwości techniczne systemu wprowadziłam w bibliotece innowację metodyczno - organizacyjną pt. „**Biblioteka na wyciągnięcie ręki**”. Dzięki temu biblioteka szkolna stała się



innowacyjnym centrum edukacji i współpracy, w którym uczniowie nie tylko wypożyczają książki, ale mają też dostęp do różnych źródeł informacji. Dzieci mogą komfortowo korzystać ze szkolnego księgozbioru.

System e-biblio dostosowany jest do potrzeb współczesnych uczniów, którzy mają możliwość wyszukiwania książki z użyciem smartfona lub tabletu – szybko i wygodnie. Mobilny dostęp do biblioteki sprawia, że rezerwacja książki czy przedłużenie terminu jej zwrotu są możliwe w każdym miejscu i o każdej porze. Do odebrania książki wystarczy karta czytelnika, którą bibliotekarz może stworzyć z wykorzystaniem dowolnej karty z kodem kreskowym, także elektronicznej – wyświetlanej na ekranie smartfona. Dla tych, którzy obawiają się, że zapomną zwrócić książkę, e-biblio ma specjalną funkcję – elektroniczne przypomnienia. System automatycznie wysyła wiadomość z informacją o zbliżającym się terminie zwrotu, jego przekroczeniu czy dostępności książki. Biblioteka działa sprawnie, a przetwarzane przez nią dane są poprawne i zawsze aktualne. To zasługa stałego połączenia z księgozbiorem Biblioteki Narodowej – dzięki niemu opisy bibliograficzne są pobierane i regularnie aktualizowane. System e-biblio umożliwia również elektroniczne prowadzenie ksiąg inwentaryzacyjnych i automatyczne monitorowanie pracy biblioteki, co przekłada się na dodatkowy czas, który bibliotekarz może poświęcić m.in. na promocję czytelnictwa, śledzenie potrzeb uczniów czy rozwój swoich kompetencji. Innowacja wprowadzona w bibliotece ułatwia pracę nauczycieli polonistów. Mogą oni korzystać na lekcji z materiałów przygotowanych przez bibliotekarza i zamieszczonych w systemie.

Tak więc biblioteka szkolna w Brójcach obala stereotyp miejsca nudnego i szarego, w którym jedynym zadaniem bibliotekarza jest stanie na straży niczym nieprzerwanej ciszy. To miejsce nowoczesne, przyjazne dzieciom i mające im wiele do zaoferowania.

Małgorzata Mokra

## Szafki w SP2

Działania podejmowane od kilku miesięcy przyniosły fantastyczny skutek – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu już mogą cieszyć się pięknymi szafkami! To efekt wspaniałej współpracy rodziców, uczniów, nauczycieli, pracowników i przyjaciół „Dwójki” – nad wszystkim czuwała niezawodna Teresa



Flisikowska. Wsparcie płynęło z wielu stron. Podczas akcji „Pilnie potrzebna szafka dla ucznia SP2” miało miejsce mnóstwo wydarzeń i podejmowanych inicjatyw oraz prowadzonych licytacji. Wsparła nas ogromna liczba osób, firm, instytucji. **Wszyscy z otwartymi sercami przyłączali się do akcji.** Otrzymaliśmy mnóstwo świetnych fantów, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem podczas licytacji – w tych zaś udział brało wiele cudownych osób. Wciąż wspominamy smak słodkości przygotowywanych na Słodkie Środy oraz doskonałą zabawę podczas rodzinnych zmagani sportowych.

Dzisiaj możemy z radością patrzeć na piękne szafki zdobiące szkolne korytarze. **Dzieci są zachwycone** – a ich uśmiechy są dla nas najważniejsze – podobnie jak zdrowie. Jesteśmy teraz spokojniejsi o kręgosłupy naszych uczniów – udało się je zdecydowanie odciążać. **Słowa podziękowania należą się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do realizacji tego niezwykle istotnego zadania.** Trudno wyrazić tę wdzięczność, jednak z całym przekonaniem możemy kolejny raz powiedzieć, że razem udało nam się dokonać czegoś naprawdę znaczącego. Dziękujemy za każdy gest, zaangażowanie, chęci. **Wierzmy, że wspólnymi siłami jeszcze nieraz zrobimy coś równie ważnego!**

Aleksandra Biela

# HISTORIA MUTW – część VII

**3 października 2016 r. zainaugurowaliśmy jedenasty już rok działalności naszego uniwersytetu.** Wykład na temat: „Polacy w Petersburgu” wygłosił pracownik naukowy Instytutu Historii UAM prof. dr hab. Artur Kijas.

10 października 2016 roku w ramach XVIII Lubuskiego Tygodnia Seniora odbyły się I Gminne Dni Seniora. Przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak i burmistrz Radosław Lorenz przekazali symboliczny klucz do bram miasta na ręce prezes Wacławy Kuczyńskiej i Elżbiety Jankowskiej – przewodniczącej Związku Emerytów i Rencistów.

**29 października w MOK spotkaliśmy się na uroczystości obchodów 10-lecia Międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.** Uroczystość rozpoczął zespół wokalny „Aplauz” odśpiewaniem hymnu naszego uniwersytetu, do melodii nieznanego autora, opracowanej muzycznie przez Sławomira Filusa, do której ułożyłem piosenkę prezentującą uczelnię.

Morowa jest studencka wiara,

Szczęśny jest żaka los.

On wieku ukryć się nie stara

Lecz śmieje mu się w nos

Bo student wciąż się uczy

    I o rozrywkę dba ta ra ra.

    Czy to na wycieczce,

    Czy to na wykładach,

    Uśmiech na twarzy ma.

W wakacje jedzie za granicę,

Zobaczy ziemi szmat.

Zwiedza też kraj i okolice

Poznaje cały świat.

Poznaje różne obyczaje,

    Światowe kuchnie zna.

    Języki obce też poznaje

    I tak przez życie gna.

A gdy go chandra raz dopadnie

Wciąż ma wesołą twarz

Nie chowa smutku w sercu na dnie,

Wśród nas przyjaciół ma.

Po krótkiej multimedialnej prezentacji dziesięcioletniego dorobku MUTW okolicznościowe przemówienie wygłosiła prezes Wacława Kuczyńska. Głos zabierali również licznie przybyli goście składając życzenia i gratulacje. W części artystycznej członkowie zespołu „Aplauz” przedstawili spektakl w reżyserii Anny Kuźmińskiej – Świder „W kawiarni dwudziestolecia międzywojennego – piosenki i wiersze dawnej Warszawy”. Widzowie mogli też zobaczyć „Dzień z życia studenta”. Artyści w krótkich, dowcipnych scenkach przedstawili działające na uniwersytecie lektoraty, sekcje i koła zainteresowań. Uroczystość zakończyło miłe spotkanie w kinowej kawiarence „Stopklatka” przy kawie i pysznym torcie ufundowanym przez cukiernię państwa Balcewiczów ze Świebodzina.

**2 grudnia 2016 roku** odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W wyniku tajnego głosowania skład zarządu oraz komisji rewizyjnej przedstawiał się następująco: zarząd: Wacława Kuczyńska- prezes, Kazimiera Kiczka – sekretarz, Maria Musiał – skarbnik oraz członkowie Jolanta Walczak i Lech Machlański. Komisja rewizyjna: Józef Kugiejko – przewodniczący, członkowie: Alina Gajlewicz i Teresa Mukomiłow.

Jednym z ważnych elementów naszej działalności jest sprawa umuzykalnienia słuchaczy, a koncerty filharmonii poznańskiej miały duży wpływ na nasze preferencje muzyczne. Ważną rolę odgrywały wyjazdy na spektakle operowe, operetkowe, teatralne i filharmoniczne. Mimo niewielkich środków finansowych udawało się sporo zobaczyć. Dobrodziejstwem było to, że mieliśmy zapewniony dojazd i powrót do domu. Zawsze było różnie i wesoło.

W listopadzie studenci zorganizowali „wieczór andrzejkowy”, którego sponsorem była firma „Future Media” i w ramach

sponsoringu jej pracownicy poczęstowali nas zdrowymi płatkami Nestle, a już 19 grudnia żegnaliśmy rok 2016 w restauracji „Piaśtowska” na

spotkaniu oplatkowym składając sobie wzajemnie serdeczne życzenia.

**21 stycznia przywitaliśmy rok 2017** wspaniałym bałem karnawałowym w „Sali lustrzanej” MOK. Zorganizowany ad hoc konkurs taneczny wygrała będąca prywatnie małżeństwem para Maria (Urszula) i Lucjan (Stanisław) Szpuleccy, którzy tak tanecznie idą również przez życie, teraz udzielając się aktywnie w życiu uniwersytetu.

17 lutego otwarliśmy sezon sportowy uczestnicząc w zorganizowanym przez UTW Krosno Odrzańskie III turnieju kręglarskim UTW Województwa Lubuskiego. Nasza drużyna w składzie: Danuta Dubaniowska, Henryk Groński, Krystyna Kubiak, Józef Kugiejko, Zbigniew Lechert, Tomasz Łodyga, Renata Malinowska, Irena Rywak, Czesława Wawrzynowska oraz Bożena Zajac zajęła II miejsce z 352 pkt. za UTW Krosno Odrzańskie - 365 pkt.

11 marca 2017 r. zorganizowaliśmy po raz pierwszy w innej formule obchody Dnia Kobiet, który połączyliśmy z obchodami nowo ustanowionym Dniem Mężczyzn. Panowie poza



zafundowaniem szampana zorganizowali karaoke, które prowadził przebojowo nasz pan od informatyki Artur Duda. Panie natomiast w „zemście” za PRL -owskie goździki i rajstopy obdarowały panów fajnymi kolorowymi skarpetkami doskonałej jakości, co sprawdziłem osobiście będąc obdarowanym. Poza tym występy zbiorowe i solowe, śpiewy i tańce, w ogóle przednia zabawa.

6 maja wzięliśmy udział w „Ogólnopolskim Marszu Nordic Walking, zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Akademia Złotego Wieku” w Wejherowie wraz z Polską Federacją Nordic Walking i Akademią Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Gorącymi propagatorkami tych marszów są panie Krystyny (Chamienia i Kubiak). Drugim sportowym wydarzeniem był udział naszych słuchaczy 20 maja w Senioradzie organizowanej przez UTW Sieraków. Jak na gościnne występy, na tle naszych przyjaciół z Sierakowa wypadliśmy nie najgorzej i jeszcze było bardzo wesoło, bowiem liczy się udział, a nie lokata.

**Od maja lektoraty, sekcje i koła zainteresowań kończyły swoje zajęcia, by 21 czerwca już tradycyjnie na dziedzińcu zamkowym zakończyć oficjalnie i uroczystie rok akademicki 2016/17.**

W okresie wakacyjnym - od 6 - 17 września, studenci udali się na wycieczkę objazdowo – pobytową do Bułgarii. Chcąc rozprostować nogi po długiej jeździe zwiedzili Hajduszoboszlo i



ruszyli do Rumunii. W przepięknej Transylwanii zwiedzili zamek hrabiego Drakuli oraz miejscowości Braszow i Bran. W Bułgarii zatrzymali się w kurorcie na wybrzeżu Morza Czarnego. W czasie pobytu nastroje i pogoda dopisywały.

**2 października rozpoczęliśmy kolejny rok akademicki 2017/18** wykładem inauguracyjnym prof. dr hab. Artura Kijasa na temat „150 rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego i setna rocznica niepodległości Państwa Polskiego”. Na inaugurację przybyli – wicestarosta Zofia Plewa, burmistrz Remigiusz Lorenz, Przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak

**W poczet studentów w tym roku zostali przyjęci:** Krystyna Kamińska, Jolanta Lewandowska, Elżbieta Pławsiuk, Anna Ratajczak i Włodzimierz Tomaszewski. Ślubowanie odebrała prezes Wacława Kuczyńska: „Wstępując do wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Trzeciego Wieku ślubuję:

- pogłębiać wiedzę i poszerzać horyzonty intelektualne,
- dbać o rozwój fizyczny i dobre stosunki koleżeńskie,
- postępować zgodnie z prawem, tradycją i obyczajami akademickimi,
- przestrzegać przepisów Statutu i Regulaminu,
- dbać o dobre imię Uniwersytetu Trzeciego wieku.”

Złożyliśmy projekt do otwartego konkursu ofert ogłoszonego przez Starostwo Powiatowe. Wygraliśmy go w dziedzinie kultury, a zgłoszony projekt nosił tytuł „Płynie Wisła płynie” i zrealizowany był dla uczczenia 550 rocznicy pierwszego spływu Wisłą na całej jej długości i ogłoszenie przez Sejm RP roku 2017 „Rokiem Wisły”. O pomoc poprosiliśmy Annę Kuźmińską - Świder i jej męża Andrzeja w reżyserowaniu i prowadzeniu tego przedstawienia. Tematem spektaklu były regiony naszego kraju leżące nad Wisłą, i tak 21 listopada ze sceny MOK popłynęły piosenki i wiersze sławiące piękno Wisły i jej okolice.

Nawiązaliśmy kontakt z paniami Grażyną Michałowską (pedagog) i Małgorzatą Makarewicz (psycholog), założycielkami Fundacji Inicjatyw Społecznych „MIĘDZY” i rozpoczęliśmy cykl zajęć pod ogólnym tytułem Gimnastyka umysłu. Zajęcia te trwają do chwili obecnej.

W marcu zarząd MUTW podpisał umowę z Dyrekcją MOK o współpracy tych szacownych instytucji na rzecz mieszkańców miasta i gminy. Dyrektor MOK Ewelina Izydorczyk – Lewy zaproponowała bardzo korzystne warunki za korzystanie z pomieszczeń Domu Kultury, natomiast uniwersytet zobowiązał się do udzielania pomocy przy organizowaniu wszelkich imprez oraz brania w nich udziału.

W maju po długich staraniach zarządu i dzięki pomocy dyrektor MOK W burmistrz Remigiusz Lorenz przydzielił uniwersytetowi pomieszczenia w przyziemiu budynku domu kultury. Tym samym lokal nasz uległ znacznemu powiększeniu.

W kwietniu przystąpiliśmy do projektu „Lubuskie dla seniora” inspirowanego przez Fundację Impuls dla Rzeczypospolitej. Projekt finansowany był ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z drugiej edycji programu „Wsparcie Uniwersytetów Trzeciego Wieku”. W programie były finansowane projekty dotyczące zajęć edukacyjnych. W naszym uniwersytecie stworzono 8 bloków tematycznych po 15 osób każdy. Nasz uniwersytet stanął organizacyjnie na wysokości zadania i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku 15- osobowa grupa słuchaczy udała się do Zielonej Góry na uroczystość zakończenia realizacji tego projektu. Nasza postawa została oceniona przez organizatorów bardzo wysoko i zasłużyliśmy na wiele pochwał, co sprawiło nam olbrzymią satysfakcję.

**1 października rozpoczął się rok akademicki 2018/19.** Wykład na temat „Drogi do wolności” wygłosił kustosz międzyrzeckiego muzeum Andrzej Kirmiel.

9 października zorganizowaliśmy w ramach Dnia Seniora piknik integracyjny na terenie MRU w Pniewie, natomiast w ramach „Gminnego Tygodnia Seniora” zaprosiliśmy słuchaczy na wykład konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie geriatry dr Urszulę Kawalec- Humy pod tytułem „Wielkie zespoły geriatryczne ze szczególnym uwzględnieniem zaburzeń funkcji poznawczych, w tym choroby Alzheimera i depresji”.

W listopadzie uczestniczyliśmy aktywnie w inscenizacji powitania Ignacego Jana Paderewskiego na dworcu w Poznaniu, które stało się iskrą zapalną do wybuchu Powstania Wielkopolskiego. W rekonstrukcji odtwarzaliśmy poznańskich mieszczan witających późniejszego premiera.

Wiosną roku 2019 poza normalnymi zajęciami statutowymi, które przebiegały normalnym trybem, słuchacze - Celina Bartos, Władysław Brzeszcz, Lucyna Kalisz, Józef Kugiejko, Renata Malinowska, Jadwiga Rogala, Halina Witkowska oraz Zofia Ziarkowska, pod nadzorem Wacławy Kuczyńskiej i Kazimierzy Kiczki opracowali projekty do otwartych konkursów ofert do Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu oraz do Wydziału Polityki Społecznej ROPS przy Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze. Złożono cztery projekty – trzy do starostwa i jeden do ROPS. Wszystkie zostały przyjęte przez komisje konkursowe. Jednak ze Starostwa otrzymaliśmy tak niskie dotacje, iż ze względu na brak funduszy nie mogliśmy się podjąć ich realizacji. Natomiast projekt złożony w Zielonej Górze otrzymał wystarczająco wysoką dotację i 15 czerwca na terenie MRU w Pniewie stawiła się liczna grupa naszych studentów, zasilona członkami stowarzyszenia Bona Fides z Jordanowa i wspierani przez wolontariuszy ze Szkoły Podstawowej nr 6 pod opieką p. Małgorzaty Mateczak. Tam realizowany był nasz zwycięski projekt „Impreza rekreacyjno-sportowo – krajoznawcza”, mający na celu aktywizację i wsparcie osób starszych.

W roku 2019 obchodziliśmy zakończenie roku akademickiego dwukrotnie. **Po raz pierwszy 19 czerwca.** Na międzyrzeckim zamku odbył się istny zjazd przedstawicieli uniwersytetów z Gorzowa, Strzelec Krajeńskich, Witnicy, Świebodzina, Skwierzyny, Zielonej Góry, Myśliborza i Sierakowa. W części artystycznej uniwersytety zaprezentowały swój dorobek artystyczny, a było czym się chwalić.

**26 czerwca** natomiast postanowiliśmy zakończyć rok akademicki we własnym gronie, również na dziedzińcu zamkowym.

Na tradycyjny wyjazd zagraniczny wieńczący rok akademicki wybraliśmy się na Majorckę.

**7 października na uroczystości inauguracji roku akademickiego 2019/20** wykład wygłosił dyrektor muzeum Andrzej Kirmiel.

17 grudnia pożegnaliśmy rok 2019 na spotkaniu oplatkowym w restauracji Neo. Przeżyliśmy radosną niespodziankę, gdyż odwiedziły nas zuchy z 22 Gromady Zuchowej „Wesołe Płomyki” z drużyną Martą Lewańską, wolontariusze z klas I –III oraz wychowawcy świetlicy SP nr 2. Zuchy uświetniły naszą uroczystość występami, okolicznościowymi wierszami, śpiewaniem kołęd oraz wręczyły nam laurki z życzeniami świątecznymi. W rewanżu wręczyliśmy dzieciom torby ze słodyczami. Jeszcze raz dziękujemy im za wspaniałą niespodziankę.

18 grudnia 2019 roku odbyło się zebranie sprawozdawcze – wyborcze. Podczas zgłaszania kandydatur żaden z członków poprzednich władz nie wyraził zgody na kandydowanie. Po ukonstytuowaniu się władz przedstawiają się one następująco: prezes Waldemar Gajlewicz, sekretarz Jadwiga Rogala, skarbnik Elżbieta Kujath; członkowie zarządu: Halina Witkowska i Józef Spychała. Komisja rewizyjna: Krystyna Kamińska przewodnicząca oraz członkowie Renata Malinowska i Zofia Ziarkowska. Niestety, nowy zarząd nie miał szczęścia, albowiem prowadzenie działalności od wiosny 2020 roku skutecznie utrudnia im pandemia koronawirusa covid-19.

**Na tym kończę wspomnienia z 15 lat działania uniwersytetu, mając nadzieję, że w jakiejś, chociaż maleńkiej części pokazałem trud pracy tej organizacji i dałem moim kolegom studentom asumpt do wspomnień. Wszystkim, którzy pomagali nam na tej drodze rozwoju słowem i czynem, pomagali nam służąc radą i dobrym słowem - DZIĘKUJĘ. Nie wymieniam nazwisk ani stanowisk, bo można kogoś pominąć, a chciałbym tego uniknąć. ONI sami dobrze wiedzą, kogo mam na myśli.**

Andrzej Kiczka



# Niesłuszna granica

Rząd pruski po zakończeniu I wojny światowej oficjalnie popierał utworzenie państwa polskiego, jednak tylko na terenach zaborów rosyjskiego i austro-węgierskiego. Pierwsze założenia dotyczące terytorium nowo powstałej Republiki Polskiej nie obejmowały w jej granicach Wielkopolski, która właściwie sama wywalczyła niepodległość. Skutki Powstania Wielkopolskiego znacznie wpłynęły na kształt powiatu międzyrzeckiego, który przed wojną sięgał daleko za Obrę i Trzciel. Postanowienia Traktatu Wersalskiego rozerały ponad stuletni związek tych terenów z resztą Niemiec, załamując istniejące powiązania gospodarcze, komunikacyjne czy też społeczne. W praktyce zamieszkała tu ludność długo traktowała nową granicę jako niesłuszną i tymczasową.

Postanowienia Traktatu Wersalskiego 28 czerwca 1919 roku ustaliły przebieg granicy odrodzonej Polski i Niemiec. Punkt 27 dotyczył granic Niemiec, a podpunkt 7 precyzował odcinek linii granicznej z Polską. Mając na uwadze, że granica ta nie była wyznaczona precyzyjnie w terenie, Traktat zakładał powstanie komisji delimitacyjnej, która składała się z 7 członków: 5 zwycięskich mocarstw oraz po jednym z Niemiec i Polski. Jak wynika z relacji przedwojennych mieszkańców, przed I wojną światową w Międzyrzeczu i Skwierzynie, tak jak w innych rejonach Prus, zgodnie żyli obok siebie Niemcy, Polacy i Żydzi, a sprawy narodowościowe nie miały kluczowego znaczenia.

Wyznaczenie granicy doprowadziło do niezadowolonych obydwu stron i tak na przykład Międzychód przypadł Polsce, pomimo że w mieście przewagę stanowili Niemcy, ale w całym powiecie większością byli Polacy. Za to skupiska polskie w rejonach Wierzbna, Pszczewa, Dąbrówki Wlkp. czy Kramaska zostały w Niemczech. Silnym lobby na rzecz Niemiec była miejscowa szlachta, której dobra niejednokrotnie zostały rozdzielone granicą. Jak na przykład w większości włączonych do Polski ziemie Gertrudy von Willich z Gorzyna, a jej majątek w Nowym Gorzycku pozostał po niemieckiej stronie. Część areałów leśnych należących do rodu Fischer von Mollard z Trzciela znalazło się po stronie polskiej. W Pszczewie znaczącym obrońcą sprawy niemieckiej był graf Wilhelm zu Dohna, który gościł u siebie w pałacu Komisję Aliancką, wytyczającą granicę. Według relacji mieszkańców, był to wystawny bankiet. Graf miał później twierdzić publicznie, że przebieg granicy w okolicach jego włości w Pszczewie, kosztował go 2 miliony marek w złocie.

Lokalnie dochodziło do korekty wcześniej ustalonej linii granicznej. Pomimo obecności niemieckich oddziałów granicznych w Wijewie, Potrzebowie i Radomyślu, mieszkańcy tych wsi wymogli zmianę decyzji Komisji i znaleźli się w Polsce. W zamian Śmieszkowo i Dębowa Łęka przypadły Niemcom. Jako lokalne zwycięstwo Niemcy z Brandenburgii, Nowej Marchii oraz Marchii Granicznej, odebrali pozostawienie Trzciela w granicach Niemiec. Polsce przypadła linia kolejowa Międzychód – Zbąszyń i dworzec kolejowy w Trzciel. Za zasługi w walce o utrzymanie Trzciela w granicach Niemiec landratowi międzyrzeckiemu von Meibom, przyznano honorowe obywatelstwo tego miasta. W

czasie, gdy pod Warszawą toczyła się zacięta bitwa Polski z Sowiecami, w Landsberg/Warthe (Gorzowie Wlkp.) odbywały się imprezy dziękczynne „Deutscher Tag” z udziałem delegacji miast regionu, w tym Międzyrzecza i Skwierzyny.

Oficjalnie Rzesza Niemiecka w wojnie polsko-rosyjskiej zachowała neutralność, lecz sukcesy Rosjan były im na rękę. Panował pogląd, że po przegranej przez Polskę wojnie, Niemcy będą mogły odzyskać odebrane im tereny m.in. korytarz do Prus Wschodnich. Przy takim scenariuszu nikt nie brał pod uwagę reakcji komunistów niemieckich i ich sympatyków, których w Republice Weimarskiej był znaczny odsetek. W Niemczech tylko skrajni socjaliści uznawali wyznaczone przez Traktat granice. Komuniści natomiast (także polscy) zakładali, że Polska stanie się jednym z krajów jednolitej Europy, gdzie rządy będą sprawowane przez Rady proletariatu.

Podczas wizyty delegacji Międzynarodowej Komisji Granicznej w sierpniu 1919 roku przedstawiciele społeczności Ziemi Pszczewskiej z grupą polskich liderów, Feliksem Paździorkiem, Ludwikiem Witthenem, Wojciechem Poczekaj, Kazimierzem Kowalskim z Siercza zwanym „Królem Polaków”, złożyli Memoriał i protest w sprawie niesprawiedliwego pozostawienia Pszczewa i okolic, tak licznie zamieszkałych przez Polaków w granicach Niemiec. Pod nadzorem Komisji przeprowadzono w gminie referendum ludowe (Volksabstimmung), w którym większość mieszkańców Pszczewa

zagłosowała za pozostaniem w granicach Niemiec. Także Polacy z Dąbrówki Wlkp. i Babiomojszczyzny, organizowali podobne protesty.

Nowo wytyczona granica spowodowała też zmianę charakteru miejscowości Ziemi Międzyrzeckiej, które z prowincjonalnych miast niemieckich stały się nadgranicznymi ośrodkami administracji. W 1922 roku utworzono nową prowincję Grenzmark Posen-Westprussen czyli Marchia Graniczna Poznań-Prusy

Zachodnie, która obejmowała powiaty nadgraniczne na długości ponad 300 km od Bytowa na Pomorzu po Wschowę na Śląsku. Już sama nazwa prowincji sugerowała tymczasowy jej charakter. Ten rozciągnięty wzdłuż granicy sztuczny twór administracyjny nie tworzył jednolitej całości, był podzielony poprzez wytyczone w 1919 roku granice z Polską na trzy oddzielne rejony. Największy na północy ze stolicą prowincji w Pile obejmował powiaty: człuchowski, złotowski, walecki, pilski, nadnotecki; centralny rejon z powiatami: skwierzyńskim, międzyrzeckim i babiomojskim; na południu powiat wschowski. Zanim w Pile zorganizowano odpowiednie budynki dla administracji, w latach 1922 - 1928 część instytucji Grenzmark zlokalizowano w Obrzycach, które stały się ważnym ośrodkiem administracyjnym dla całej prowincji. Tak ustanowiona granica w pełni nie satysfakcjonowała obu stron, co stało się jedną z przyczyn wybuchu kolejnej – II wojny światowej.

Andrzej Chmielewski



Fot: Wielkanoc 1919 roku. Manifestacja przeciw włączeniu miasta do Polski  
(Geschichte der Stadt Meseritz, P. Becker).



# EMMA DRÖSE- CZYLI OFIARA UKARANA

*„Raniąc dobrego człowieka niszczyliśmy wszystko co jest w nim dobre”*

Eurypides

Wyciągnięta z czeluści archiwum leży przede mną „teczka” Emmy Dröse, ofiary eutanazji Szpitala Psychiatrycznego w Obrzycach z czasów II wojny światowej. Cienki, przybrudzony skoroszyt z jej nazwiskiem zapisanym odręcznie i numerem akt. Obok krótka adnotacja: „przyjęta do szpitala w Obrwalde 29.12.1942” i stempel z datą jej śmierci 20.01.1943. Trzymam w rękach zbiór poślódkich kartek, opisujących historię życia 42-letniej pacjentki. Kobiety napiętnowanej jako chora psychicznie, jako wariatka przechodząca menopauzę, jako niebezpieczna dla rodziny... Zahukanej kobiety, kilkakrotnie przyjmowanej do zakładów leczniczych i, można by powiedzieć, skazanej na śmierć przez męża i państwo. Zamordowanej w „Zakładzie Śmierci” w Obrwalde podczas Akcji T4. Czy mogę dzisiaj, opierając się tylko na kilku krótkich notatkach, opisać tę kobietę i opowiedzieć o jej krzywdzie?

Emma Dröse, z domu Krajewska urodziła się 17 listopada 1901 roku w miejscowości Mańki (Manchenguth, powiat Ostróda) na terenie ówczesnych Prus Wschodnich (dzisiaj województwo warmińsko-mazurskie). Uczęszczała tu do szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu przez dwanaście lat pracowała jako kucharka. Szukając lepszego zarobku przyjechała w 1920 r. z prowincji do Berlina. Dziewięć lat później, w wieku 28 lat, wyszła za mąż i od tego czasu zajmowała się wyłącznie domem, jako gospodyni domowa. Była matką trójki małych dzieci i mieszkała z nimi i swoim mężem na osiedlu domków z ogródkami w Kolonie Gießkanne w dzielnicy Berlina -Reinickendorf (dzisiaj Büdnerring 34 D). Z wywiadu lekarskiego, przeprowadzonego z Emmą, zapisanego w dokumentach wynika, że w rodzinie panowała przemoc domowa, a małżonkowie byli od jakiegoś czasu w separacji. Z akt wynika niezbicie, że wykorzystując swoją przewagę ekonomiczną, mąż znęcał się nad zależną od niego gospodynią domową. Kobieta mówi o nim z goryczą: „Gdybym poszła gdzie indziej, być może uratowałabym sobie życie... a tak torturował mnie w najstraszniejszy sposób, żeby mnie poniżyć”. Latem 1942 roku została dwukrotnie przyjęta do ówczesnego szpitala im. Erwina Liek w Berlinie na leczenie. Tam w placówce stwierdzono przy drugim przyjęciu, że „zła sytuacja małżeńska” przyczyniła się do zaprzepaszczenia poprawy uzyskanej podczas leczenia za pierwszym razem. Lekarze ze szpitala zapisali: „U pacjentki występują wyraźnie objawy psycho- neurotyczne. Przyczyną może być ciężka sytuacja w domu. Nie ma dowodów na chorobę organiczną. Wydaje się, że nawrót objawów jest bardzo prawdopodobny. Wtedy doradzane byłoby przyjęcie do kliniki psychiatrycznej” napisano w wypisie ze szpitala. Powstaje wrażenie, że lekarze ze szpitala im. Erwina Liek uważali wyzdrowienie pani Dröse za możliwe, jednak nie do końca działali tu w interesie pacjentki. Można przypuszczać, że zaniechali jej leczenia właśnie ze względu na sytuację rodzinną, którą uważali za beznadziejną. 10 listopada 1942 r. mąż Emmy wymusił na władzach szpitala przymusowe przyjęcie jej do szpitala w

dzielnicy Berlina- Wittenau. W asyście policji, upokorzona Emma Dröse, została pod przymusem przyjęta na oddział zakładu leczniczego. Do dokumentów dołączony jest list od męża, który wcześniej napisał do Wydziału Zdrowia z prośbą o jak najszybsze zabranie żony z domu, ze względu na jej zły stan zdrowia. Bezkarne kat rodziny pisze, że jego żona coraz częściej cierpi na napady szału, i że boi się on o siebie i swoje dzieci, i że żona często powtarza, że „Coś może się stać i to ją się obarczy winą”. Z raportu przyjęcia do szpitala dowiadujemy się, że u Emmy wyraźnie było widać ślady przemocy, („Siniaki na całym ciele, zadrapania na plecach”), które już potem celowo nie będą wspomniane w dalszej części postępowania. Zamiast osądzić i ukarać sprawcę przemocy domowej, system zaczyna karać jego ofiarę. U kobiety, maltretowanej przez męża, zdiagnozowano „psychozę okołomenopauzalną”! Czyli z tego wynika, że Emma Dröse nie

stała się psychicznie nie zrównoważona z powodu złych warunków społecznych (maltretowanie przez męża), ale z powodu wpieranej jej choroby o podłożu biologicznym (klimakterium). Według akt, przemoc domowa nie jest tutaj przyczyną jej zaburzenia lękowego, tylko raczej choroba (menopauza) jest interpretowana jako zagrożenie dla rodziny. W aktach znajduje się również karta przyjęcia do szpitala im. Erwina Liek, w którym jest zapisana rozmowa z Emmą. W tej rozmowie kobieta wyznaje, że jej mąż ją uderzył i po tym doznała załamania nerwowego, który wywołał u niej długotrwałą bezsenność. Według zapisków w aktach zrozpaczona kobieta prosiła o wybawienie od cierpienia psychicznych i poprosiła:

„Dajcie mi chloroform”. Krótkie notatki, które zostały sporządzane w ciągu dwóch tygodni, wskazują, że Emma Dröse była coraz bardziej zrujnowana fizycznie i psychicznie, że musiała zostać zmuszona do jedzenia i że wyraziła chęć śmierci. Pod koniec listopada 1942 r. została przeniesiona do innego domu na terenie zakładu leczniczego. W międzyczasie prawdopodobnie popadła w odurzenie i zrezygnowała z prób porozumiewania się z innymi ludźmi, ponieważ teraz zaczęto ją nazywać „głuchoniemą”. W dalszym ciągu odmawiała jedzenia, ale 30 listopada 1942 r. zauważono, że nadaje się do prostych prac. 11 grudnia 1942 r. zaproponowano jej przeniesienie do Szpitala Psychiatrycznego w Obrwalde (Obrzyce). Transport odbył się 29 grudnia 1942 r. Z wyjątkiem wpisu z 18 stycznia 1943 r.: „Pacjentka leżąca, zostanie przeniesiona na Oddział II (oddział przyjęciowy)”. W Obrwalde nie odnotowano żadnych dalszych prób leczenia Emmy. Ostatni wpis z 20 stycznia 1943 r. „Exituslet(alis) (zgon- przyp. tłum.): Wyczerpanie po permanentnej odmowie jedzenia”. W rzeczywistości okoliczności jej śmierci pozwalają przypuszczać, że w Obrwalde niezdolna do pracy kobieta została otruta (veronalem lub luminalem) lub umarła z głodu. Był to proces praktykowany w Obrzycach tysiące razy. Jednostki niezdolne do pracy, z których III Rzesza nie mogła mieć korzyści były eliminowane. Oprawcy bez sumień, tacy jak mąż Emmy, byli natomiast bardzo potrzebni nowej „Rasie Panów”.

Katarzyna Sztuba - Frąckowiak



## W moim magicznym ogrodzie - cz. IV

Wszystko ma swój koniec i zgodnie z tą prawdą, lato ustąpiło miejsca jesieni. Zbieraliśmy w naszym ogrodzie ostatnie już plony, które napawały nas dumą, a czerwone pomidory o niezwykłym były dopełnieniem każdej kolacji. Równocześnie zjadaliśmy prosto z krzaczków tę ich koktajlową odmianę, której sadzonki dostaliśmy od sąsiadki. Powoli nasze grządki pustoszały i trzeba było przygotować je do jesieni i zimy. Mąż po lekturach dotyczących pielęgnacji ogrodu i rozmowach z sąsiadami, zabrał się ochoczo do pracy. Na grządkach rósł w błyskawicznym tempie zielony poplon, a my zabraliśmy się za ścinanie drzew, które były już na tak zaniedbane, że pousychały i nie rodziły owoców. Dzięki życzliwości i pomocy sąsiada, wystarczyła chwila, aby nasz ogród stał się jasny i jeszcze (optycznie) większy. W tym samym czasie zbieraliśmy do skrzynki jabłka i soczyste śliwki. Od wiosny do tej pory pokazują się na krzaczkach czerwone słodkie poziomki, a i malinek parę znaleźć można. Postanowiliśmy w miejsce ściętych drzew posadzić nowe. Wybór padł na drzewa kolumnowe, bo bardzo nam się spodobały i



ich wielką zaletą jest, że rosną na wysokość nie zajmując miejsca rozłożystymi gałęziami. Nasz magiczny ogród z każdym dniem stawał się coraz bardziej jesienny –

tracił jaskrawość kolorów i głębokość odcieni, by powoli przybierać zdecydowanie żółtych i pomarańczowych barw. Z powodu coraz krótszych dni już mniej czasu spędzaliśmy w naszym ogrodzie. Szybko zapadający zmierzch, który w mgnieniu oka zmieniał się w ciemność powodował, że musieliśmy wracać do domu. Przyszły w końcu nasze drzewka. Najpierw posadziliśmy papierówki miniaturowe, bo to przecież najwcześniejsze jabłka i ich smak pamiętam doskonale z obrzyckiego ogrodu. W centralnym miejscu znalazła się wiśnia japońska, która, mam nadzieję, że zakwitnie tysiącem pięknych, różowych kwiatów. Nadeszła i paczka z drzewami owocowymi - były czereśnie, gruszki, śliwki i jabłka. Zaczęło się sadzenie o którym pięknie powiedziała N. Roberts - „*Sadzenie drzew to jak otwieranie nieznannej książki, bo w jednej i drugiej sytuacji rozpoczyna się coś nowego. A ogród jest całą, wielką biblioteką*”.

Mariola Solecka

## Niezwykłe podróże w niezwykłych czasach – cz. IV

Pełna nadziei, że w życiu jest jak w pięknej piosence „A w górach już jesień” ruszyłam z moim drogim mężem do Szklarskiej Poręby, którą pamiętałam jak przez mgłę z czasów dzieciństwa, gdy razem z rodzicami włóczyłam się jej ulicami. Hotel Radisson zaskoczył mnie dbałością o czystość i tym samym bezpieczeństwem gości. Jedzenie również nie budziło żadnych zastrzeżeń, stół szwedzki suto zastawiony, a jedynym symbolem obecnych czasów były maseczki na twarzach hotelowych gości...

Zwiedzanie zaczęliśmy od zdobycia Śnieżki, którą wraz z wnuczką pokochaliśmy od pierwszego spotkania. W tym roku postanowiliśmy „wziąć” ją od strony czeskiego Pecu. Dojeżdżając do tej urokliwej małej miejscowości sądziliśmy, że pandemia zatrzymała nieco miłośników gondoli, która wjeżdża na szczyt góry. Jakie było nasze zdziwienie, kiedy zobaczyliśmy kilkukilometrową kolejkę do kasy. Usiadłam z boku i obserwowałam ludzi, którzy stali w tłoku, jeden obok drugiego bez maseczek. Odsuwałam od siebie te ponure myśli i zachwycałam się widokiem gór. Po chyba 2 godzinach wjechaliśmy na szczyt. Tutaj człowiek zapomina o wszystkim i tylko szeroko z podziwu otwiera oczy, aby zobaczyć bezmiar piękna otaczającego świata i na jego tle ludzką małość. Wróciliśmy do Pecy, aby pospacerować wzdłuż górskich potoków i zjeść tradycyjne czeskie knedliczki. Uroczą knajpką pełną uśmiechających się do nas ludzi zrobiła na mnie wrażenie. Jedząc

dobry obiad i popijając czeskie piwo zauważyłam, że Czesi nigdzie się nie spieszą, siedzą, jedzą, gadają i nie używają telefonów. W naszym hotelu wszyscy podczas śniadania byli zatopieni w komórkach, zero rozmów i kontaktu. Dziwny jest ten świat...



Po raz kolejny zobaczyliśmy zapierający w piersi widok roztaczający się ze Szrenicy na Kotlinę Jeleniogórską oraz góry Izerskie. Pogoda była piękna. Schodząc w kierunku Wodospadu Kamieńczyka mijaliśmy wielu turystów, którzy podobnie, jak my, podziwiali otaczający nas świat przyrody. Wcale nie jest tak łatwo schodzić, jakby się mogło wydawać, bołą łydki i nogi, ale co to za ból, gdy celem jest coś tak cudownego jak Kamieńczyk, najwyższy wodospad w polskich Sudetach.

Nie mogliśmy oczywiście nie wpaść na chwilę do Karpacza, w którym znamy każdy zakamarek. Załoczony i gorący tego dnia kurort nie wywołał w nas nadzwyczajnego entuzjazmu, może winna temu była wyjątkowo niedobra pizza?

Jadąc na ten urlop nie przypuszczaliśmy, że odkryjemy piękne, dotąd nieznanne nam cudowne miejsce.

Odjeżdżaliśmy żegnając góry, które w jesiennej kolorystyce wyglądały przepięknie.

Mariola Solecka



# GRZYBOBRANIE

1.10. br. członkowie Klubu Seniora "FENIKS" z Przytocznej udali się na grzybobranie do naszych pięknych lubuskich lasów w okolice wsi Nowiny. Grzybów niestety nie było - na 1 uczestnika przypadło 1,5 grzyba, ale spacer na świeżym, żywicznym powietrzu był super. Potem pojechaliliśmy na umówione spotkanie w świetlicy wiejskiej z sołtys Wsi Stryszewo - p. Krystyną Adamczak. Czekwały na nas nie lada niespodzianki: grill, ciasto, kawa, owoce i przepięknie udekorowany w kolorach jesieni stół. Atmosferę tworzył płonący kominek i nastrojowa muzyka.

Niezwykle ciekawy był powrót do Przytocznej. Wszystko dzięki kierowcy p. Kaziowi Korytli, który powiózł nas nad rozlewisko Warty, a potem wiejskimi drogami Krobielewa, Orłowców, Gaju i Dębówka. Mogliśmy zobaczyć wiejskie domostwa (niektóre już opuszczone) rozciągnięte wśród malowniczych pól i nadwarciańskich łąk. Nie kryliśmy wtedy zachwyty i wzruszenia.

Jesteśmy wdzięczni wójtowi p. B. Kucharykowi za autobus, państwu Krystynie i Henrykowi Adamczakom za



gościńc i naszemu wspaniałemu kierowcy - miłośnikowi tych ziem - za pokazanie nieznanych i nieodkrytych okolic naszej gminy.

W imieniu uczestników -  
Antonina Tarnowska

## Z kociołka skwierzyńskich harcerzy – „Harcerski start” z pandemią w tle



Harcerski start to nic innego jak początek nowego roku harcerskiego, który przypada jak zawsze na wrzesień. Wówczas w hufcach w całej Polsce odbywają się wszelkiego rodzaju zawody sportowe,



sparingi, spotkania różnych drużyn, podczas których wykonywane są różne zadania sportowe, sprawnościowe z historii ZHP. Niestety, dzisiejsza sytuacja spowodowała małe opóźnienia i w większości drużyn rozpoczęcie roku odbywało się w obrębie

własnych hufców, szczerpów czy drużyn, co nałożyło na drużynowych więcej pracy.

10 września 10 Drużyna Wędrownicza Nieprzetartego Szlaku „Dreptaki” z Rokitna rozpoczęła „Harcerski Start”. Wędrownicy, jak sama nazwa wskazuje swoją pracę opierają na wędrówkach i poznawaniu świata, dlatego też pierwsza zbiórka musiała odbyć się w terenie, a że lasów wokół Rokitna jest mnóstwo, pierwsze podboje odbyły się na leśnym rokitniańskim szlaku. Nieprzetarty Szlak tworzą harcerze z różnymi niepełnosprawnościami, dlatego drużyny Magda i Żaneta muszą się starać, aby uatrakcyjnić zbiórki i tak przygotować zadania, aby każdy uczestnik mógł wziąć udział w zabawie. Członkowie drużyny rozpoznając znaki przyrody dowiedzieli się, z której strony rośnie mech i co oznaczają takie kolorowe słupki w lesie. Wędrując po lesie baczni obserwatorzy dostrzegali grzyby i zbierali całe wiaderko. Taka zbiórka na łonie przyrody działa relaksująco,



edukacyjnie i w dodatku na koniec zbierali grzyby na obiad. Same korzyści.

23 września "Dreptaki" znów ruszyły w teren. Zadanie nie było łatwe, ponieważ harcerze musieli wykonać tym razem grę planszową, związaną ze sprawnością „Kuchcika”, na którą cała drużyna wspólnie sumiennie pracowała. Do wykonania mieli szereg zadań, ale było warto i sprawność została zdobyta. **BRAWO!**

6 października w komendzie Hufca Międzyrzecz odbyła się zbiórka drużynowych, dotycząca bieżących spraw, pracy zdalnej i planów na harcerską akcję letnią 2021. Było wesoło i gwarnie, ale sytuacja, jaka ogarnęła cały świat, dotknęła również harcerstwo, które sprawnie sobie radzi, gdyż w szeregach związku oprócz „filarów harcerstwa” w osobie starszych instruktorów, są młodzi, kreatywni, z głowami pełnymi pomysłów harcerze.

Z harcerskim  
pозdrowieniem  
„Czuwaj”  
phm. Beata Gunia



# Jesień u emerytów

U emerytów zrzeszonych w PZERiI Oddział w Międzyrzeczu kalendarzowa jesień, ale w sercach tej jesieni nie widać. Ostatnie dni kalendarzowego lata spędzili na planowanych wcześniej wyjazdach.

Z turnusu rehabilitacyjnego w Kołobrzegu skorzystało 5 osób. Początkowo było dużo chętnych, ale strach przed niechcianym wirusem zwyciężał. Uczestnicy turnusu po zakończeniu byli zachwyceni z pobytu - pod każdym względem. Wszystko było zapięte na tak zwany ostatni guzik. Część rehabilitacyjna według uczestników wspaniała. Zresztą



w niczym nie można było znaleźć słabych punktów, a na pierwszym miejscu były stawiane sprawy sanitarno - covidowskie. Jedyne dojazd był bardzo uciążliwy, a firmy HOPER nie polecam nikomu. Pasażerów traktuje się jak towar i nasi emeryci określili to dwoma słowami - przewozili nas jak śledzie w beczce. Powrotna droga to już inny przewoźnik i niedogodności zostały zapomniane. Przyjemnie słuchało się pochwał z ust wczasowiczów na temat wczasów. Już teraz powiedzieli, że nie wykluczają tam wyjazdu w przyszłym roku. Pogoda też dopisała, więc czego chcieć więcej.

Drugi wyjazd to planowany od wiosny wyjazd w Bieszczady. Przez okres kilku miesięcy zapisywano się i wypisywano kilkadziesiąt razy. Co niektóre osoby wielokrotnie. Jako Zarząd stowarzyszenia parokrotnie zawieszaliśmy ten wyjazd z powodu wirusa. Zасыpywani



byliśmy też pytaniami ewentualnych uczestników. Oczywiście większość pytań dotyczyła sytuacji związanych z covidem - na miejscu w Solinie i podczas drogi. Nasze odpowiedzi były widocznie satysfakcjonujące, gdyż w momencie podjęcia decyzji o odbyciu się wycieczki potencjalni uczestnicy z radością przyjęli tę wiadomość. Pojechały 42 osoby, gdyż tyle otrzymaliśmy miejsc. Okazało się, że kilku, a nawet kilkunastu chętnych nie „załapało” się na wyjazd i dodam, że oni byli początkowo niezdecydowani, a gdy podjęli decyzję, nie było już miejsc. Oczywiście pytania jeszcze były, ale dotyczyły szczegółów. Sam wyjazd też dla niektórych był zaskoczeniem. Przed wejściem do autobusu nasza koleżanka Alina - opiekunka grupy - mierzyła każdemu temperaturę. Co ciekawe, nie było sprzeciwów. W autobusie każdy wiedział co ma robić i nikomu nic nie przeszkadzało. Droga zleciała szybko i nasi „turyści” przyjechali na obiad połączony z kolacją. Dom wczasowy znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Solińskiego. Na miejscu wystąpił mały zgrzyt, ale szybko został zażegnany i kolega H. przeprosił za zachowanie i delikatnie zamieszanie. Tylko nikt już o tym nie pamiętał. Codziennie było coś do zwiedzania. Pilot wycieczki Paweł z naszą „szefową” Aliną robili wszystko, aby nikt z uczestników się nie nudził i nie był zbyt zmęczony. Brak zmęczenia widoczny był na wieczorku tanecznym. Wzorem innych naszych wyjazdów tak i tutaj byliśmy chwaleni za kulturalną i piękną zabawę, którą udało się przedłużyć o kilka godzin wobec do pierwotnych założeń. Oglądałem zdjęcia i nagranie z zabawy. Tylko podziwiać i pozazdrościć wspaniałej kondycji. Potem jeszcze dyskusje w podgrupach i noc się kończyła. Pobudka jednak wszystkich poderwała, ponieważ dalsze punkty programu wycieczki czekały i każdy chciał je zaliczyć. Końcowym akcentem był rejs stateczkiem po jeziorze Solińskim. Wielu uczestników naszej wycieczki w Bieszczadach było już kilka razy i zapewniają, że to nie jest ich ostatni tam wyjazd. Co ciekawe, inni członkowie naszego stowarzyszenia już dopominają się o wyjazd w bieszczadzkie strony. Na dzień dzisiejszy nie możemy potwierdzić i definitywnie to przekreślić.

**Zadaliśmy sobie sami jedno pytanie, co możemy zrobić jeszcze w tym roku? Odpowiedź nasuwa się sama. Nie możemy zrobić nic.** W związku z czerwoną strefą tej wstrętnej zarazy jesteśmy pozbawieni wszystkiego. W planach były właściwie 3 pozycje: zabawa andrzejkowa, spotkanie oplatkowe i wyjazd na spektakl operowy *Cyrulik sewilski*. Ta sama sztuka miała być grana w Teatrze Wielkim w Poznaniu i w Gorzowskiej Filharmonii, też przez artystów z Poznania.

**W przyszłym roku powinniśmy nadrobić tegoroczne zaległości czego naszym członkom i sobie życzę.**

Jan Wiśniewski

**Przedsiębiorstwo Robót  
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**  
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

**wydzierżawi (wynajmie):**

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m<sup>2</sup>,  
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m<sup>2</sup>, wiatę  
magazynową o pow. 900 m<sup>2</sup>, place składowe oraz  
lokale mieszkalne o pow. 35m<sup>2</sup> i 50m<sup>2</sup>  
(dwa pokoje - I piętro) i 68m<sup>2</sup> (trzy pokoje - parter) .

**sprzeda:**

- lokale mieszkalne o pow. 35m<sup>2</sup> i 50m<sup>2</sup>  
(dwa pokoje - I piętro) .

**sprzeda po obniżonych cenach:**

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny-nowy).  
- materiały branży elektrycznej.  
- materiały branży sanitarnej.  
- maszyny krawieckie (używane)

**zatrudni:**

- pracownika do zarządu spółki.  
- konserwatora (również emeryta, rencistę).

**wymagania dla pracownika umysłowego:**

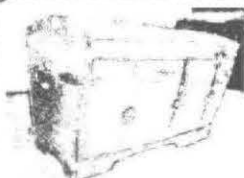
- wykształcenie kierunkowe;  
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;  
- dobra znajomość obsługi komputera;  
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

**Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55**

**Usługi Serwisowo Instalacyjne  
"USIPOL"**  
**Bogusław Babula**

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. **608 36 56 02**



**ANTYKI**

**RENOWACJA**

**SKUPI SPRZEDAŻ**

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

**KONTAKT:**

**0603365989**

**Wyszanowo 40**

**0603365990**

**66 - 300**

**Międzyrzecz**

**GABINET**   
**STOMATOLOGICZNY**

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Mieszka I 11/15A

(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW  
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

**Gabinet Weterynaryjny "Pluto"**

lekarz weterynarii Jerzy Solecki specjalista chirurgii  
weterynaryjnej

ul. Kazimierza Wielkiego 59 - Międzyrzecz

**Tel.: 506133731**

**Świadczy usługi w zakresie:**

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, oraz chorób położniczo- ginekologicznych;



**INFORMUJE, że od 01.10 br. gabinet czynny  
od poniedziałku do piątku w godz. 10-18,  
a w soboty od 10-14**

**ZAPRASZAM**

# Kronika policyjna

## DILER W RĘKACH POLICJI

10 lat więzienia grozi 32-letniemu gorzowianinowi, który podczas policyjnej obławy wyrzucił z pędzącego auta ponad 1,5 kg metamfetaminy. Było to efektem intensywnych działań operacyjnych policjantów z Gorzowa i Międzyrzecza, którzy doskonale wiedzieli czym zajmuje się ten mężczyzna.



W październiku praca policjantów skupiona była na weryfikacji ustaleń operacyjnych, które wskazywały na dystrybucję w regionie sporych ilości narkotyków, które miały trafić na lubuski rynek. Sprawa jest rozwojowa i nadzorowana przez Prokuraturę Rejonową w Międzyrzeczu. Mężczyzna usłyszał zarzuty związane z posiadaniem znacznych ilości narkotyków, prowadzeniem pojazdu mimo cofniętych uprawnień oraz niezatrzymaniem się do policyjnej kontroli. Grozi mu kara 10 lat pozbawienia wolności.

## NOŻOWNIK SZYBKO ZATRZYMANY

W Skwierzynie jeden mężczyzna ugodził nożem drugiego. Napastnik, szybko zatrzymany przez policjantów, odpowie za usiłowanie zabójstwa.

Do zdarzenia doszło 15 września wieczorem. Dyżurny międzyrzeckiej jednostki Policji otrzymał zgłoszenie o rannym mężczyźnie. Dzięki pracy policjantów i zaangażowaniu mieszkańców, już po około godzinie od zdarzenia 52-latek został zatrzymany. Jest on doskonale znany stróżom prawa, ma „bogata” przeszłość kryminalną i wielokrotnie był notowany za przestępstwa przeciwko mieniu. Policjantom z Międzyrzecza i Skwierzyny pomagali również strażacy z OSP w Skwierzynie oraz policjanci z Gorzowa. Do pracy zaangażowano również policyjnego przewodnika



psa tropiącego. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu, sąd aresztował nożownika na 3 miesiące.

## POLICYJNY CIOS W PRZESTĘPCZOŚĆ NARKOTYKOWĄ

Od uprawy marihuany, po zbiory, suszenie i pakowanie - tak wyglądał biznes emerytki z niewielkiej miejscowości w gminie Międzyrzecz. Policjanci zabezpieczyli na jej posesji ponad 11 kilogramów suszu oraz 17 krzewów konopi i inne narkotyki. 62-latka usłyszała dwa zarzuty: uprawy marihuany i posiadania znacznej ilości środków odurzających w celu przygotowania do wprowadzenia ich do obrotu, za co może jej grozić kara do 10 lat pozbawienia wolności. Do sprawy



zatrzymany został również 36-letni mieszkaniec tej samej miejscowości, który usłyszał podobne zarzuty. Sąd aresztował obie osoby na trzy miesiące. Sprawa jest rozwojowa, policjanci nie wykluczają dalszych zatrzymań.

## PAMIĘTAJ O ODBLASKACH

1 października 2020 r., w ramach akcji informacyjno-edukacyjnej „Świeć Przykładem”,



po raz kolejny obchodzony był „Ogólnopolski Policyjny Dzień Odblasków”. Celem działań jest przypominanie i uświadamianie pieszym o obowiązku korzystania z elementów odblaskowych – dla własnego bezpieczeństwa!

Działania profilaktyczne „Świeć przykładem”, a także obchodzony „Ogólnopolski Policyjny Dzień Odblasków” skierowane są do pieszych, w tym seniorów, czyli grupy tzw. niechronionych uczestników ruchu drogowego. Mają na celu promowanie idei noszenia elementów odblaskowych wśród poruszających się po drodze po zmierzchu w obszarze zabudowanym (zwłaszcza w miejscach nieoświetlonych) i poza obszarem zabudowanym.

### TO WAŻNE!

Elementy odblaskowe powinny być umieszczone w takim miejscu, by znalazły się w polu działania świateł samochodowych i były zauważalne dla kierujących nadjeżdżających z obu kierunków (z tyłu i z przodu). Światła pojazdu, który zbliża się do pieszego, najpierw oświetlają dół sylwetki pieszego, zatem odblaski dobrze jest zakładać

jak najniżej. Piesi muszą również pamiętać, że idąc po poboczu lub po jezdni obowiązani są iść lewą stroną drogi – to podstawowa zasada bezpieczeństwa na drodze!

**Pamiętajmy, że nawet jeden mały odblask, widoczny dla kierującego, może uratować życie!**

st.asp. Justyna Łętowska  
Komenda Powiatowa Policji w  
Międzyrzeczu



Komendant Wojewódzki Policji w Gorzowie Wlkp.

poszukuje kandydatów do służby w Policji

### ZAROBKI:

3940 zł netto po kursie podstawowym do 26 roku życia  
3600 zł netto po kursie podstawowym powyżej 26 roku życia

### Jeśli jesteś:

- obywatelem polskim o nieposzlakowanej opinii
- nie byłeś skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe
- korzystasz z pełni praw publicznych
- posiadasz wykształcenie min. średnie
- masz uregulowany stosunek do służby wojskowej (mężczyźni)
- posiadasz zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jesteś się podporządkować

i chcesz by Twój bliscy czuli się bezpiecznie!

**dołącz do Najlepszych !!!**

### WYMAGANE DOKUMENTY:

- WYPEŁNIONY KWESTIONARIUSZ OSOBOWY CZĘŚĆ „A” I „B”
- PODANIE O PRZYJĘCIE DO SŁUŻBY W POLICJI
- KSEROKOPIE DOKUMENTÓW POTWIERDZAJĄCYCH POSIADANE WYKSZTAŁCENIE ORAZ KWALIFIKACJE ZAWODOWE (ORYGINAŁY DO WGLĄDU)
- KSEROKOPIE ŚWIADECTW PRACY LUB SŁUŻBY Z POPRZEDNICH MIEJSC PRACY LUB SŁUŻBY (ORYGINAŁY DO WGLĄDU)
- KSIĄŻECZKA WOJSKOWA DO WGLĄDU (MEŻCZYŹNI)

### ETAPY POSTĘPOWANIA KWALIFIKACYJNEGO:

1. test wiedzy ogólnej
2. test sprawności fizycznej
3. test psychologiczny
4. wypełnienie ankiety bezpieczeństwa osobowego
5. rozmowa kwalifikacyjna
6. komisja lekarska

**CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ ?**

Skontaktuj się z nami lub odwiedź naszą stronę internetową

[www.lubuska.policja.gov.pl](http://www.lubuska.policja.gov.pl)

[www.policja.pl](http://www.policja.pl)

Komenda Wojewódzka Policji  
w Gorzowie Wlkp.  
ul. Kwiatowa 10  
66-400 Gorzów Wlkp.

e-mail: [dobor.kwp@go.policja.gov.pl](mailto:dobor.kwp@go.policja.gov.pl)

tel. 47791 12 60/61 lub 797 800 880

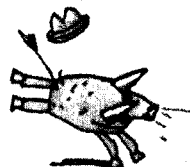


# HOROSKOP ATYDE NA LISTOPAD

**Baran (21.03 - 19.04)** Dyscyplinujący Saturn przebywa w twoim znaku i skłania cię do realizacji ambitnych i trudnych planów. Neptun wspiera cię, dzięki czemu zakochasz się lub powiększysz rodzinę i rozwiniesz swoje artystyczne zdolności. Pluton sprawi, że wreszcie zaczniesz podejmować samodzielne decyzje i nie oglądać się na to, co o tobie sądzą inni.



**Byk (20.04 - 20.05)** Przed tobą bardzo dobry miesiąc. Jowisz doda ci skrzydeł i pozwoli wyjść z finansowych tarapatów. Wciąż wspiera cię Neptun i Saturn, dzięki czemu nadrobisz zaległości i rozpoczniesz nowe, ważne projekty i inwestycje. Uran wciąż działa buntowniczo na twój znak zodiaku, nie pozwól jednak zburzyć innym tego, co sam z takim trudem budowałeś od miesięcy.



**Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Przed tobą czas sukcesów i finansowej zwyżki. Jowisz, planeta szczęścia i pieniędzy, przebywać będzie w twoim znaku zodiaku. Taka okazja zdarza się nieczęsto, wykorzystaj więc dobrze swój czas. Uran w twoim znaku zapewni ci nową inspirację, egzotycznych znajomych i nieoczekiwane życiowe zmiany. Byłe zdrowie dopisało...



**Rak (22.06 - 22.07)** Będziesz pewny siebie i zrealizujesz wreszcie swoje marzenia. Jowisz zapewni ci niespodziewany dopływ gotówki i pewność siebie. Pluton sprawi, że poczujesz się lepiej i zaczniesz wreszcie uprawiać jakiś sport. Wpływ Neptuna rozwinie twoją intuicję i wrażliwość na piękno, a Uran zmotywuje cię do pracy i da ci świeże spojrzenie na sprawy zawodowe.



**Lew (23.07 - 22.08)** Skorzystaj z szans, jakie da ci los. Dobroczynny Jowisz będzie cię wspierał. Wykorzystaj jego dobry wpływ i zrób to, na co zawsze miałaś ochotę. Neptun zainspiruje cię do dalekiej podróży lub nowego oryginalnego hobby. Saturn natomiast zapewni ci samodyscyplinę i trwałe efekty działań. Wystarczy tylko rozwinąć szeroko skrzydła...



**Panna (23.08 - 22.09)** W twoim życiu szykują się duże zmiany. Pluton, planeta transformacji, zacznie pomagać ci w przewartościowaniu swojej postawy życiowej wobec pracy, uczuć i samego siebie. Uran rozwinie twoją pomysłowość i inwencję twórczą. Kwadratura Saturna zdyscyplinuje cię i nauczy oszczędności. Jeśli zdrowie dopisze, to miłość tym bardziej...



**Waga (23.09 - 22.10)** Nie przegap korzystnych okazji. Wiele planet będzie cię motywować do działania w tym miesiącu. Saturn sprawi, że musisz wreszcie poważnie zająć się swoimi związkami. Pluton postawi na twojej drodze nowe życiowe wyzwania. Dzięki wsparciu Jowisza rozpoczniesz korzystne przedsięwzięcia, zdobędziesz więcej gotówki i zyskasz uznanie otoczenia i najbliższych...



**Skorpion (23.10 - 21.11)** Rozpoczyna się okres wielkich życiowych zmian. Twoje zdecydowanie wzrośnie, możliwości się poszerzą i przestaniesz odkładać na wieczne nigdy ważne życiowe plany. Saturn działa, zapewni ci realne korzyści z dotychczasowej pracy, ale z drugiej strony może nadszarpnąć twoje zdrowie. Uważaj na siebie i dbaj o zdrowie. To podstawa wszystkiego...



**Strzelec (22.11 - 21.12)** Przed tobą świetny czas. Jowisz będzie cię wspierał, a Saturn zapewni ci stabilizację życiową i powolny wzrost w każdej dziedzinie życia. Trzymaj się swoich planów i uważaj na ludzi, którzy mówią ci, co masz robić. Neptun działa na twój znak i może zmniejszać twoją zdolność do obiektywnej oceny ludzi. Wsłuchaj się w siebie i nie bądź obojętny na to, co ci serce podpowiada...



**Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wreszcie planety będą wpierać każde twoje działanie. Jowisz zapewni ci nowe okazje i wyjątkowe szczęście do ludzi i pieniędzy. Uran zainspiruje do nowych, odkrywczych pomysłów, a kwadratura Neptuna uwarzą cię na sprawy innych ludzi i uruchomi twoją intuicję, dzięki czemu w porę dostrzeżesz problemy – pod warunkiem, że nie ulegniesz wpływowi silniejszych od siebie.



**Wodnik (20.01 - 18.02)** Nastaw się na zmiany, ale w tym miesiącu to ty dyktujesz warunki. Im więcej nowych rzeczy będziesz robił, tym lepiej dla ciebie. Jowisz w zapewni ci dopływ nowych pomysłów, a Uran zapewni ci wiele niespodzianek, zmian i zwrotów akcji. Słuchaj się jednak intuicji i nie podejmuj zbyt pochopnych decyzji. Wpływ Plutona zapewni ci zdrowie, energię i nowe siły do pracy oraz sercowych wyzwań.



**Ryby (19.02 - 20.03)** Wreszcie odpoczniesz od nieprzyjemnego wpływu dyscyplinującego Saturna i zaczniesz żyć pełnią życia. Jowisz będzie działał na twój znak inspirując cię do nowych wyzwań i snucia odważnych planów. Uran wciąż będzie niepokoił cię i przypominał, że masz wiele rzeczy do zrobienia. Zadbaj o swoją kondycję, a jesień będzie słoneczna i radosna.



# Piłkarska jesień

Jeszcze na dobre ligi piłkarskie nie rozkręciły się, a już zbliża się koniec rundy jesiennej. Nasze zespoły, czyli wszystkie drużyny, grały w przysłowiową kratkę. Spod tego określenia wymknęły się szczególnie 2 drużyny - **Budowlani Murzynowo** i **GKS Bledzew**. Sukcesywnie, powoli działacze i sztaby szkoleniowe pracowały nad podniesieniem poziomu gry swoich drużyn i efekty tego widać w tabeli rozgrywek. Oglądając mecze na wszystkich szczeblach rozgrywek rzuca się w oczy obecność w składach drużyn obcokrajowców i to nie tylko z dawnego Związku Radzieckiego. Piłkarze z Korei, Japonii czy Brazylii dodają kolorytu w grze, ale czy na dłuższą metę sprawdzi się to pod względem finansowym? Mam duże wątpliwości i obym się mylił. Jeszcze mały wręt i prztyczek wobec władz wojewódzkich piłki nożnej. Zamknięte dla publiczności stadiony to jakiś absurd. Na widowni gromadzi się 100 do 200 kibiców i mają dla siebie ok. 10 do 20 m<sup>2</sup>. Jak to się ma wszelkiego rodzaju ograniczeń? W tym miesiącu ujęte zostaną mecze z soboty 17 października, ponieważ w tym dniu upływa termin składania materiałów.

Jako pierwsza wymieniona zostanie **Pogoń Skwierzyna** występująca w **IV lidze lubuskiej**. Ostatni miesiąc nie był udany dla piłkarzy ze Skwierzyny. Jedynym pozytywem jest bardziej zorganizowana gra. Do zakończenia rundy pozostanie Pogoni rozegranie 5 meczów i kibicujmy im, żeby piłkarze skwierzyńscy zaliczyli w nich co najmniej dwucyfrowy dorobek. W **klasie okręgowej gorzowskiej** występują 4 zespoły z naszego powiatu. Na pierwszym miejscu w tabeli plasuje się drużyna **Budowlanych Murzynowo**. Na zdobytych 29 punktów składa się 9 zwycięstw i 2 remisy, a przede wszystkim bardzo dobra, widowiskowa gra. Mam nadzieję, że skuteczną grę piłkarze będą prezentowali do końca rozgrywek i wtedy radość z awansu będzie faktem. Sobotni mecz zakończył się zwycięstwem Budowlanych, co wydatnie przybliżyło ich do liderowania po jesieni. Cztery mecze do końca rundy to możliwość zgromadzenia 12 pkt. i umocnienie się na pozycji lidera, czego ambitnym zawodnikom życzę. **Orzeł Międzyrzecz** to drugi zespół w klasie okręgowej. 7 miejsce w tabeli - 6 zwycięstw, 1 remis i cztery porażki to dorobek Orła w rozgrywkach. To nie jest najgorzej, ale zapowiedzi i ambicje były dużo wyższe. Co zawiodło? W pierwszej kolejności chaos na boisku, zawodnicy, którzy po 2/3 meczach rezygnowali z gry. Co było tego przyczyną? Działacze muszą to sobie wyjaśnić wraz ze sztabem szkoleniowym. Im szybciej to zrobią, tym szybciej Orzeł poprawi wyniki. Mecz z wiceliderem Wartą II Gorzów pokaże, gdzie sportowo znajdują się międzyrzeczanie. Zwycięstwo 1:0 dało Orłowi 3 pkt. i ułatwiło Budowlanym w liderowaniu. Taka sąsiedzka pomoc. W ostatnich 4 kolejkach piłkarze Orła powinni walczyć o najlepsze wyniki, żeby spokojnie przygotowywać się do wiosny. **GKP Pszczew** to 3 nasz reprezentant w lidze okręgowej. Po 11 meczach pszczewianie zajmują 10 miejsce po zwycięstwach w 4 pojedynkach, 1 remisie i 6 porażkach. Drużyna GKP gra w przysłowiową kratkę i nie wiadomo czego się po niej można spodziewać. Cały czas liczę, że nastąpi całkowite przebudzenie i sukcesy przyjdą. Praca treningowa zimą powinna być skierowana nie tylko na kondycję, ale przede wszystkim na cechy ambicjonalne. Z tym, że nie można odpuszczać pozostałych do rozegrania meczów jeszcze w tym roku. **Zjednoczeni Przytoczna** zajmują 13 lokatę po zdobyciu w 10 meczach 9 pkt. po 3 meczach zwycięskich. Jedynym pocieszeniem jest poprawa gry w ostatnich meczach. To napawa kibiców lekkim optymizmem. Oby taki sam optymizm ogarnął zawodników i oby na przerwę zimową schodzili z boiska z podniesioną głową. **Klasa A grupa Gorzów (Słubice)**. Występują w niej **FC Kursko**, które w stosunku do poprzedniego roku poprawiło swoją grę diametralnie. Odbiło się to na lokacie w

tabeli. Po 9 meczach 5 miejsce z dorobkiem 18 pkt. za 6 wygranych. W ostatnim pojedynku rozgromili lokalnego rywala ASA Pieski 7:0. Do zdobycia mają jeszcze 9 pkt. i wcale nie powiedziane, że ich nie zdobędą. Jest to klub, któremu należą się brawa. Uważam, że piłkarze z Kurska nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Dobrego słowa nie można powiedzieć o drugim zespole **AS Pieski**, który okupuje ostatnią czyli 13 lokatę. W 10 meczach odnieśli oni 1 zwycięstwo, 1 mecz zremisowali, a 8 razy schodzili z boiska przegrani. Zdobyli 9 goli (najmniej w rozgrywkach), tracąc 42 gole (najwięcej). W tym przypadku żadne słowa nic nie zmieniają, po prostu trzeba grać i jeszcze raz grać. **Klasa A grupa Gorzów (Drezdenko)**. Tutaj mamy wychwalany już zespół **GKS Bledzew**, liderujący w bezapelacyjny sposób. W 10 pojedynkach piłkarze z Bledzewa 9 razy wygrywali, a raz padł remis. Zachowali wysoką bramkostrzelność (42 gole) i stracili 9 bramek. Oczywiście te rezultaty są najlepsze w rozgrywkach. Bledzewianie mogą poszczycić się dzisiejszym zwycięstwem nad lokalnym rywalem rezerwami **Zjednoczonych Przytoczna**. Ostatni pojedynek w rundzie GKS stoczy na swoim obiekcie z 2 w tabeli **Uranem Trzebiecz**. Wierzę, że będzie to zwycięstwo i umocni ono piłkarzy z Bledzewa na fotelu lidera. Rezerwy **Zjednoczonych Przytoczna** są na przeciwnym końcu z małym odchyleniem. Zajmują przedostatnie 12 miejsce w tabeli gromadząc w 10 pojedynkach 6 pkt. za dwa zwycięstwa. Zawsze podkreślam, że rezerwy to drużyna młoda mająca swoich zawodników ogrywać przed wprowadzeniem do pierwszego zespołu. Jednak piłkarz przyzwyczajony do sukcesywnych porażek nie potrafi w późniejszym czasie wykrzesać z siebie potencjalnych możliwości. Do końca rundy jeszcze 2 mecze i każdy punkt na wagę złota, a zwłaszcza ostatni mecz, w którym Zjednoczeni zmierzą się u siebie z ostatnim zespołem w tabeli. **Klasa A grupa Zielona Góra I**. W tej klasie mamy zespół **Obry Trzciel**. Kibice i sami zawodnicy więcej spodziewali się po zespole. To nie znaczy, że jest źle, ale ambitni piłkarze chcieliby więcej. Obecnie po 10 kolejkach plasują się na 9 miejscu z dorobkiem 13 pkt. po 4 meczach zwycięskich i 1 remisie. Zdobyli i stracili 24 gole. Do końca rundy pozostało 5 kolejek i możliwość zdobycia 15 punktów. To tylko możliwość, ale boisko zweryfikuje aktualne możliwości **Obry**. **Klasa B grupa Gorzów (Drezdenko)**. W klasie tej występują rezerwy **Orła Międzyrzecz** i rezerwy **Pogoni Skwierzyna**. Zespół **Orła II Międzyrzecz** obecnie zajmuje 3 lokatę z 18 pkt. po 6 zwycięstwach i 3 porażkach. Jest to „poligon doświadczalny” dla pierwszej drużyny. Spisują się na miarę oczekiwań. Już obecnie kilku młodych piłkarzy zaliczyło debiut w pierwszym zespole. Taka jest rola tej drużyny i mniej ważne są zdobycze punktowe. Zdaję sobie sprawę, że ambicja młodych jest wielka i dla nich każdy punkt i każda bramka są ważne. Podobnie jest z **Pogonią II Skwierzyna**. Rezerwy Pogoni zajmują po 8 meczach 6 miejsce z 13 pkt. Zdobyli je po zwycięstwach w 4 pojedynkach i 1 meczu zremisowanym. Tak jak u poprzedników, rolą rezerw jest dostarczanie zawodników do pierwszego zespołu. Z tego zadania wywiązują się znakomicie. Do zakończenia rundy skwierzynianom pozostały 2 koleжки i można poprawić swoje zdobycze. **Klasa B grupa Świebodzin**. W tej grupie występuje **Chrobry Brójce**. Z pewnością na więcej stać piłkarzy Chrobrego. 8 miejsce wśród 10 zespołów i tylko 2 zwycięskie mecze to mało, żeby czuć satysfakcję. Mecz z rywalem Brójce i zwycięstwo mogą przesunąć o jedno miejsce w górę tabeli. Tego życzy zawodnikom Chrobrego.

Nie będę życzył kibicom do zobaczenia na boiskach. Pozostaje jedynie życzyć wygranych naszym drużynom i awansu w tabeli, a liderom umocnienia swoich pozycji.

Jan Wiśniewski



# Trener personalny – Maciej Drożdżyński



*Dbalosc o forme stala sie juz standardem naszych czasow – i bardzo dobrze! Coraz czesciej i chetniej decydujemy sie rowniez na wspolprace z trenerem personalnym. O tajnikach tego zawodu porozmawiam ze znajomym jeszcze ze szkolnych lat – Maciejem Drozdzyńskim – który zawodowo realizuje sie wlasnie jako trener personalny oraz przedsiebiorca rozwijajacy swój biznes w marketingu wielopoziomowym.*



Trener Personalny  
Maciej Drożdżyński

- Kto korzysta z twojej pomocy?

- Na co dzień o wsparcie zwracają się do mnie osoby, które chcą poprawić swoją sylwetkę, postawę ciała i zadbać o jego funkcjonalność, a także rozpocząć przygodę z aktywnością fizyczną, zacząć uczęszczać na siłownię lub po prostu poradzić się, co zrobić, aby wznieść się na wyższy poziom.

- Na czym polega program redukcji wagi, który wykorzystujesz w swojej pracy?

- Program redukcji wagi, w którym prowadzę swoich podopiecznych, został opracowany przez portugalskich specjalistów diety klinicznej. Wyróżnia go ogromna skuteczność (średnie tempo utraty wagi wynosi 1,25 kilograma tygodniowo) i brak efektu jo-jo. Gwarancją utrzymania docelowej wagi jest dieta stabilizująca, na którą należy przejść po osiągnięciu swojego celu. Jedyne, co należy zrobić, to przestrzegać jasno sformułowanych zasad żywieniowych dołączonych do poszczególnych zestawów. Program jest bardzo prosty i do zastosowania przez każdego. Przez program przeprowadziłem blisko 200 osób, co jest dla mnie dużym sukcesem. Nawet osoby, które miały wiele dolegliwości, po nabyciu nowych nawyków żywieniowych i po zrzuconiu pewnej liczby kilogramów, pozbyły się ich lub przynajmniej udało im się je zmniejszyć.

- Jak wygląda twoja współpraca z klientem?

- Jeżeli chodzi o współpracę, to mój kontakt z klientem jest stały, ponieważ zależy mi na jego efektach. Kontaktujemy się minimum raz w tygodniu, aby skontrolować, czy wszystko na pewno idzie w kierunku naszych oczekiwań.

- Co lubisz w tej pracy?

- Uwielbiam w niej to, że realnie i w tempie wpływam na efekty ludzi, którzy oddają się w moje ręce. Ogromne zadowolenie ludzi jest najlepszą zapłatą.

- Możesz pochwalić się jakimiś sukcesami?

- Za swoje największe sukcesy uznałbym wiedzę i doświadczenie w sporcie i codzienności jako czynnik determinujący zdrowie psychofizyczne. Sukces to też moje osiągnięcia sportowe, z których czerpię doświadczenie, przekładając je na osoby, które prowadzę.

- Opowiedz o tym doświadczeniu.

- Jestem absolwentem akademii trenerów personalnych FitAcademy w Poznaniu, instruktorem siłowni, a także instruktorem

indoor cycling AMS Wrocław, tabaty oraz treningu funkcjonalnego. Mam doświadczenie w lekkoatletyce i przygotowaniu motorycznym oraz sportach siłowych i dziesięcioletnie doświadczenie w sportach walki.

- Gdzie można cię znaleźć, aby móc skorzystać z twoich usług?

- Aktualnie na co dzień pracuję w nowym centrum rekreacyjnym w Międzyrzeczu w Doho Sport Center oraz współpracuję z ludźmi on-line – głównie z redukcją wagi oraz planami treningowymi.



- Czym jeszcze się zajmujesz?

- Wspomniałem również o biznesie marketingu sieciowego, który jest dla mnie elitarnym zajęciem. Przez 6 lat przebywania w tej branży nauczyłem się bardzo dużo. Zarobki w tej branży są generowane przede wszystkim dzięki wspieraniu ludzi w poprawie ich sytuacji finansowej. Każdy może wejść do marketingu sieciowego. Te osoby, które naprawdę chcą zmiany, które mierzą ponad przeciętność, a jest ich mniejszość, osiągają sukces dzięki wytrwałej realizacji określonego celu. Branża prowadzona przez właściwych ludzi daje możliwość rozwoju na wielu płaszczyznach życia, co pozwala na wykorzystanie przez ludzi ich potencjału często uśpionego przez standardowy system edukacji. Moim zdaniem im większą wartość wniesiesz na rynek, tym więcej otrzymasz w zamian.

Dziękuję. Życzę ci wielu sukcesów i poczucia spełnienia w pracy i nie tylko.

Rozmawiała Aleksandra Biela



## 333eść,

jestem właśnie po ostatniej asfaltowej rundzie w tym roku i z ogromnym uśmiechem na twarzy mogę pochwalić się, że: **wywal333yłam 3 miejsce w Pucharze Polski PitBike Supermoto!**

Nie były to łatwe wyścigi, od rana bardzo mocno padało, a tor zamienił się w płynącą rzekę... Ale jak to mówią- „nie ma złej pogody, są tylko nieodpowiednie opony”, więc zmieniliśmy je szybko na deszczówki i zameldowałam się na starcie.

Do Bydgoszczy jechałam z nastawieniem na zwycięstwo, tylko ono mnie interesowało, bo wygranie finału pozwoliłoby mi zająć 1 miejsce w całym cyklu. Niestety podczas walki popełniłam błąd, odkręciłem manetkę o ułamek sekundy za szybko, moje tylne

koło uślizgnęło się, a ja upadłam. Nie patrzyłam jednak jak moje rywalki odjeżdżają, od razu pobiegłam do motocykla i ruszyłam w dalszy pościg, chcąc odrobić stratę.

Ostatecznie po obu wyścigach i zaciętej walce zajęłam ex aequo 3 miejsce w zawodach i uplasowałam się na 3 miejscu na koniec roku w Pucharze Polski PitBike Supermoto.

Dziękuję wszystkim, którzy 333mali kciuki oraz Ormeb Meble Międzyrzecz Poznańska 106, ŁOWISKO 333 POPOWO, Powiatowa, YCF, MOTUL, RST, HJC, PHU ROBEX, DOBRE SKLEPY MOTOCYKLOWE.

pozdrawiam,  
Dominika 333 Orlik

# ŻUŻEL JEST PO PROSTU NUDNY...

## jedynie turnieje Grand Prix wzbudzają emocje



Zakładam, że już sam tytuł wzbudził u niektórych czytelników niemałe emocje i podenerwowanie, a bardziej zagorzałym fanom żużla podskoczyło ciśnienie. Gotów też jestem uwierzyć, że wśród moich kolegów czy znajomych zakochanych w tej dyscyplinie sportu znajdują się też tacy, którzy po przeczytaniu artykułu będą z nerwów w moim kierunku ciskali nie tylko słowne epitety, bowiem gdyby mieli pod ręką „coś cięższego”, musiałbym wykazać się nie lada refleksem. Trudno, wytrzymam i postaram się wytłumaczyć to, co skłoniło mnie do napisania tego artykułu. Najprościej, a zarazem najbardziej wiarygodnie, najlepiej zrzucić to na panującą od ponad pół roku pandemię i telewizję, ale proszę uwierzyć, tak naprawdę jest. Ograniczona na całym świecie z wiadomych przyczyn ilość wydarzeń sportowych mających swoje stałe terminy, które co roku z ciekawością oglądałem sprawia, że zostałem nieomal **zmuszony** do śledzenia krajowych rozgrywek żużlowych. Zarówno Ekstraligi, eWinner 1 ligi, jak też zawodów indywidualnych w krajowej obsadzie. Podczas tych relacji, co się dało zauważyć w znacznej ilości spotkań, z ekranu telewizora po prostu wiało nudą. Wyniki końcowe poszczególnych biegów znane były w kilka sekund po starcie, gdyż po pokonaniu pierwszego łuku czwórka żużlowców „formowała kolejkę”, jak przed kasą w jakimś supermarkecie, z tą różnicą, że odległości pomiędzy nimi stawały się znacząco większe. W takim stylu przebiegała rywalizacja przez pełne cztery okrążenia, prawie w każdym z piętnastu biegów meczowych. A ja siedząc przed telewizorem zawsze zastanawiałem się, co przed transmisją muszą **zająwać** niektórzy komentatorzy, że zalewają nas potokiem słów, stosując przy tym mnóstwo przenośni i porównań, jakby obserwowali na torze coś innego niż ja obserwowałem w przekazie telewizyjnym. Może, jakbym siedział tyłem do telewizora lub przeproszam, w toalecie, byłbym skory uwierzyć, że **coś** się dzieje na torze, a tak to jestem zmuszony do tego, żeby zastanowić się nad sobą czy jestem normalny, czy też może ze mną jest coś nie tak. A już samo określenie „**najlepsza liga żużlowa świata**” wypowiedziane wielokrotnie w czasie każdej transmisji powala mnie z nóg. Przecież tego co się dzieje w innych krajach nie można traktować poważnie, więc gdzie tu porównanie. Nie lepiej byłoby określić to, co się dzieło na krajowych torach „**jedyną ligą żużlową na świecie**”?

Teraz chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważny fragment meczu jakim jest start do każdego z biegów, a konkretnie do ustawiania zawodników przed taśmą startową. W mojej ocenie to prawdziwy kabaret. Przy każdej z transmisji zawsze się zastanawiam skąd kluby biorą „**panów z suwmiarką w oczach**”, czyli kierowników startu, którzy odpowiadają za ten fragment zawodów. Jak oni mogą być pewni tego, że każdy z uczestników biegu zachował taką samą odległość, czy jest to 5, 8, a może 11 centymetrów i jaki ma wpływ na końcowy rezultat rywalizacji te kilka centymetrów. Niech ktoś mi to spróbuje racjonalnie wytłumaczyć oraz to dlaczego sędzia zawodów życzy sobie kilkakrotnie powtórek startu nie bacząc na to, że upływa czas antenowy jak też i mój, jaki zamierzałem poświęcić na transmisję meczu, by stwierdzić kto się poruszył, a kto nie, komu ślizgało się tylne koło, a komu nie. To jest po prostu parodia! i lekceważenie nas widzów. Może wzorem innych dyscyplin sportu przyszedł wreszcie czas wprowadzić trochę innowacji i zmian w przepisach, aby uatrakcyjnić to co się dzieje na torze. Na przykład ustawić zawodników wraz z mechanikami (-kami) kilka metrów przed linią startu i w chwili kiedy taśma pójdzie w górę lub na sygnał świetlny czy dźwiękowy niech wówczas „**zapychają**” motory. Wprawdzie będzie to można uważać za tzw. start lotny, ale pozbędziemy się ostrzeżenia czy też wykluczenia za

dotknięcie lub zerwanie taśmy startowej, albo wprowadzić start szczęściu żużlowców i zwiększyć ilość okrążeń. Wówczas wzorem kolarskiej rywalizacji na torze po dwóch okrążeniach wyczołgać z toru ostatniego zawodnika, po kolejnym następnego itd., aż w ostatecznej walce pozostanie dwóch, którzy rozstrzygną między sobą komu przypadnie zwycięstwo w biegu. Punktacja w takiej rywalizacji powinna wyglądać następująco: 1m. 6 pkt., 2m. 4 pkt., 3m. 3 pkt., 4m. 2 pkt., 5m. 1 pkt., 6m. 0 pkt. Zastanawia mnie też, jak to jest z kompletowaniem drużyny, czyli z kontraktowaniem zawodników na sezon. Czy wzorem innych dyscyplin zespół nie powinien składać się z większej ilości zawodników, by nie dochodziło w meczu do sytuacji, jak dla mnie kuriozalnych, kiedy stosowane są regulaminowe triki tzn. **ZZ** – zastępstwo zawodnika, **RZ** – rezerwa zwykła, **RT** – rezerwa taktyczna. Jeżeli tą ostatnią byłbym jeszcze zaakceptował, to pozostałe uważam za

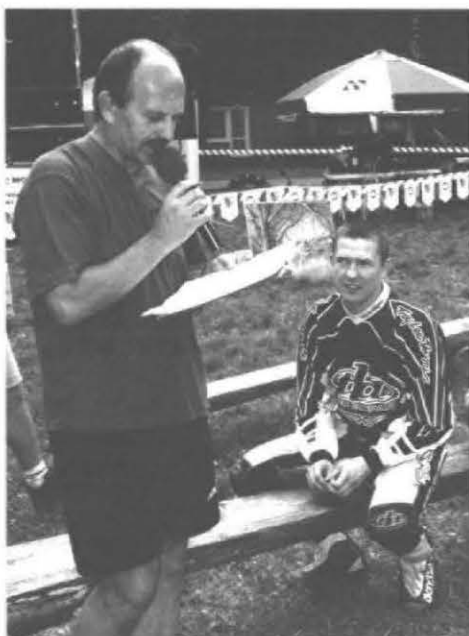
bezzasadne. Dlaczego? To proste, nie może być tak, że przed zawodami jest ogłaszany skład wiedząc z góry, że niektórzy z nich w ogóle nie pojawią się na torze. Do tego jeszcze wykorzystując taki zapis w regulaminie, że niektórzy zawodnicy siedmiokrotnie pojawiają się na torze, a innym pozostaje zza bandy przyglądać się, jak ich koledy czerpią z tego profity finansowe, a im pozostaje obejść się smakiem. Gdyby taki zapis zastosować np. w drużynowych rozgrywkach tenisa stołowego to **Lucjan Błaszczyk** trener zespołu „Palmiamia” Zielona Góra do rywalizacji mógłby wystawić tylko jednego gracza - naturalizowanego Chińczyka, a ten „**załatwilby**” mu wynik. Sorry! To debła potrzebny byłby mu jednak partner, ale i tak oszczędności stałyby się faktem, a wynik gwarantowany.

Teraz kilka uwag na temat torów, a właściwie na temat ich przygotowania do sportowej rywalizacji. Nikt mi nie wmówi, że jakość, forma czy też sposób w jaki są przygotowywane tory do zawodów w Anglii, Danii, Szwecji w Niemczech są identyczne jak w Polsce. Nasze wyglądają jak pasy startowe lotniska, a te zagrajnicze w potocznym języku

można określić jako „**kartofliśka**” i ten stan nikomu tam nie przeszkadza, a raczej ma wpływ na rozwój żużlowca. I jeszcze jedno w temacie krajowych torów - rząd ma zamiar wprowadzić podatki za **deszczówkę**. Prezydent zaś w kampanii wyborczej obiecywał premie za przydomowe oczka wodne, a organizatorzy zawodów żużlowych wylewają na tory hektolitry wody tak naprawdę nie wiadomo czemu i po co. Chciałbym wiedzieć od czego wszystko to zależy, gdyż nie ma tu schematu. Jeżeli już potrzebna jest woda, to można to zrobić raz przed zawodami, potem np. w połowie zawodów i na tym koniec. To samo tyczy się równania toru, przecież kluby nie są zobowiązane do posiadania jednolitego sprzętu i każdy stosuje inną metodę. Czy ktoś widział, aby w trakcie meczu piłkarskiego robiono przerwę na koszenie trawy i zraszanie murawy? Chyba nie, no może wybrałem nienajlepszy przykład.

I już na koniec - szczerze przyznam, że wolę oglądać **Igę Świątek** jak przez półtorej godziny porusza się po korcie, jej bekhendy, forhendy, serwisy czy skróty, aniżeli trzygodziną jazdę w kółko czterech żużlowców i zastanawiać się, czy w komplecie dojadą do mety. Patrząc czy może ktoś z tej czwórki tuż po starcie wylądować pod dmuchaną bandą, czy też będzie miał z nią kontakt na prostej wywieziony tam przez rywala i z niepokojem oczekiwać na wiadomości od służb medycznych.

Na zdjęciu: **Tomasz Bajerski** („Stal” Gorzów 1997-2000, obecnie menager „Apatora” Toruń) udziela wywiadu autorowi artykułu podczas festynu nad jez. Głębokie w 1998 r.



## Krzyżówka listopadowa

1		2		3		4		5		6	
		7	8					9	10	11	
12	12		4			13				8	
		14						15		13	
16						17					
	18		19	20	21		22		23	3	24
25			1			9		26		17	
	27							18		28	
	16										
29		30		31		32		33		34	5
		35		11			10				
15								36	37		38
39			40		41			42			
		43						44	19	2	
45	14			7			6	46			20

**Poziomo:** 7. Rzeka w Niemczech i Austrii, dopływ Dunaju; 9. Pierwszy resorowany pojazd konny; 12. Potocznie tysiąc zł; 13. Konkrety, fakty; 14. Prezydent przed zaprzysiężeniem; 15. Dolna część kopalnianego szybu; 16. Jubilerska jednostka; 17. Jaból, bełt; 18. Szeffowa dla podwładnych; 22. Antonim lądowania samolotu; 25. Do paznokci też; 26. Zakończenie rurki irygatora; 27. Nad tym morzem leży Stambuł; 28. Ssak z rodziny wołowatych; 29. Przyrząd gimnastyczny do skoków; 32. Książd i pop też; 35. Stanowisko w sądzie; 36. Rozmowa internetowa; 39. Piotr ... pokonał Krystiana Pudzianowskiego (MMA); 42. Nowa ... obecnie dzielnica Krakowa; 43. Mebel z półkami; 44. Rosyjska jednostka sił

specjalnych; 45. Rozsądek, przezorność; 46. Morgi chełmińskie.

**Pionowo:** 1. Nowe srebro; 2. Pisarka, twórczyni, jak mała szklaneczka; 3. Widowisko którego głównym wyrazem jest taniec; 4. W mit. gr. Najmroczniejsza część krainy podziemia dla skazanych dusz; 5. Tak nazywano naszą syrenkę (auto); 6. Barania z nausznikami; 8. Autor Nany; 10. Rzeka w Polsce i Czechach; 11. Urządzenie do wyrobu drutu; 18. Państwo w Oceanii ze stolicą w Apia; 19. Samolot pasażerski A380; 20. Sen paradoksalny; 21. Koń z Janowa Podlaskiego; 22. Ryba, żaglowiec; 23. Część dużej beczki; 24. Dawna machina obłącznicza; 29. Walczy w ringu; 30. W zastawie i w kosmosie; 31. Pływał na Opty; 32. Sobótka; 33. Knecht,

poler; 34. Męski odpowiednik imienia Agata; 37. Internetowa gra logiczna; 38. Płasy na parkiecie; 40. Tołstoj i Rywin też; 41. Chwył komediowy w filmie.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 listopada. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki październikowej: **PODZIĘKUJ NAUCZYCIELOM**. Nagrodę 50zł - otrzymują: **Bartek, Kuba i Szymon Kulas z Poznania** (nagrada do odebrania w redakcji (ul. Kazimierza Wielkiego 2) w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

### POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, tel. 602 337 017 e-mail: [rsvideo@tlen.pl](mailto:rsvideo@tlen.pl)

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman tel. 695212652, [wakompserwis@wp.pl](mailto:wakompserwis@wp.pl)

Druk: Drukarnia AKSEL - Druk - Gorzów Wlkp.

Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: [powiatowa@onet.eu](mailto:powiatowa@onet.eu)

Strona internetowa: [www.powiatowa.com.pl](http://www.powiatowa.com.pl)

Numery archiwalne Powiatowej: Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/61277#structure>

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra, tel. 95 739 2658, kom. 660 742 140, e-mail: [olcia101@poczta.onet.pl](mailto:olcia101@poczta.onet.pl) oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95 742 1465, A. Chmielewski, B. Gunia, W. Kliman, J.J. Krajniak, H. Pilipczuk, J. Rudnicki, M. Solecka, K. Sulkowska, K. Sztuba-Fraćkowiak, J. Szylar, J. Wiśniewski, E. Zdrowowicz-Kulik.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Reklamy i ogłoszenia:** 66-300 Międzyrzecz, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: [rsvideo@tlen.pl](mailto:rsvideo@tlen.pl)

# SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 [www.hasaj-meble.gorz.pl](http://www.hasaj-meble.gorz.pl)

Meble  
Tapicerowane

Zestawy kuchenne już od 890zł



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz

Szeroka gama kuchni na wymiar!!!



**POWIERZ SWOJE OCZY  
PROFESJONALIŚCIE**

**GLASMAN**

**KONSTYTUCJI 3 MAJA  
MIĘDZYRZECZ**

**tel. 500 618 053**

**VARILUX**  
Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE  
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort  
**wyraźnego  
widzenia**  
na każdą odległość.

*Danuta Senka*



[czasnawzrok.pl](http://czasnawzrok.pl)

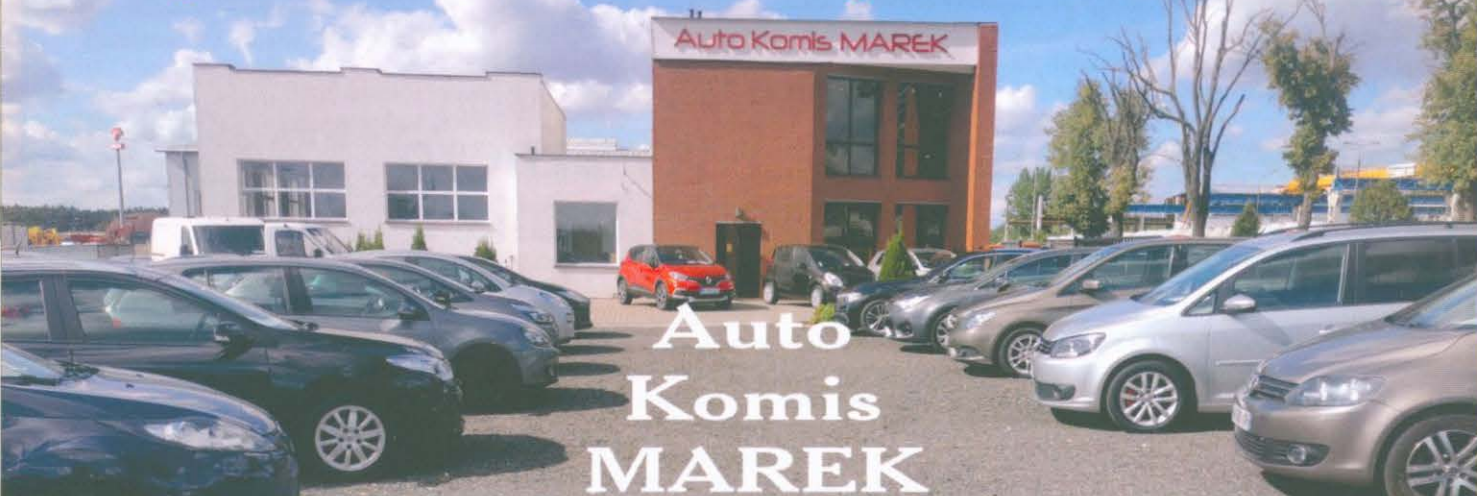


# AUTORYZOWANY DEALER



66-300 Międzyrzecz ul.Sienkiewicza 2A  
tel.95 741 27 16 [e-mail:utraczyk@utraczyk.pl](mailto:utraczyk@utraczyk.pl)  
otwarte pn-pt 9:00-17:00, sobota 9:00-13:00

## Sprzedaż-Skup-Zamiana



Międzyrzecz ul.Kazimierza Wielkiego 63 tel.606 639 709

Rejestracja pojazdów /powiat międzyrzecki/ nowych i używanych,  
- przerejestrowanie pojazdów, - wymiana dowodów rejestracyjnych  
- zgłoszenia sprzedaży lub zamiana właściciela

Oferujemy tłumaczenie dokumentów, oraz wszelkie formalności  
w urzędzie celno-skarbowym. Szybkie terminy.

tel. **606 639 709 / 606 511 585**